

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, s i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy («Doniesienia» w tekście) po 30 kop. Numery pojed. po kop. 25. Za zmianę adresu kop. 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

BIURO

Redakcyi mieści się na Jekatierin. kanale 49. Kantor główny w «Księgarni Polskiej» Br. Rymowicz (Kasańska 26). Biuro otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicą, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju»: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach. Adres Redakcyi i Administr. dla listów i telegramów: «Petersburg. Kraju».

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

ZAWIADOMIENIE.

Pragnąc dać prenumeratorom «Kraju» możność otrzymywania taniego pisma codziennego, zawarliśmy układ z pp. Gebethnerem i Wolffem, wydawcami

„KURYERA CODZIENNEGO”,

mocą którego to układu będziemy mogli prenumeratorom naszym w Petersburgu, oraz na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie dostarczać «Kurier Codzienny» za cenę o trzecią część niższą od dotychczasowej, t. j. zamiast *dziewięciu*

ZA SZEŚĆ RUBLI ROCZNIE,

czyli za 1 rs. 50 kop. kwartalnie. Różnicę ceny redakcyi «Kraju» bierze na siebie.

«Kurier Codzienny» wychodzi dwa razy dziennie w liczbie 11,500 egzemplarzy. Zawiera: telegramy, artykuły wstępne, informacje bieżące, dział polityczny, feljetony tygodniowe *Bolesława Prusa*, powieści, nowele i t. d., słowem da czytelnikom «Kraju» codzienny, świeży materiał bieżący, za cenę niepraktykowaną dotąd w naszym dziennikarstwie.

Przedpłata na «Kurier Codzienny» za cenę zniżoną winna być przesyłaną wprost do redakcyi «Kraju» w Petersburgu, bez pośrednictwa agentur i księgarni prowincjonalnych.

W końcu zwracamy uwagę, że ponieważ *ekspedycya* «Kuryera Codziennego» dla prenumeratorów «Kraju» odbywać się będzie wprost z Warszawy w terminach *nowego stylu*, we wzajemnym więc interesie redakcyi i czytelników prosilibyśmy o jaknajwcześniejsze nadsyłanie zamówień i przedpłaty.

Redakcyi „Kraju”.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” (16 str.), składa się z 36 stronnic.

TREŚĆ N-ru 48-go «KRAJU»:

Artykuł wstępny: Siedmdziesiąta rocznica urodzin Riegera. Artykuły i korespondencje: Prawnicy w Królestwie, p. Stanisława Libickiego. Jubileusz Franciszka-Józefa II, p. Wiczyka.

Feljeton. Epidemja potwarzy we Francyi, p. ik. Potwarze resztki w Galicji, p. ik. «Piękne donosze nowinki: będzie pobór na dziewczynki». Z teki humorystycznej.

Dział zagraniczny. Zdaleka i zblizka: ze Lwowa p. Notg, z Krakowa p. Średnika, z Poznania p. Domarata, ze Szlązka pruskiego p. Resurrectusa, z Berlina p. Waltera, z Paryża p. Zygmę, z Ameryki p. Kaprala, z Tylzy p. Budrysa i t. d. Echo słowiańskie (Listy-koresp. «Kraju»). Z politycznego świata, p. L. S. Tydzień polityczny. Kronika zagraniczna.

Dział wewnętrzny: Słowo wstępne («Z tygodnia»). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: (Kronika tygodniowa p. Nepawę. Z teatru i sztuki p. Skierkę. Drobne wiadomości).

Listy z prowincyi: z Częstochowy p. B. G., z Wilna p. Ign. Ludgiewskiego i N., z Białegostoku p. P. Q. R., z Szawel p. Żmogusa, z Mińska p. Al. Jelskiego i Serusa, z Nowogródzkiego powiatu p. M. H., z Mohylowskiego pow. p. A. S., z Kamieńca podolskiego p. M. z Białej, z Uszyckiego pow. p. K. S., z Żytomierza p. B. Markora, z Ostroga p. W. Z., z Włodzimierza p. L. S., z Kijowa p. M. Traskę, z Moskwy p. Światowida, z nad Amu-Daryi p. Ks. Jul. Dob. i t. d. Rozmaitości. Kurier prawny. Kurier kościelny. Kurier szkolny.

Ekonomista. Z chwili obecnej, p. W. Z. Gozelnictwo i cukrownictwo w r. 1887, p. J. Law. Listy ekonomiczne: z Białegostoku, p. K. P. R.; z Żytomierza, p. B. M.; z Kowla, p. Kreskę. Pośrednictwo w pracy. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. Ad. M. Z rynków towarowych, p. In.

Doniesienia. Odpowiedzi redakcyi. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Na wyższych kursach żeńskich (z powodu ich dziesięciolecia), p. *Romualde Baudouin de Courtenay*. Autobiografia poety, p. T. L. Poprzednicy ks. Bismarka, p. Res. Ta trzecia. (Z pamiętnika malarza) p. *Henryka Sienkiewicza* (d. c.). Powieść z wieku XV. Kaczkowski Zygmunt «Olbrachtwi Rycerze», p. *Zygmę*. Książę Adam Czartoryski (według Tatiszczewa) (d. c.). Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi «Kraju». Bibliografia tygodniowa.

Petersburg, 23 listopada.

△△ Za kilka dni, t. j. 28 listopada (10 grudnia), wielki, bez zaprzeczenia najpierwszy co do sławy i wpływu z pomiędzy dziś żyjących Czechów, ukończy 70 lat wieku. Mało znalazłoby się dziś ludzi, którychby zawód był tak wybitnie jednolity. Zasługi uczonego, zasługi literata, órędownika teatru narodowego w Pradze nieczem są w porównaniu z zasługami męża stanu, sejmowego mówcy i «politycznego wodza narodu czeskiego», jak mianuje d-ra Franciszka Władysława Riegera jeden z licznych jego biografów. Przez szczególniejszy zbieg okoliczności, lat tego publicznego zawodu Riegera jest tyleż, ile lat panowania austriackiego monarchy i ile lat konstytucyjnego życia liczy sama monarchja habsburska. po kryzysie, który ją postawił o parę kroków od rozpadnięcia się, t. j. od wielkiej daty 1848 r.

Pod tą datą wracał syn zamożnego młynarza w Semilach, uczeń Jungmana, mianowany w r. 1846 doktorem praw uniwersytetu praskiego, z podróży po słowiańszczyźnie południowej i Włoszech. W Rzymie widział na własne oczy w pa-

miętym marcu 1848 r., jak pospólstwo zdzierało austriackiego orła z Palazzo Venezia, w Wiedniu kojarzył zjednoczenie studentów Czechów z morawianami, w Pradze przyczynił się energicznie do odmownej odpowiedzi przysłanym od Niemiec Kerwandzie, Wächterowi i Schillingowi, wzywającym Czechów do frankfurckiego parlamentu. Był to moment w najwyższym stopniu krytyczny. Dwór wiedeński wyniósł się z Wiednia, gdzie panowała anarchja, do Innsbruku, Czechom rościło się o wyzyskaniu idei austriackiej na korzyść swojej narodowej. Stary Palacki, czczony jako patryarcha, wygłosił wówczas swoje założenie, że gdyby nie istniała Austria, należałoby ją wytworzyć. Z Pragi do Innsbruku wysłani zostali Rieger i hrabia Wojciech Nostic, by prosić o autonomję dla Czech i o wyjęcie ich z pod władzy ulegającego ulicy ministerium wiedeńskiego. Posłom ponadawano obietnic. Słyszeli z ust matki przyszłego cesarza słowa, odnoszące się do wywieszanej przez rewolucję niemieckiej chorągwi na św. Szczepanie: «*Es ist die höchste Zeit dass einmal die Stefansturmpolitik ein Ende nimmt*». Przyszłego cesarza zapowiadano jako namiestnika w ziemiach korony św. Wacława.

Nim posłowie wrócili, już się rozwiała z dymem część czeskich nadziei, odbył się zjazd słowiański w Pradze, zakończony burdą uliczną, porządek przywrócony został przez Windischgrätza w zbombardowanej czeskiej stolicy. Dynastia nie rozstała się z Wiedniem nawet anarchicznym, wróciła do stolicy, posłowie czescy stawili się w radzie państwa, czyli, jak ją nazywają czesi, sejmie rzeskim, a w ich liczbie Rieger, obrany z 7 okręgów wyborczych. Był on głównym a decydującym aktorem na pamiętnym posiedzeniu z d. 19 września 1848 r., na którym się ważyły przyszłe losy odbywającej się rewolucyi, a zatem i samej monarchji. Chwila była bardzo stanowczą; przeszedłszy Drawę, już stał na ziemi węgierskiej z chorwatami ban Jellaczycz, wbrew reskryptom cesarskim walczący w interesach dynastji z węgierskim ministerjum, ster którego trzymał w swem ręku już wszechwładny Kossuth. Dwunastu członków sejmku węgierskiego, w liczbie tej Deak i Etvoës przyjechali z Pesztu w deputacji od sejmowi do rady państwa, by wezwać ją w tej domowej węgierskiej walce na sędziego i rozjemcę. Krok był niezaprzeczenie niekonstytucyjny, nielegalny. Chodziło o to, czy rada państwa przyjmie deputatów i czy ich wysłucha. Gdyby to nastąpiło, gdyby się za węgrami ujęto, górabymy poszły Węgry, przepadłby Jellaczycz, monarchja obróconą zostałaby w luźną federacyę ziem, a możeby się na części składowe rozpadła. Ale w radzie państwa przeważali licznie słowianie, uczucie rasowej spólności przemówiło, namiętnie, pozwoliło rządowi ostać się i złamać starą węgierską konstytucyę, mimo niebezpieczeństwa, że jeżeli ta ustawa upadnie, to pójdą w szmaty wszystkie późniejsze daty nabytki. Namiętym mówcą, który porwał za sobą większość, był Rieger.

Delegatom odmówiono posłuchu, kości były rzucone, ale zarazem popsuł Rieger swoje stosunki z ulicą. Kiedy 4. 6 października motłoch powiesił na latarni ministra wojny Latoura i cesarz powtórnie opuścił Wiedeń, udając się do Ołomuńca, cześci, a w ich liczbie i Rieger, zmykali cichaczem z Wiednia. Rieger wynurzył się dopiero w Kromieryżu na rokowaniach sejmowych, prowadzonych bez pośpiechu i po akademicku o prawach zasadniczych ustawy konstytucyjnej, która, jak wiadomo, nie doszła do skutku. Podczas dziesięciolecia reakcji 1849—1859 r. Rieger dużo podróżował, a wróciwszy do kraju, zajmował się literaturą; ożenił się w 1860 r. z córką Palackiego, nie został przez rząd dopuszczony do docentury w uniwersytecie praskim, ale brał czynny udział i ułożył program dla «Narodnich Listów», organu od końca 1860 r. wydawanego przez najzawziętszego dzisiaj swojego przeciwnika—J. Gregra.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej na początkowych latach zawodu Riegera, bo te zazwyczaj stanowią o całej późniejszej działalności i zdradzają grunt natury człowieka, tajemnicę jego temperamentu i uzdolnień. Jestto umysł podniosły, rozum niezmiernie konsekwentny i jasny, wola energiczna i bez wahania się do działania gotowa. Jednoczą się w nim wszystkie zalety przywódcy partii, który ludzi skupia, organizuje i prowadzi, nie paktując z przeciwnikami i secesjonistami, ale idąc ostro i chociażby przebojem do wytkniętego celu. Ztąd i wielkie przywiązanie do niego stronników i zawzięte nienawiści, które zdolne były napozór zachwiać ostatnimi czasy ustaloną jego popularność, ale sądzimy, że nie będą mogły w zbliżającym się pamiątkowym obchodzie przeszkodzić uznaniu jego zasług.

Wiele rzeczy zarzucano Riegerowi, na przykład jego skuteczne starania o pozyskanie dla sprawy czesko-narodowej żywiołów arystokratycznego i kościelnego, sojusz z którymi opłacać trzeba przez pewne i to nieraz znaczne ustępstwa, przez poświęcanie postępowych i liberalnych zasad. Przez niego zapoczątkowany został aż do wstąpienia w urzędowanie w r. 1879 nowego gabinetu Taaffego niefortunnie utrzymywany plan systematycznego uchylania się posłów cze-

skich od obrad w radzie państwa, również jako i wieloletnie i umówione powstrzymanie się członków czeskich od zasiadania w samymże sejmie czeskim. Są to sposoby, które więcej szkody przynoszą używającym ich, aniżeli korzyści i były główną przyczyną rozdwojenia się narodowego stronnictwa na staro- i młodo-czechów. W walce tej młodo-cześci mieli rację i odnieśli w końcu zwycięstwo. Z rąk wodza wymykają się dotąd tylko natury gorętsze, niżby rozsądek wymagał, tylko żywioły niesforne i warcholskie; dyscyplina chociażby twarda, droższą jest nadewszystko dla każdej sprawy rzeczą, i ufamy, że i na przyszłość przy wodzu zostaną wpływ i władza.

Ten wyćwiczony polityk jest dziś w gruncie tem, czem był zamłodu, człowiekiem mocno rasowym, przedewszystkiem czechem aż do szpiku kości. Gdy w sercu gore taka pochłaniająca wszystkie inne uczucia namiętność, miłość rasy, kraju, narodu, państwa, czy innego podniosłego ideału, człowiek bezwiednie nieraz staje się oportunistą. Może być, że taki oportunizm jest niezbędnie koniecznym dla słabszych grup, że otoczonych i wystawionych na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. Niezaprzeczenie Rieger był oportunistą, gdy dawał odprawę węgierskim delegatom w Wiedniu 1848, również gdy podawał w Paryżu w r. 1869 memoriał Napoleonowi III, doradzając mu zbliżenie się do Austrii dla uniknięcia niebezpieczeństwa ze strony Prus.

Najkorzystniejszą dziś dla słowian kombinacją w radzie państwa, jest tylko niezaprzeczenie koalicja kół: polskiego, czeskiego i tak zwanego hohenzwartowskiego, przez którą się trzyma gabinet Taaffego. Program tego ministerstwa w wewnętrznych kwestjach trochę federalistyczny, w kwestjach zewnętrznej polityki trzymać się musi aljansu z Niemcami, popychającemi Austrię na wschód, do Dunaju. Dziwnym zbiegiem okoliczności największy szwank popularności Riegera ostatnimi czasy zadało z konieczności podtrzymywanie przez sejmową większość w Wiedniu zewnętrznej polityki, wytkniętej dla Austrii przez twardą konieczność po bitwie pod Koenigsgrätz, ale służącej żywiołowi niemieckiemu

w Austrii i mądrarom, a niesłuchanie uciążliwej dla słowian południowych, tak austriackich jako i wogóle naddunajskich.

Dodajmy jeszcze jeden rys do charakterystyki Riegera. Ten patriota-czech był zawsze wielkim wyznawcą i propagatorem idei wszechsłowiańskiej. Jestto idea dotąd całkiem nie realna, jednakże nie podlega wątpliwości, że idea ta robi postępy, że ta sieć niby pajęczna coraz gęściej się zasnuwa, że uwidaczniają się idące od każdej narodowej jednostki do jej pobratymców stosunki, na które dawniej nie zwracano uwagi. Dzisiejsza faza ewolucji tej idei nie wychodzi po za zakres popędów egoistycznych, każda jednostka wyzyskuje na swoją korzyść ideę, szuka po za sobą punktów oparcia się w całej rasie, potrzebnych dla uskutecznienia tego, co uważa za swoje potrzeby i zadania. Później, w dalekiej przyszłości, po tej indukcji zacznie się i dedukcja, tworzyć się będą rzeczywiste stosunki nie na podstawie pojedynczych jednostek, ale na solidarności interesów wszystkich jednostek pewnej rasy. W dzisiejszym wieku niema człowieka, któryby posiadał tyle stosunków, ile ich ma wielki czech w całym ogromie słowiańszczyzny. Obcował on i paktował ze wszystkimi wydatnymi tego ogromu ludźmi, ze wszystkimi stronnictwami, ze wszystkimi podgatunkami, dając im rady skuteczne i roztropne, nacechowane tą trzeźwością i praktycznością, które stanowią najwydatniejsze jego przymioty.

Łącząc się z chórem obchodzących rocznicę 10 grudnia, składamy hołd naszej czci i uznania wielkiemu czeskiemu patriocie.

PRAWNICY W KRÓLESTWIE¹⁾.

Kto przeglądał listy studentów uniwersytetu warszawskiego z ostatnich lat kilku, tego musiał zastanowić niepomiarly wzrost

¹⁾ Artykuł niniejszy nadesłany nam został jeszcze przed wydrukowaniem artykułu wstępnego w N-rze 40 o służbie obrończej w Królestwie. Drukujemy go obecnie jako przyczynek do kwestii nienormalnego podziału pracy zawodowej w naszym społeczeństwie. W sprawie organizacji służby prawniczej mamy przytoczone jeszcze parę głosów osób kompetentnych. (Przyp. red.).

ODCINEK „KRAJU”.

FELJETON.

[Epidemia potwarzy we Francji. Potwarze resztki w Galicji. Piękne donoszą nowinki: będzie pobór na dziewczynki. Z teki humorystycznej].

* * *

ik. Za pół roku Paryż święcić będzie stuletnią rocznicę moralnego przewodnictwa Francji w Europie. Przez lat sto, jak patnicy do Rzymu ciągnęli nad brzegi Sekwany ludzie nieszczęśliwi lub spragnieni świeżego powietrza. A tam, z trybun spadały dekrety zachwale, rozlegały się słowa potężne, brzmiały hasła i idee nowe. Poco dziś jechać do Francji? Spójrzeć w dniu jednym na zebrane w punkt jeden cuda przemysłu, które inaczej oglądaćbyśmy musieli w ciągu lat kilku w oknach wystaw sklepowych? Jutro wezwie nas po to Berlin lub Londyn. Może podziwiać skarby przeszłości, zgromadzone w muzeach? Włochy posiadają ich więcej.

Do Francji dążyły ludy, aby z żywego źródła pić wodę odrodzenia. Umiała ona

natchnąć świat wiarą w swoje wielkie posłannictwo dziejowe. Co wiosna oczekiwano od niej czynów wielkich.

Dziś jest tylko mistrzynią potwarzy. Może tam urzędnicy załatwiają sprawy państwowe wzorowo, może robotnik pracuje bez wytchnienia na chleb powszedni, może uczeni i artyści obficie gotują strawę dla ducha. Może. Ale tego nie widać. W tej chwili z Francji dochodzą tylko echa oskarżeń, miotane przez każdego na wszystkich. Jednych posadzają o zdradę, innych o występny ambicję, a innych wreszcie o kradzież. Bierze się do ręki dziennik paryżki, od dołu do góry pokrywają go wieści o sprawie Gilly'ego. To bohater dnia, którego stolica przywitać ma bankietem wdzięczności. Gdzież zasługi tego męża, gdzie jego czyny? Spełnił jeden tylko, wielki—oskarzył komisję budżetową o złodziejstwo. Nie dowiódł, nie wykazał, ale o to mniejsza. Czy może dał przykład obywatelskiej odwagi? Gdzie tam, oszczerstwa we Francji—to zatrudnienie powszechne, zwykłe. Taki Rochefort przez nie i wyłącznie przez nie zdobył sobie trwałe rozgłos, wpływ i trzy już razy krzesło w izbie. Wielokrotnie zajaśniała jak proch w ciemności nicość umysłu jego i charakteru, ale ma styl, nadający się do wymownej potwarzy i to stanowi granitowy fundament jego popularności. Więc może wreszcie Francja stała się naprawdę angja-

szową stajnią zepsucia? Nie. Nawet Gambetta, wielki patriota, wyraz najdoskonalszy Francji i rzeczypospolitej, konał zohydzony potwarzą. Nie oszczędzono nikogo, chociaż na ogromnej większości żadna plama nie ciąży. Pięć lat temu człowiek, tysiąc razy bardziej znany niż Numa Gilly, mający pewne zasługi w rządzie i w nauce, dep. Laisant, rzucił w twarz izbie przedajność. Śledztwo okazało, że spełniono jedną tylko zbrodnię—oszczerstwo.

Ale oszczerstwo ma charakter inny, niż pozostałe występki. Temi brzydzą się wszyscy. Złodziej i oszust odtrącani są od społeczeństwa, oszczerców wprowadzają za życia do Panteonu. Za każdą bezczelną potwarz, za każde zohydzenie zasługi, brutusy wienczą skroń laurem zbawcy ojczyzny.

Ofiary gwałtu i rozboju znajdują współczucie, ogół się za nimi ujmie, pomści. Spotwarzony kamienia chyba spodziewać się może. Nie ma obrony, nie ma ratunku, nie zmywa ani woda, ani krew, nie ma zapomnienia.

Prawy i nikczemny z jednakową obojętnością patrzą, gdy błoto ich omija i twarz bliźniego szpeci. W chwili gniewu i jeden i drugi skorzystają z dzieła oszczercy. Potwarz jak chwast, co się pleni na każdym gruncie i wszystko dokoła zagłusza, czepi się nawet szlachetnego serca, nawet doświadczonego umysłu.

liczby słuchaczy na wydziale prawa. Podczas gdy w roku 1883 liczba studentów na kursie czwartym nie dochodziła 40, w roku akademickim 1887—88 wynosiła 101. Tak znaczny wzrost liczby słuchaczy na wydziale prawnym dałby się objaśnić przez przypuszczenie, że u nas dyplomowanych prawników w stosunku do potrzeb kraju było za mało i że dopiero obecna liczba zdoła ten brak uzupełnić. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie—prawników, którzy korzystają z prawa, jako specjalności, mamy więcej, aniżeli potrzeba.

Uniwersytet warszawski nie posiada wydziału filozoficznego i literackiego; natomiast na wydziale prawnym są wykładane przedmioty tak zwane dodatkowe, jak: historia, statystyka, psychologia, logika, filozofia i inne, do wykształcenia ogólnego konieczne. Bardzo słusznie więc robią zamożni rolnicy, przemysłowcy i wszyscy ci, co posiadają środki dostateczne do późniejszego życia, iż zapisują się na wydział prawny. Otrzymują ztąd korzyść podwójną, bo nie tylko, że wykształcą umysł przez studia nad przedmiotami, które stanowią poważną wiedzę, ale i zdobędą zarazem wiadomości z prawa, które mogą być nieraz w życiu przydatne. Łatwo się jednak można przekonać, że ogromną większość na wydziale prawa stanowią słuchacze niezamożni, co tą drogą dążą do zdobycia sobie odpowiednich środków, niezbędnych do dalszej egzystencji. Mylą się jednak sądząc, że im to łatwo przyjdzie...

Po reformie sądowej w Królestwie polskim młodzież prawnicza znalazła dość łatwe pomieszczenie i wielu otrzymało posady. Tym, którzy zapisali się na listę obrońców, powodziło się bardzo dobrze. To zachęciło innych. Lista słuchaczy na wydziale prawnym zapełniała się szybko, nawet z wydziału medycznego niektórzy przechodzili tutaj, sądząc, że łatwiej i prędzej będą mogli zapewnić sobie byt. Rokrocznie więc powiększała się liczba dyplomowanych prawników, a tymczasem miejsc, które ci otrzymać mogli, było coraz mniej, liczba obrońców rosła nad miarę i potrzebę, warunki stawały się coraz trudniejsze. Zdawałoby się, że to znacznie powinno było osłabić zapal do zawodu prawnika. Tymczasem właśnie wtedy, gdy pomiędzy obrońcami dają się słyszeć utyskiwania na brak dochodów i ci, co już godło adwokackie posiadają, z trwogą myślą o przyszłości,—wtedy liczba słuchaczy na wydziale prawa dochodzi do niebywalej dotąd cyfry. I czemu to przypisać? Sądźmy, że przyczynia się tu najwięcej brak szkół specjalnych, ogólna nasza wada kroczenia po utartych tylko szlakach i nieumiejętność wynajdywania nowych dróg pracy i zarobku. Wyręczają też nas

w tem inni; niemało przecież takich dróg znaleźli u nas niemieccy przemysłowcy. Obecnie zazdrościmy im, a sami zrobić tego nie potrafiliśmy.

Błądzą i bardzo błądzą młodzi prawnicy, sądząc, że po skończeniu łatwo im przyjdzie zdobyć kawałek chleba. Zresztą zebrane przez nas o ile można dokładnie cyfry za ostatnie sześć lat najlepiej ich może oświecać ¹⁾.

Od roku 1882 do roku bieżącego ukończyło wydział prawny uniwersytetu warszawskiego przeszło 300 studentów. Z tej liczby znajdują się na posadach we wszystkich sądach Królestwa polskiego prawnicy, którzy ukończyli uniwersytet w latach:

1882 pięciu, 1883 dziesięciu, 1884 czterem, 1885 ośmiu, 1886 ośmiu i 1887 pięciu, ogółem 60; są dotąd «kandydatami do posad sądowych» z tych, co ukończyli w roku 1882 jeden, 1884 sześciu, 1885 ośmiu, 1886 dwunastu i 1887 trzydziestu, razem kandydatów 57. Adwokatami przysięgłymi dotąd w całym okręgu zostało 11. Pomocnikami adwokatów przysięgłych, którzy otrzymali świadectwa, dające im prawo samodzielnej praktyki adwokackiej 34. Znalazło zatem zajęcie i jakie takie utrzymanie, licząc już w tem i pomocników adwokatów przysięgłych, osób 105. Pozostaje bez miejsca kandydatów 57; wyjechało do wschodnich guberni Cesarstwa 26, z pozostałych niektórzy, nie mając środków do życia, zmuszeni byli szukać zajęcia na innych polach działalności. Takie są niewesołe cyfry, malujące dosadnie położenie młodych prawników u nas. Czy wobec tego usprawiedliwioną jest cyfra kilkuset słuchaczy na wydziale prawa obecnie? Sądźmy, że nie.

Pozostaje wprowadzić otwartą jeszcze listę adwokatów, do której mają swobodny dostęp, ale lista ta jest już i tak przepełniona. W samej Warszawie jest adwokatów przysięgłych dwustu kilkudziesięciu, a w całym okręgu warszawskim przeszło 370, do tego trzeba dodać kilkudziesięciu pomocników i znaczną listę obrońców prywatnych. Łatwo więc przyjąć do wniosku, że względnie do potrzeby, adwokatów jest w naszym kraju już teraz za dużo i zwiększenie liczby ich jest wcale niepożądanem, bo stwarza coraz trudniejsze warunki bytu, powoduje zbyt silną konkurencję, która nie pozostaje bez wpływu na obniżenie poziomu moralnego. Wówczas tłómaczy się wiele postępów, niezupełnie zgodnych z etyką obrońców, trudnymi warunkami bytu, koniecznością zdobycia środ-

¹⁾ Cyfry te, zebrane drogą prywatną, mogą być niezupełnie dokładne, w każdym razie różnica może być tak mała, iż na ostateczny wywód pozostałaby bez wpływu. (Przyp. aut.).

ków do życia i t. p. O ważności powołania obrońcy jesteśmy aż nadto przekonani, ale o ile powołanie to zmienia się na prosty zawód, mający służyć jedynie do łatwego zdobycia kawałka chleba, stan obrońcy może się stać nawet szkodliwym. Warto więc, aby się nad tem młodzież prawnicza zechciała dobrze zastanowić.

Może kto zrobić uwagę, że zamilowanie do przedmiotu, że sama nauka prawa tak pociąga młodzież na wydział prawny, ale na nieszczęście, nie możemy i na to dać zadowalniającej odpowiedzi. Pomimo ciągle rosnącej liczby prawników, literatura prawną jest u nas w zaniedbaniu zupełnem. Książka oryginalna prawnicza jest u nas *rara avis*. O jakichś poważnych studiach i rezultatach tych studiów nie słychać nawet; nietylko dzieła prawne, ale i poważniejsze traktaty są prawdziwym zjawiskiem.

Tak tedy przychodzimy do wniosku, że rodzice, krewni i przyjaciele powinni jaknajśilniej odradzać młodzieży naszej wstępowania na wydział prawny, o ile nie są zamożni sami, aby nie powiększać i nie wytwarzać proletariatu prawniczego, a zapełniać lepiej szeregi takich pracowników, na których gospodarstwo społeczne daremnie oczekuje. Dla ilustracji, jak trudne są obecnie warunki życia prawnika u nas, przytoczę przykład wszystkim nam znany. Jeden z prawników wstąpił do służby rządowej jeszcze w roku 1876, po kilku latach otrzymał pensyi rs. 800; widząc, iż środki te nie są dostateczne do utrzymania rodziny i że żadnych widoków na przyszłość niema, wstąpił powtórnie na uniwersytet, tym razem już na wydział medyczny jako wolny słuchacz i obecnie po pięciu latach ogromnej pracy dobiega celu, gdyż otrzymał drugi dyplom—doktorski. Taki przykład energii i siły woli jest wyjątkiem. Czyż nie lepiej więc wcześniej dobrze się namyślić nad wyborem zawodu, aby potem nie zmarnować daremnie lat dwunastu, jak nasz kolega, o którym wspominałem. Pozostaje jedno jeszcze pytanie: Co mają robić ci, co się już na wydziale prawnym znajdują lub go ukończyli? Cofać się zapóźno, trzeba więc myśleć o tem, aby znaleźć możność spożytkowania swoich zdolności i umiejętności z korzyścią własną i dla ogółu. Wyżej już za pomocą cyfr i przykładu staraliśmy się przekonać, że o karierze niema co i myśleć. Nie powinni się nawet ludzi, że prędko dostaną korzystne zajęcia. Ale jeśli będą opuszczać mury uniwersyteckie z tem przekonaniem, że pełna truda i znoju droga, po której szli przez ciąg lat czterech w uniwersytecie, jeszcze się nie skończyła i że czeka ich jeszcze długa i mozolna praca, zanim będą mogli choć trochę swobodniej odetchnąć,

Biada narodowi, który jej nie zdławi w zarodku. Z krzesła rady, z mównic i urzędów, z każdego pola pracy usuną się godni. Uczciwy, któremu drogą jest czystość imienia, usunie się sponiewierany. Najlepsi cierpieć będą, przewodzić zacnie—kanalja.

* * *

ik. Kto nie stał się wiecznym niewolnikiem pewnych sądów, ufundowanych przed laty na nieistniejących dziś faktach, ten wie, że ośmieszani nieraz przez warszawiaków galileusze znacznie już wyciągnęli niezgrabny wóz publicznego swego życia z tego cuchnącego błociska, w którym go topił system meternichowski. Niewątpliwym dowodem postępu jest także poważniejsze, uczciwsze i szlachetniejsze szacowanie ludzi i zasług. Dwadzieścia, piętnaście nawet lat temu każdego rusina humorystyka przedstawiała z kieską obcych pieniędzy w kieszeni, a zdawałoby się mogło, iż o krzesła w sejmie ubiegają się sami niegodziwcy: jeden ukradł scyzoryk, drugi podpisał sfałszował, trzeci brał udział w wyuzdanej rozpuszczalności, a przędajność i zdradę zaczęli już ludzie traktować z takim spokojem, jak mineralogja najpowszedniejszy kamień brukowy; grzebano się w życiu rodzinnem, byle tylko pozór jakiś wynaleźć. Każdy stańczyk był zdrajcą, jechał do Wiednia po koncesye kolejowe, po posady, or-

dery i tytuły dla siebie, dla swoich krewnych i dla «kliki» swojej. Dziennikarze ówczesni prawdopodobnie sądzą, że święty obowiązek nakazuje im wszystkie gazety, do których nie należeli, uważać za jaskinie zbrodni, a że żaden długo na jednym miejscu nie popasał, więc każdy wszystkie pisma opluwał i we wszystkich kolejno później pracował.

Dawne grzechy, jak ospa, nie mijają bez śladu, ale powierzchownia galicyjskiego życia znacznie się wygładziła i wyszlachetniała. Przekonywa nas o tem między innymi i ten fakt, że malarze cudzej sławy i cudzego imienia przytulku szukać muszą w tygodnikach warszawskich, gdzie rzecz błędnie i traci woń ostrą, tak drogą każdemu pamfletciście. I w sejmie i w publicystyce widzimy dziś większe poszanowanie dla przeciwników.

Tem przykrejsze wrażenie robią wspomnienia dawnych nałogów, które wyskakują tu i owdzie jak pryszcze z resztkami krwi ze psutej. Czytelnik z «Kuryera prawnego» w zeszłym numerze dowiedzieć się mógł o jednej takiej sprawie, bardzo przykrej. Czczony przez kraj cały, zaszczycony zaufaniem powszechnem prof. A. Małeckie był zmuszony przed krótkami sądownymi bronić swego honoru. Sędziwy profesor zawołał: «Jeżeli wolno ciskać takie oszczerstwa na ogół, jeżeli kalumnje mają bezkarnie szkodzić ludziom jak ja w nieskazitelności posiwiął, to po-

wiedziećby można o takim społeczeństwie: niech je diabli porwą!» O tak, ale to przekleństwo na nasze społeczeństwo spaść nie może. We Francyi każdy bohater potwarzy szczyty się z rzemiosła swego. Oszczerca czci godnego profesora słów swoich publicznie powtórzyć nie śmiał. Chociażby tysiąc razy słuszną była sprawa oddania wydawnictwa książek szkolnych Himmelblauowi, chociażby ks. Słotwiński tysiąc razy odwołał swój zarzut i jak pokutnik głosił swą winę, chociażby go instytucje wyższe uwolniły od kary, nie minie go potępienie opinii publicznej. Zresztą, czy był taki polak, co by nie grzeszył niepowściągliwością języka? Pod tym względem lekkomyślności naszej nikt nie sprostą. Nie lubujemy się i nie tworzymy potwarzy, jak dzisiejsi francuzi, ale najroztropniejszemu z nas spaliłaby usta wieść niedorzeczna, gdyby jej nie wypłynął w nierozumnych słowach.

* * *

kk. Powiększenie obowiązkowej liczby lat w służbie wojskowej austriackiej zajmuje nietylko dziennikarstwo i bezpośrednio interesowanych, ale wogóle wszystkie warstwy społeczne, nie wyłączając płci pięknej. Ta ostatnia słusznie czuje się dotkniętą i zagrożoną w najżywoźniejszych swych interesach, nie da się bowiem zaprzeczyć, że i tak już

to niewątpliwie i zajęcie i środki do życia powoli znajdują. Ale musi nasza młodzież pozbyć się jednej ogólnej prawie wady — niechęci do życia na prowincyi. Raz zakosztowawszy życia i uciech wielkomiejskich, młodzian ani chce powrócić tam, z kąd przybył. Większa połowa z tych, których dostarcza uniwersytetowi warszawskiemu prowincya, już tam nie wraca. A tymczasem właśnie prowincya potrzebuje ich i potrzebuje gwałtownie. Kto miał możność choćby czasowego przebywania w naszych wioskach i miasteczkach prowincjonalnych, ten z przerażeniem musiał zauważyć, jak szybko rozwijają się w latach ostatnich ujemne strony życia prowincjonalnego. Jakaś apatya, obojętność na wszystko, pewnego rodzaju martwota oświadczyła wszystkim. Żadnego żywszego tętna, żadnej spójni i łączności w pracy społecznej i umysłowej. Któż więc te tętna powinien rozbudzić? Kto pobudzić do pracy? Kto światło wiedzy roznieść, jeśli nie inteligentna młodzież i to właśnie młodzież prawnicza... Niech tylko przychodzą tam z dłońmi otwartą do uścisku każdej uczciwej dłoni; niech nie myślą, że dyplom wywyższa po nad tłumy; niech nie pogardzają innymi dla tego tylko, że takiego dyplomu nie posiadają, niech się zbliżą do tego «plebsu» nieszczęśliwego, a przejęci poczuciem obowiązku względem swego społeczeństwa, rozpoczną pracę — to niewątpliwie wkrótce zamiast ujemnych będzie można zauważyć dodatnie rezultaty.

Dzisiaj bardzo wielu skończonych inżynierów zajmuje niższe posady na kolejach; doktorzy w głuchych zakątkach kraju zaledwie na wyżywienie mogą zarobić, a przecież nie odstrasza ich to od pracy we własnym kraju, prawnicy zaś skupiają się tylko w miastach gubernialnych, wyczekując daremnie na wakanse... Byłoby również do życzenia, aby ci, którzy pragną wstąpić w szeregi obrońców, po odbyciu praktyki u starszych obrońców, udawali się na stały pobyt do tych miast prowincjonalnych, w których odbywają się posiedzenia zjazdów sędziów pokoju i gminnych, i tam rozpoczynali praktykę obronczą. Mogliby rozpocząć skuteczną walkę z pokatą adwokaturą, tak szkodliwą dla ogółu i z obrońcami prywatnymi, których szeregi na prowincyi rekrutują się przeważnie z ludzi małego wykształcenia i niewielkiej moralności. Przy kilku zjazdach pełnią funkcje obrońców ludzie, co zaledwie dwie klasy skończyli, a w jednym z miast powiatowych obrońcą jest były listonosz. Mogą więc sami prawnicy osądzić, jak pożyteczną mogłaby się stać ich działalność na prowincyi, potrzeba tylko trochę więcej poczucia obowiązku, a choćby tylko zrozumienia własnego nawet interesu i mniej trochę

wielkie ograniczenia w prowadzeniu wolnego handlu małżeńskiego powiększone jeszcze zostały przez nową ustawę. Nietylko pomnożyła się liczba przedmiotów przeznaczonych na zabicie, ale ograniczono znacznie możność wycofania się z obowiązku nietyle przyjemnego co patriotycznego, możność polegającą na pewnej ilości przeżytych wiosen życia. Dopiero wycofani z obiegu i niezdatni już całkiem do służby wojskowej będą mogli z czystym sumieniem iść na ofiarę hymenu, pewni, że najdroższej pani serca i szczęśliwie z nią zrodzonego potomstwa nie narażą na utratę męża i ojca za pomocą wydoskonalonego kalibru broni.

Jeżeli jednak zdatność do służby wojskowej ma swoje granice, to i zdatność do służby małżeńskiej, wprowadzając ustawą, lecz fizycznymi prawami, jest równie ograniczoną. Co więcej, praktyka życiowa dowodzi, że zdolność do służby wojskowej nie ustaje i w najpóźniejszym okresie życia, czego o służbie małżeńskiej powiedzieć nie można. Jenerał w wojsku jest zazwyczaj albo prostym szeregowcem-maruderem w kampanji małżeńskiej, albo też przeniesiony zostaje w stały, zasłużony stan spoczynku i to nigdy na własne żądanie.

Liczba starych panien będzie wzrastała nieproporcjonalnie i wytworzy dziś jeszcze nieznana a groźna potęgę dla pokoju europejskiego. Kilka milionów 40-letnich panien,

myśli o szybkiej karierze, która, jak świadczą cyfry, jest tylko mrzonką niczem niesprawiedliwioną. Pora więc spojrzeć trzeźwo na rzeczywistość i nie ludzić się daremnie, a przybędzie krajowi więcej światłych i pożytecznych pracowników, a mniej rozczarowanych... Ustawa organizacyjna z r. 1864, przewidując brak w Cesarstwie dostatecznej liczby skończonych prawników, a tem samem brak adwokatów przysięgłych, musiała wynaleźć środki zaradzenia temu i ztąd powstała myśl o pełnomocnikach prywatnych, którym dozwolono prowadzenie spraw po wykupieniu odpowiedniego świadectwa. Obecnie jednak Rosya posiada wielką liczbę prawników i dla tego adwokatura prywatna ma przeciwników w całym sądownictwie, tak że istnienie ich zda się być tylko kwestyą niedługiego czasu. U nas dopuszczenie obrońców prywatnych do prowadzenia spraw, szczególnie w Warszawie i miastach gubernialnych, było niewykonaniem wybornej myśli prawodawcy w art. 387 org. sąd. zawartej, według którego «w tych miastach, gdzie jest dostateczna liczba adwokatów przysięgłych, procesujący się mają prawo dawać plenipotencje do spraw, prowadzonych w sądach tego miasta, tylko adwokatom przysięgłym¹⁾». Reforma sądowa u nas zastała stan obronczy wybornie zorganizowany i pod względem ilościowym dostateczny do zaspokojenia potrzeb publicznych i dla tego wydawanie świadectw obrońcom prywatnym było błędem. Miejmy jednak nadzieję, że radykalna zmiana w tym względzie wkrótce zapewne nastąpi, a przyczyni się do tego niewątpliwie i to, jeśli liczba prawników nietylko w miastach gubernialnych lecz i w innych, gdzie są sądy pokoju i «zjazdy» będzie dostateczną. Dla prawników są również odpowiednie bardzo posady sekretarzy hypotecznych przy sędziach pokoju, dają one razem bardzo dobre utrzymanie, jak również i prowincjonalne rejentury, tylko że wakanse tam są nader rzadkie.

Powyższe uwagi nasze podajemy pod rozbiór ludzi światłych, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu.

Stanisław Libicki.

Jubileusz Franciszka-Józefa II.

Czterdziestą rocznicę panowania Franciszka-Józefa omówiły pisma petersburskie

¹⁾ Artykuły 406¹⁾ i 406²⁾ w nowym wydaniu ustaw sądowych — przepisy o obrońcach prywatnych uogólniły, skutkiem czego art. 387, wyrażający myśl zasadniczą, pozostał martwą tylko literą.

które znosiły przez tyle lat wszelkie niewygody i trudy dziewictwa, to armja potężna, zahartowana, zdolna walczyć z zapalem o najświętsze swe prawa. Tego niebezpieczeństwa nie przewidział ani wielki Bismark, ani mali jego naśladowcy. Uchylić je można jedynie przez rozszerzenie obowiązku służby wojskowej na pleć piękną. To, co do tej chwili za żart uważano, łatwo stać się może rzeczywistością. Dziś albowiem niema żadnej słusznej podstawy do pozbawiania «pocięch naszego życia» przyjemności służenia wojsko-wo. Dowiedziony przez statystyków upadek fizyczny płci męskiej zbliżył do niej pleć słabszą. Odwaga pojedynczego człowieka dziś nie nie znaczy, a do odpowiedniego użytku z manlicherów, lebelów i innych repetyerów można tak dobrze przyuczyć pleć piękną jak i brzydka, zwłaszcza, iż mały kaliber broni ulży znacznie żołnierzowi ciężaru. Zresztą, wojowniczość płci pięknej wzrasta z każdym rokiem, a tęga baba wiejska więcej z pewnością wytrzyma niż miejski zdechłaczek.

Miejskie stosunki dają również wiele do myślenia. Często łatwiej dać sobie radę z mecenasem niż z mecenasową, a każdy szewc mniej jest niebezpieczny od energicznej w ruchach szewcowej. Nie mówię już o przekupkach i paniach «kupcowych», których opinja pod tym względem jest już ustaloną zupełnie. Sami wiemy z doświadczenia, iż łatwiej nam było zadowolić stu mężczyzn, niż jedną, choć-

w tonie dla jubilata w ogólności przychylnym, przyczem «Now. Wremia» parę swych sympatycznych uwag skierowało głównie do osoby jubilata, wtedy gdy «Nowosti» usiłowały skreślić dodatnie strony i wyniki samego panowania. Przedstawimy kolejno dwa te poglądy, jako w pewnej mierze dopełniające się nawzajem.

Zaznaczywszy nasamprzód fakt, że Franciszek-Józef rocznicę swego wstąpienia na tron (2 grudnia 1848), obchodził «na uboczu, zdala od stolicy i nawet od rodziny, sam na sam tylko ze swoją małżonką», organ p. Suworina domyśla się, że na takie postanowienie cesarza wpłynęły przede wszystkim ciężkie wspomnienia zdarzeń historycznych, które panowanie jego uczyniło jednym z najburzliwszych i najbardziej może niefortunnych w rodzinie Habsburgów. Szczególnie sama data wstąpienia na tron była nader smutną i dotkliwą. Abdykacja cesarza Fryderyka, stryja dzisiejszego jubilata, odbyła się, jak wiadomo, wśród wstrząśnień rewolucyjnych, które gmach monarchji rakuskiej, główne siedlisko ówczesnego konserwatyizmu wszech europejskiego, porysowały wzdłuż i wszerz na wszystkich punktach: w Węgrzech, Czechach, włoskich prowincjach Austrii i w samym nawet Wiedniu, gdzie stronnictwa przewrotu zwycięzki swój sztandar zatknęły. Z Czechami i Wiedniem poradził sobie wkrótce Windischgratz, z Włochami Radecki. Lecz pożar węgierski szerzyć się nie przestał nawet wtedy, gdy nowy monarcha, w odezwie do swego wiernego ludu korony św. Stefana, przyrzekł zadośćuczynić wszelkim «słusznym» wymaganiom mądarów, pod warunkiem poddania się w ciągu dwu tygodni. Odpowiedzią na to był szereg bitw pod wodzą Görgeya, Perczella i Dembińskiego, które na wiosnę 1849 całą dzisiejszą Zalatawję przerzuciły w ręce powstańców. Wypadki wzięły całkiem nowy obrót dopiero wtedy, gdy cesarz Franciszek-Józef, odwiedziwszy bawiącego naówczas w Warszawie cesarza Mikołaja, wyjednał u niego poparcie, które pod postacią 130,000-ej armji Paskiewicza i dwu 30,000 korpusów pomocniczych (Lüdersa i Paniutina), przywróciło niebawem za Karpatami mocno tam zachwiany porządek. Niedługo potem zapanował też w całej Europie spokój, który doszczętnie pogasił ogniska rewolucyjne, porozpalane na całej przestrzeni od Paryża, przez Frankfurt, Berlin, Wiedeń, Peszt, Kraków, Poznań, do zachodnich krańców państwa rosyjskiego.

Oczywiście, że jako pierwsze wrażenia nowego panowania, wypadki te nie mogły na umyśle młodego monarchy pozostawić śladów miłych i przyjaznych, zwłaszcza, jeśli się je zestawia z dalszemi losami monar-

by małą babinę. Recenzenci teatralni wiedzą dobrze, co to jest zacząć artystkę, a lokatorzy zalegający w czynszach starannie unikają mieszkań w domach, gdzie się płaci nie gospodarzowi, ale gospodyni. Płeć piękna w taktyce i strategii dawno wyrwała nam pierwszeństwo.

Wszystko to dowodzi, że armja, wzmocniona pułkami płci pięknej, zyskałaby na ilości i jakości żołnierza, a stosunki między obu płciami przybrałyby charakter normalny. Żołnierz i żołnierzyca wspólnie służąc, wspólnie też znosiłoby niewygody życia i ustawy wojskowej, a nie potrzeba być prorokiem, twierdząc, że ilość starych panien zmniejszyłaby się, gdy ludność wzrastałaby w znacznie większym stopniu niż dotychczas. Panowie ministrowie skarbu mieliby większą ilość opodatkowanych, a ministrowie wojny więcej indywiduów, uzdolnionych do zabicia. Jeżeli ks. Bismark lub jaki inny kanclerz chciał skorzystać z rzuczonej przezemnie myśli, zastrzegam sobie tylko prawo jej własności i udział w formowaniu pułków niewieścich, mam bowiem już jedną kandydatkę na pułkownika. Dowodzi dziś ona całym batalionem... ochotników.

chji habsburgskiej pod berłem Franciszka-Józefa: z wojnami 1859 i 1866, które od Austrii właściwej oderwały lub odosobniły akurat wszystkie te kraje, które w r. 1848 objęła była gorączka rewolucyjna. Jakoż Czechy szybkim krokiem podążają dziś pod wodzą Riegera do samodzielności, równej tej, jaką się węgry cieszą wskutek uwiecznionego w dniach niepowodzeń monarchji programatu Deaka, wtedy gdy włoskie części państwa oddzieliły się całkowicie od pierwotnego ciała państwowego Austrii. Wprawdzie, po kongresie berlińskim 1878, dom habsburski, bez ofiar i walki, pozyskał— tytułem okupacji tymczasowej, Bośnię i Hercegowinę, co bezmała równa się utraconym prowincjom Wenecyi i Lombardyi. Następnie, w drodze akcji czysto pokojowej i kulturalnej, szczególnie z pomocą sieci dróg żelaznych, Austria wpływ swój rozciągnęła dziś na całe niemal słowiańskie dziedzictwo dawnych Osmanlisów: na Serbyę, w części na Bułgaryę, oraz na Macedonję, przez którą nowo otwarta linja kolejowa popycha ją ku Salonice i ku morzu Egejskiemu. Lecz czy te nabytki, mniej więcej realne, są istotnie pewne i trwałe, czy nie pociągają za sobą grózb i niepokojów na przyszłość? Na to pytanie oba pisma rosyjskie, zarówno «Nowoje Wremia» jak i «Nowosti» odpowiadają poruszeniem wątpliwości. Pierwszy z tych dzienników utrzymuje, że miecz Damoklesa podawnemu wisi nad głową Austrii, ostatnie bowiem zdarzenia postawiły ją oko w oko z «głęboko przez nią obrażoną Rosyą», przyczem pismo utrzymuje, że monarchja habsburska jest dziś bez przyjaciół naturalnych, wiernych. O ostatnim tym szczególe zamilczają «Nowosti», lecz zgadzają się, że ostateczny wynik *sewnętranej*, to jest zagranicznej polityki Austrii, nie jest korzystnym. Ani jedna z wojen poprzednich (powiada pismo) pozytywnych korzyści Austrii nie zapewniła, osłabiając tylko jej potęgę militarną i rozstrajając ją ekonomicznie... Austria gorzko się przekonała, że nawet przy nadzwyczajnem natężeniu swych sił finansowych, «stawa wojenna jest dla niej nie do osiągnięcia».

Zdanie, że przeszłość dyplomatyczna i wojenna panowania Franciszka-Józefa nie była wcale szczęśliwą, przeważa i w innych także organach prasy, nawet austriackich, pomimo pewnika, znanego powszechnie, że wojny 1859 i 1866 miały też i pewne dodatnie strony dla Austrii, a mianowicie: pozbycie się prowincyj włoskich odsunęło ją od bezpośredniego sąsiedztwa z Francją i zakończyło wiekowy zatarg o podapienińskie owe jabłko niezgody, gdy z drugiej strony, zrzeczenie się hegemonji w związku niemiec-

kim, otwarło przed Habsburgami przyjacielskie ramiona dynastji Hohenzollernów, i ułatwiło przymierze «wieczyste» z monarchją pruską, aż dotąd uważaną za «naturalnego» wroga Austrii. Bądź co bądź, trzeba się zgodzić z oczywistością: polityka zagraniczna Austrii w ciągu 40 letniego panowania Franciszka-Józefa nie wniosła do katedry ś-go Szczepana w Wiedniu ani jednego *zwycięskiego* sztandaru.

Wiczuk.

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

ZDALEKA I ZBLIZKA.

Lwów, 29 listopada.

△ [List «Kraju»]. Tak zwana «objektywka» (przedmiotowa (!) ocenie legalności artykułów prasowych przez prokuratorę) ma już w Galicyi swoją specjalną i wybornie ustaloną «sławę». Do jakich dziwactw, nadużyć i absurdów system ten dziś u nas doprowadził, trudnoby mi opisać a wam sobie wyobrazić. Pomóż jednak w tym względzie mogą bodaj przykłady «nadzwyczajne»; z jednym z takich mieliśmy właśnie do czynienia. Przed trybunałem sądu karnego odbyło się wczoraj naraz 5 rozpraw opozycyjnych z powodu konfiskaty kilku numerów «Dziennika Polskiego» i «Gazety Narodowej». W dwóch zwłaszcza wypadkach chodziło o bardzo ważne kwestje zasadnicze. W ubiegłym miesiącu, jak wam wiadomo, wybierał Lwów posła do rady państwa; za relację ze zgromadzenia wyborczego skonfiskowano «Dz. Pol.». Fakt był tak rażący, iż poseł Goldmann wniósł w sejmie stosowną interpelację do komisarza rządowego; w stenograficznem sprawozdaniu z posiedzenia sejmowego podał «Dziennik» naturalnie też ową interpelację i—został znów skonfiskowany, mimo że paragraf 28 wyraźnie zastrzega nietykalność publikacyom wywodów parlamentarnych. Słusznie obrońca «Dziennika» oświadczył, iż zatwierdzenie konfiskaty było prostem naruszeniem ustaw zasadniczych; trybunał zdanie to potwierdził i konfiskatę zniósł. Natomiast w bardzo zbliżonej, analogicznej sprawie «Gaz. Nar.» wziął górę prokurator. «Gazeta» w swoim czasie dała wyraz licznym skargom na komendę wojskową pospolitego ruszenia, że popisowych polaków wzywa blankietami w języku niemieckim i rusińskim tylko. Za to «Gazetę» skonfiskowano. Lecz gdy kilkunastu najwybitniejszych posłów (między nimi... dzisiejszy namiestnik

Badeni!) zainterpelowało w sejmie co do tej samej sprawy, ponowny, a nawet o wiele ostrzejszy artykuł «Narodówki» nierozgniewał wcale prokuratora. Czyż więc to nie oryginalne, że nie pozwalają nam nawet upomnieć się o prawa obywatelstwa dla języka polskiego obok niemieckiego i rusińskiego, a dalej, że tak szybko «objektywka» umie front zmieniać bez zasady?... A przecież tę konfiskatę zatwierdzono! Naturalnie, redakcja za-deklarowała zażalenie do instancyi wyższej, i dobrze zrobiła. W podobnych wypadkach musimy walczyć do upadłego, aby ile możności dokładnie się dowiedzieć i przekonać, jak właściwie stoimy w Galicyi z ustawą, a jak z jej sławetnymi wykonawcami... Rocznicę zgonu nieśmiertelnego wieszczu Adam a wszystkie nasze miasta i miasteczka, a nawet poszczególne instytucje uczyły, jak zwykle, uroczystym obchodem. Na prowincyi bodźce ku temu wychodzą od kasyn lub gron obywatelskich; w stolicy, mocą tradycyi, należy to piękne zadanie do uprzywilejowanych obowiązków młodzieży uniwersyteckiej. W ostatnich latach poczęto wykonanie jego sprowadzać na tory niewłaściwe: zamiast poważnych holdów żalobnych miawaliśmy szablonowe koncerty. W tym roku wieczór mickiewiczowski wrócił znów na pierwotne, szczęśliwe a właściwsze dla się szlaki: udział w nim wzięła wyłącznie sama młodzież akademicka, a jeżeli artystyczny poziom niektórych «kawalków» wskutek tego trochę może się obniżył, to istotny cel i charakter uroczystości z pewnością zyskał bardzo wiele. Prawdziwego blasku dodała jej końcowa mowa rektora d-ra Piętaka, który nacisk położył na prostotę stylu wielkiego poety i prawdę głębokich myśli jego i uczuć, a następnie trafnej poddał krytyce jednostronność systematów w filozofji i estetyce. Sztuka i poezja rozmiłowały się dziś w pięknie zmysłowem, a często pelzają po ziemi i rozbierają do naga. Podniecone przez nie zmysły przytępiają polot ducha i stają się miarą naszego sądu. W dramacie i muzyce oblicza twórców nie dojrzy z po za zasłony istnego kultu, który otacza ich egzekutorów; w krainie zmysłów łatwo zgubić miarę. A jednak duch nasz w chwilach jasnych, jak obecna, z pętów pozytywizmu i nizin realizmu podnosi chętnie wzrok swój ku licom ideału. Wieszcz Adam dotykał się także świata i ludzi, szczególnie od śmierci Gustawa w pieśni, stronił od krain mglistych marzeń, ale nie był rzeczywistości niewiernikiem, lecz jej władcą. Pierwsze kroki przygotowawcze do nowego zjazdu prawników i ekonomistów, który we Lwowie ma się odbyć, już przedsięwzięto: wybrany komitet obszerniejszy i ściślejszy; prezesem rektor Pięta, zastępca-

Z TEKI HUMORYSTYCZNEJ.

CO NAS CZEKA?

«On się zbroi, trudna rada
I mnie zbroić się wypada».
Tak dziś każdy kraj powiada.

Więc przy zbrojeni tych ochocie
Wciąż się mnożą wojska krocie,
I w konnicy i piechocie.

Tak, że ten kontynent stary
Będzie kiedyś jak koszarzy,
Jako obóz wielkiej miary.

I syn każdy von der Mutter
Pójdzie na Kanonen futer,
Czy katolik, żyd, czy luter.

I przyjdą tak straszne latka
Dla cywilizowanego światka,
Że będzie cały jak jatka.

Co za korzyść dla ludzkości,
Gdy poległych grzebie kości
I śle dusze do wieczności?

W Kamerunie tam już wiedzą...
Po co się dla wojny biedzą,
Bo zabitych z smakiem jedzą.

Ala u nas rodzą matki
Bez potrzeby na te jatki,
Z których rosną wciąż podatki.

Więc się Boga przecie bójcie
I w zapale zbrojeń stójcie,
I miast zbroić się—rozbrojcie!

(«Djabel».)

PYTANIE.

Na bankiecie w Sofji, który wyprawiono z okazji rocznicy bitwy pod Sliwnicą, uczestnicy bankietu żalowali, że w ich gronie nie znajduje się Aleksander Battenberg. Jak się teraz dowiadujemy, na bankiecie znajdował się także ks. Ferdynand Koburski; czyżby i on także żalował nieobecności ks. Aleksandra? («Bombe».)

NO, I CZEGOŻ CHCĄ JESZCZE?

W austriackiej parlamentarnej komisji wojskowej z naciskiem zaznaczono, że oba dokumenty, które składać mają ochotnicy przy postąpieniu do wojska, wolne są od stempla. A pomimo to ciągle narzekają, że żadnych ulatwień komisja nie poczyniła.

Co się tyczy spadków włościańskich, ma być uchwalony paragraf dodatkowy, według którego w przyszłości, dla uniknięcia wszelkich sporów, zalecone będzie włościanom posiadanie tylko jednego sukcesora. («Kikeriki».)

NAJPIERWSZA MYŚL.

Serbja. Ekscelecency, jesteście więc za rewizyą konstytucyi?

Minister. Bezwarunkowo. Najprzód parlament musi zostać przekształcony. Musimy tak jak inne państwa posiadać dwie izby: niższą i wyższą.

Serbja. Bardzo dobra myśl. Dwie izby, więc dwa gmachy, tym sposobem znów będzie na co zaciągnąć pożyczkę hipoteczną.

(«Jour. p. rive».)

O MONSIEUR GILLY!

O monsieur Gilly! twój głos, aby naród
Opatrzył dzisiaj zawczasu w «postronki»,
Nosi w swem łonie bliźkiej śmierci zaród
Dla republiki. Wolasz, że Wilsonki

Rosną wciąż wokół jak po deszczu grzyby,
A każdy w worek pecha zdobycz wszelaką,
I w mętnej wodzie chciwie łowi ryby,
Zrobiwszy kanał Panamski—kloaką.

Miałeś na celu farsę ze sądami
I pojedynki przeczuwałeś liczne,
A choć strzał nie padł, to i tak mon ami
Masz rezultaty twoich działań śliczne.
Już monarchiści podnoszą swą głowę,
By na dziejową znów wypłynąć kartę,
A Boulanger szereg gotowe
Walczyć za sprawę pana Bonaparte.

Tys wiał otuchę w wrogów republiki,
Co czernią dzisiaj francuzki parlament,
I wznosząc dzikie, przeraźliwe krzyki,
Biednego kraju powiększają zamęt.
Krzyczą gdzie mogą, że republikanie
Żyją przekupstwem posad i orderów,
I że dziś Francya daje utrzymanie
Hordzie biorących «napiwki» kelnerów.

O monsieur Gilly! ty zadaleś ranę
Rządowi Francyi, który dziś drży z trwogi,
Bo przez zarzuty twoje niesłychane
Rzeczypospolitej tylko rosną wrogi.
Przyjaciel Francyi patrzy na to z smutkiem...
Bo czują dobrze kont, burżua, gamen,
Że tych skandalów prostym będzie skutkiem
Krach republiki, jej konania amen.

(«Kikeriki».)

mi baron Kanne, dr. Poglies i Simonowicz; sekretarzami dr. Piotr Stebelski, dr. Abraham i Tili. Dotychczas uchwalono, że zjazd wypadnie na pierwszą połowę września roku 1889; co do wyboru referatów — zupełna swoboda, byle przedmiot dotyczył spraw bieżących, mających ogólny interes bądź praktyczny, bądź naukowy; na pierwszym planie oczywiście stała sprawa załęgła ze zjazdu poprzedniego; jednomyślnie zgodzono się na system obrad sekcyjnych; prezydium wyda odpowiednią odezwę. W miarę rozwoju przygotowań, będą o nich niezwłocznie zawiadamiali... Wielki niepokój, wywołany wśród szewców lwowskich przez filję składu obuwia fabrycznego p. Fränkla z Modling — nie ustaje. Przedsiębiorca uczynił zażość wymaganiom, skład i sklep musiano mu znowu otworzyć. Rozgoryczeni rzemieślnicy zwołali swe walne zgromadzenie do ratusza. Sala jego nie pamięta oddawna rozpraw tak burzliwych. «Radykalniejsi» mówcy ostrzegali władzę przed możliwością, iż wrazie dalszego istnienia składu Fränkla kilkuset rekrutów utraci chleb a miasto spokój... Jak zwykle, wśród piekielnych krzyków i hałasów nie uchwalono nic rozsądnego i prawdziwie zaradczego na zło niewątpliwe, ale silne sprytem, wytrwałością i wpływami. Nazajutrz wybito Fränklowi wielkie, piękne szyby szklane z okien olbrzymiego jego sklepu. Czy taka akcja obronna cośkolwiek pomódz zdoła interesowanym? Zrozumiecie sami. Smutno, że nasz stan rzemieślniczy inaczej walczyć z konkurentami jeszcze się nie nauczył... Profesor i pisarz ludowy Szymon Parasiewicz wydał dla chat wiejskich dwie książki z ciekawymi uwagami: w jednej z nich opowiadanie z czasów Jana-Kazimierza, bogato poprzerplatał ustępami z «Potopu» Sienkiewicza, tak, że ono prawie za streszczenie powieści ująć może; w drugiej zaś, rusińskiej, toż samo uczynił z «Wołodyjowskim». Myśl szczęśliwa, szczęśliwie wykonana została: technika zręczna, styl jasny, przystępny i poprawny. Obie książki weszły w szereg tomików tutejszego «Wydawnictwa ludowego». Z starych u nas dzieł pożarowych wieść nowa: zgorzał Burz z ty n. Ogień trwał tylko trzy godziny, ale sto jedenaście (111) rodzin rzucił w nędzę nie do opisania. *Nota.*

Kraków, 29 listopada.

△ [List «Kraju»]. Zmarły w Krakowie Karol Rogawski, dziedzic Olpin, były poseł na sejm krajowy, należał swego czasu do bardzo wybitnych galicyjskich osobistości. Zamiłowaniu pamiątek przeszłości, którego owocem były cenne nagromadzone przez niego zbiory i kilka rozpraw treści archeologicznej, zawdzięczał zmarły stanowisko konserwatora. Umiarkowany demokrat nie zgadzał się z obu wojującymi w Galicyi stronnictwami i popierał też swego czasu wychodzącą przed kilku laty w Krakowie «Gazetę Krakowską». Zbiory swoje, pomiędzy którymi ma być kilka obrazów słynnych mistrzów, zapisał uniwersytetowi krakowskiemu, który też na pogrzeb jego w Olpinach delegował prof. Józefa Lepkowskiego... Testament s. p. Walego Rzewuskiego został przed paru dniami otwarty. Zmarły zapisał dwie swoje kamienice gminie miasta Krakowa, pod warunkiem urzędzenia i utrzymywania szkoły fotograficznej na wzór istniejącej od lat kilku w Berlinie. Gdyby jednak urządzenie tej szkoły gmina miasta Krakowa uznała za niepraktyczne, życzy sobie zapisodawca przeniesienia Muzeum przemysłowego d-ra Baranieckiego do jednego z zapisanych domów, albo utworzenia praktycznej szkoły dla dziewcząt, na wzór istniejącej w Warszawie szkoły hr. Platerowej... Koło literacko-artystyczne zaczyna się w ostatnich czasach znacznie ożywiać. Niedawno odbyła loterya artystyczna Koła przyniosła funduszowi wdów i sierot po literatach i artystach przeszło 1,000 złr. Przy uzupełniających wyborach do wydziału Koła zostali wybrani: prof. Tretiak, dr. August Sokółowski i L. Benedyktowicz... Rada miejska uchwaliła na pamiątkę jubileuszu cesarskiego wybudować gmach dla Muzeum przemysłowego, na który wydział kasy oszczędności prze-

znaczył 50 tys. złr. Od kilku dni odbywają się doroczne pamiątkowe wieczorki, poświęcone czci Adama Mickiewicza. W poniedziałek odbędzie się główny wieczór, urządzony przez młodzież akademicką, w którym weźmie udział przybyła w tym celu pierwsza artystka sceny lwowskiej pani Stachowiczowa... Na konkursie poetycznym, dla uświetnienia tej uroczystości ogłoszonym, otrzymała pierwszą nagrodę za wiersz okolicznościowy pan Tetmajer, słuchacz krakowskiego uniwersytetu... Matejko otrzymał zawiadomienie telegraficzne, iż walne zebranie wieńskiego towarzystwa artystycznego uchwaliło jednogłośnie «ku największej radości obecnych» wybrać go swoim członkiem honorowym. W odpowiedzi telegraficznej mistrz Jan zaznaczył, iż fakt ten «wobec powszechnej ignoracji dla wszystkiego co polskie» ma cechę odrębną i charakterystyczną... Onegdaj niespodzianie zjawił się w Krakowie następca tronu Arcyksiążę Rudolf. Odbywszy inspekcję w szkole kadetów na Łobzowie, odjechał do Krzeszowic popołudniu, gdzie wspólnie z obu hrabiami Potockimi, Arturem i Andrzejem, odbył «podjazd na jelenie». Drugi to raz w ciągu paru miesięcy spotyka ten zaszczyt hr. Artura, iż następca tronu przyjmuje jego zaprosiny na polowanie. Dla amatorów sensacyjnych wniosków pole otwarte... Z najnowszych wydań w n i c t w zanotować wypada «Dzieje massonji» księdza Załęskiego, dzieło poważne, na pierwszorzędnych źródłach oparte, oraz nowe wydanie ilustrowanego «Pana Tadeusza» wyszło z krakowskiej drukarni Anczyca, nakładem lwowskiej firmy Altenberga. Wydawca skorzystał z posiadanych rysunków Andriollego i zmniejszywszy je sposobem fototypijnym, «dał Pana Tadeusza» w mniejszym formacie i za tańszą cenę, ale też wiele pozostawiającego do życzenia pod względem artystycznym. Zmniejszone rysunki wypadły znacznie słabiej, a portret Mickiewicza, umieszczony na czele, woła o pomstę do nieba, taki jest niezdarly i niedbale wykonany. Niemalże doniosłości dla handlu i przemysłu będzie zapowiedziany przez K. Bartoszewicza pierwszy galicyjski «Przewodnik adresowy», na wzór tego rodzaju zagranicznych wydawnictw. Nakładem tejże firmy wyszły dwa pierwsze krakowskie kalendarze, t. j. «Ananas», cieszący się ze względu na swoją treść humorystyczną wielką popularnością, oraz «Kalendarz dla wszystkich», który jako najtańszy z galicyjskich, równie znaczny ma odbyć... A *propos* humorystyki, dość zabawnych scen była widownią przez dwa dni z rzędu ulica Szpitalna. Rozpuszczono pogłoskę, że rzeźnik Przyjemski jakoby zamordował jakąś dziewczynę. Ztąd przez dwa dni tłumy oblegały jego sklep, oczekując wyniesienia ciała zabitej i aresztowania przestępcy. Nie pomogły perswazyje policyj i dopiero trzeciego dnia tłumy, zawiędzone w swych oczekiwaniach rozeszły się. Drugim humorystycznym wypadkiem można nazwać list otwarty p. Jerzego Moszyńskiego do posła Chrzanowskiego, dołączony do ostatniego N-ru «Czasu». Pan Moszyński znany już z kilku dosyć komicznych wystąpień, staje tym razem z namiętnością w obronie nowej ustawy wojskowej o służbie jednorocznych ochotników, i popisuje się takim ultraaustriackim patriotyzmem, że nawet w Wiedniu uśmiech tylko zapewne wywoła. Pan Jerzy jest synem najczcigodniejszej pamięci Piotra Moszyńskiego i to zapewne jedna pobłażanie ogółu dla spalonego umysłu... Rada nadzorcza Towarzystwa ubezpieczeń powołała na godność zastępcy dyrektora pana Antoniego Wrotnowskiego, byłego dyrektora banku krajowego, a przedtem mecenasa warszawskiego... Znany tutejszy laryngolog dr. Przemysław Pięniżek został mianowany profesorem nadzw. uniwersytetu. *Srednik.*

Poznań, 30 listopada.

△ [List «Kraju»]. W zeszły wtorek odbył się w Poznaniu doroczny wieczorek mickiewiczowski, urządzony jak zawsze przez Towarzystwo «Stella» — tym razem w teatrze polskim. Prolog, pióra J. Kościelskiego, odczytał p. K. Potworowski. Sam autor, zajęty dziś pracami parlamentarnymi w Berlinie, zjechać nie mógł. Wiersz udatny,

jak wszystko, co wychodzi z pod starannie przyciosanego pióra poety, sławił potęgę naszej pieśni, czy ona jest rycerską, czy baśnią ludową. Następnie miał zajmujący odczyt p. dr. M. Kantecki, w którym zdał sprawę z najnowszego dzieła Nitschmanna o Mickiewiczu. Treściwe i udatne sprawozdanie, przeplatane było krytycznymi uwagami, prostującymi niedosyć dokładne lub mylne zapatrywanie autora. Mianowicie zaś krytykował autor sądy niemieckiego autora o «Dziadach» i o «Konradzie Wallenrodzie». Wogóle ocenił pana N. jako sympatycznego, bezstronnego a gruntownego znawcę poezji mickiewiczowskiej. Resztę wieczoru zapelniała muzykalno-wokalna część programu. Teatr był zapelniony publicznością... Wybory do reprezentacji miejskiej wypadły dosyć pomyślnie. Z powodu kompromisu, zawartego z postępowcami, zyskaliśmy już jednego reprezentanta, a jest nadzieja, że i w ściślejszym wyborze, który się okazał potrzebnym, uzyskamy drugiego, tak że będziemy mieli zamiast 3, jak dotąd, 4—5 reprezentantów polskich — na 36 ogólnej liczby. Wybór zaś d-ra Dziembowskiego w miejsce p. Jażdżewskiego, uważają dosyć powszechnie za bardzo szczęśliwy, bo młody pracownik przynosi z sobą na arenę ratuszową wszelkie warunki na tem miejscu potrzebne. Tak samo wybór p. W. Jerzykiewicza, który wyszedł z kompromisu. W mieście Wągrowcu odegrała się istna germanizacyjna komedia. Jakaś tam pani niemiecka utrzymuje prywatną pensję żeńską i szkołę, do której uczęszczały także panienki polskie. Ni ztąd ni zowąd zapowiedziała, że odtąd w szkole jej wykład religji odbywać się będzie po niemiecku. Sądowano, że to skutek jakiegoś wyższego nakazu rządowego i zapowiadano już blizkie rozciągnięcie takowego na wszystkie szkoły prywatne żeńskie. Rodzice polskich pensyonarek, przestraszeni taką zmianą, zagrozili jednakże pani przelożonej, że odbiorą dzieci, gdyby zmiana tak dla nich niemila, stanęła nieodwołalnie. Po niejakiu tedy wykrętach pokazało się, że rozkaz co do wykładu religji wcale nie wyszedł od władzy, tylko pani przelożona, chcąc sobie skaptować życzliwość sfer rządowych i gratyfikację 400 tal., zaimprovizowała niby to nakazaną zmianę, którą następnie ze wstydem cofnąć musiała z obawy, że straci znaczną liczbę uczennic. Opowiadają tu ciekawe zajście między pewnym kulturnikiem a polskim obywatelem. Gdzieś na prowincyi w małym miasteczku pewien zajadły polakożerca w restauracyi wywnętrzał się z zółci swej na polaków. Przedstawił wszystkich jako bankrutów skończonych. Chciałbym widzieć, rzekł, polaka, któryby dziś jeszcze dysponował majątkiem 20,000 talarów?! Takiemu, mówił, oddałbym za sumę tę cały, dosyć znaczny majątek ziemski. Przypadek chciał, że właśnie tamże obecnym był rodak, mający znaczną sumę pieniędzy przy sobie. Zapytawszy więc, czy na seryo taki postawił warunek i otrzymawszy przy świadkach solenne powtórzenie założenia, wydobyl i wyliczył sumę, prosząc p. kulturnika na sąd do kontraktu. Tu dopiero niemiecki szowinista zwinął chorągiewkę, ale podobno rzecz ta się nie skończyła na niczem, a układy honorowe toczą się dalej. Na zakończenie pozwólcie mi słówko polemiki. «Kuryerowi» snadź nie pozwoliły zasnąć antydomaratowe laury «Dziennika», bo i ze swej strony napadł na mnie tem gwałtowniej za artykuł «Po wyborach». Powiedziałem już dawniej, że daję w tej mierze *carte blanche* wszystkim «kochanym rodakom». Zarejestruję więc tylko, że już teraz nie jestem materialem dla psychiatry, lecz rozmyślnym działaczem najzwyczajniejszej prywaty. Bardzo to pospolity zarzut na wszystkich ludzi prawdomównych, gdy argumentów zabraknie. Najzabawniejsze, że sąd ten jest kukulczym jajem, jakie «Kuryerowi» w krótkim stosunkowo czasie już po raz drugi podsunęto, spekulując na jego nietaktowności. I tu się sztuczka udała; a przecież to «Kuryer» w filipice swej sam się przyznaje, że u niego się składają jaja kukulcze, choć zaiste, jak mniemam, nie jest «słowikiem». Do jakiego to stopnia zaciekłości dojść można przy braku doświadczenia i znajomości ludzi! Co do rzeczy samej, bez dalszego uzasadnienia stawiam w od-

powiedzi dwie tezy: 1) że prasa poznańska zajmuje po większej części stanowisko zupełnie w społecznym ustroju nieprawidłowe; 2) że dość ogólne panuje w opinii niezadowolenie z tej prasy. Na stwierdzenie tych tez gotów jestem każdej chwili stawiać dowody. Więć nie z niechęci, z prywaty, dla zawodów doznanych jestem dla znacznej części tej prasy *niewygodnym*, lecz jedynie że jestem wyrazem bardzo szerokiej opinii, która tu na miejscu odezwać się nie ma sposobu. Albowiem tu każda krytyczna lub satyryczna uwaga jest zaraz «oszczerstwem», «zdradą» godności, prywatą. Ach! Czemuż tu u nas nie ma talentów komedjopisarskich? Już miałem na tem kończyć tą niesmaczną sprawą list dzisiejszy, kiedy mi przyniesiono «Dziennik», w którym znajduje artykuł, omawiający świeżo odbyte wybory w łonie poznańskiego Towarzystwa kredytowego. «Dziennik» pisze dosłownie co następuje: «Wybory na deputowanych na walne zebranie Towarzystwa tutejszego kredytowego ziemskiego w dniu wczorajszym ukończyły się, a wedle wiadomości, które nas doszły, we wszystkich dziewięciu obwodach Towarzystw rocznych i w Towarzystwie głównem wybrani zostali na deputowanych *sami polacy*. Sądźmy, mimo tych wiadomości, że w jednym obwodzie wybrani zostali Niemcy. Cokolwiek bądź, rezultat to *korzystny* — ale, musimy wyznać otwarcie, że nie jest on *owocem naszych zabiegów lub pracy*, ale poprostu trafu czy szczęścia. Ani bowiem prawyborami, które się odbyły w dniu 19 b. m., ani samymi wyborami nigdzie nikt a nikt się nie zajmował. W prawyborach mniejsi właściciele sami sobie pozostawieni zostali i tylko dzięki świadomości obywatelskiej i narodowej wybierali na wyborców polaków. Na same wybory uprawnieni wyborcy bardzo nielicznie się stawili i jedynie, że niemieccy wyborcy jeszcze mniej licznie się stawili, mogli na deputowanych swoich przeprowadzić. Taka obojętność w spełnianiu obowiązków obywatelskich jest grzeszną. Czyżby sprawy Towarzystwa kredytowego wcale nie miały obchodzić tych nawet, którzy doń należą? Prawda, że tam się nie traktują ani sprawy *polityczne ani narodowe*, ale traktują się sprawy *materyalne*, które się ściśle wiążą z bytem naszym społecznym i ekonomicznym. A czy sprawy te mają być, choć dotyczą nas, załatwiane bez nas?» Niechże teraz powie kto, czy nie mamy słuszności, podnosząc w «Kraju» potrzebę zajmowania się sprawami ekonomicznymi i materyalnymi — w sejmach. Skoro deputacje nasze dadzą dobry przykład, obudzi się i w naszych kołach zmysł dla traktowania spraw tych. Dziś powodem obojętności, karconej przez Dz. jest w pierwszej linii *bieda i kłopot*, ale w drugim rzędzie niewątpliwie *nieumiejętność i brak zmysłu*, a następnie pewna romantyczna *obawa*, żeby nie uchodzić za *materyalistów*. Rozekliwiono nas politycznie i poetycznie, teraz zbieramy owoce. A przecież te sprawy *materyalne*, nie wiążą się, jak «Dziennik» pisze, z naszym *społecznym i ekonomicznym bytem*, ale i z bytem *narodowym*, bo w *powietrzu i «idei» narodowości* nie utrzymamy, tylko na «ziemi». Domarat.

Szlązek pruski, 29 listopada.

△ [List «Kraju»]. Zwrócono w tych dniach moją uwagę na niektóre bądź pisma, bądź podręczniki niemieckie, traktujące między innymi o ludzie górnoślązkim. Czego tam nie popisano o zabagnieniu umysłowym i o upadku moralnym *der Wasser Polaken* — bo tak prusacy przezywają zwykle lud górnoślązki! Taki np. *Familienblatt* Schorera, lub *podręcznik* Schultza nie szczędzą barw jaknajjaskrawszych w opisie życia górnoślązkiego, poczynając od mieszkań, kończąc na zabobonach. Niejeden z czytelników pism podobnych takim przejmując się — jak mi zaręczano — strachem, że gdy mu wypadnie po raz pierwszy interes na G. Szlązku, uzbija się, jak gdyby przebywać miał puszcze i lasy, będące siedliskiem rabusiów i zbójców. Jakże daleko zająć musiała manja bezczeszczona, pochodząca ze złośliwego lekceważenia górnoślązaków, skoro znajduje się coraz więcej Niemców, zkadnędzacych germanizatorów, którzy poczuwają się do obowiązku publicznej obrony górnoślązaków. Jeden

z takich Niemców o polskim brzmieniu nazwiska pisze np. «że lud górnoślązki jest w przecięciu pracowity i lubi porządek, że mieszkania jego są ubogie wprawdzie i nieraz bardzo nawet lichy, ale nie są przecież stękiem straszliwości»; inny Niemiec pisze: «Górnoślązak jest jaknajwrażliwszy na wpływ religij, a jeśli popełnia kradzieże lub kalczy bliźnich, to łatwo to pojąć, albowiem nigdzie nie leżą równie dostępne dla biednych owoce przemysłu, jak w powiatach przemysłowych G. Szlązka i nigdzie też indziej nie pozostało tyle prostoty pierwotnej, co wśród tego ludu». «Górnoślązak z dążnością rewolucyjną nie znajdziesz i to go wyróżnia chwalebnie wśród innych ludów lub okolic, gdzie kwitnie przemysł i wznoszą się fabryki»... Liczne skargi do władzy na brak robotnika w powiatach, graniczących z Królestwem, spowodowały landratów do zakomunikowania tego stanu rzeczy regencyi, która pozwoliła sprowadzać robotników z Królestwa i kazała ich opatrzyć na czas pobytu osobnymi kartami policyjnymi... W jednym z tych powiatów, mianowicie w lublinieckim, mającym około 53% lasów, zakupił świeżo marszałek dworu, ks. Radoliński, będący właścicielem klucza Jarocińskiego w Poznańskim, dobra Panoczków, Żorawki i Bogdalin, objętości 15,000 morgów, (12,000 przypada na lasy)... Bieda górnoślązkiego chłopu-rolnika, której trudno zaprzeczać, i która mu tak bardzo utrudnia dojście do samopoczucia, w znacznej części pochodzi z coraz większego rozdrabniania gruntów. Posiadacze cząstek 1/2, 1, 2, 3, 4-ro morgowych nie mogą się już żywić niczem innym jak ziemniakami, a gdy wydarzą się lata nieurodzaju lub kleski powodzianej, mra na tyfus lub z głodu. W jednym np. powiecie raciborskim działek takich małych jest z jakie 3 do 4 tysięcy. A w tym roku powódź mocno się tam dały we znaki... W słynnych z pielgrzymek pobożnych *Piekarach*, niedaleko Bytomia, zajęto się gorliwie budowaniem stacyi męki Pańskiej, na co lud górnoślązki z zapalem składki swoje daje. Będzie tam i «*santa scala*», przypominać mająca rzymską. *Resurrectus*.

Berlin, 29 listopada.

△ [List «Kraju»]. Rocznicą śmierci Mickiewicza zważyła dzisiaj, dzięki zabiegom «Towarzystwa przemysłowców polskich», do sali «*Luisenstädtischer Concert-haus*» bardzo liczny zastęp Polaków i Polek. W przeciwieństwie do uroczystości, urządzanych przez niektóre tutejsze stowarzyszenia polskie, wczorajsze zebranie nie tylko celem ale i charakterem było nawskroś narodowe. Oprócz członków Towarzystwa, urządzającego obchód, przyjęło udział 200—300 delegatów innych towarzystw polskich, kilku obywateli, nie mających ściślejszego z «Przemysłowcami» stosunku, i wreszcie szczupła niestety, bo zaledwie licząca 9 sięgająca garstka młodzieży akademickiej. Wyrazy «szczupła garstka» mieszcza w sobie zarzut opieślatości, której usprawiedliwić nie można niczem. O inteligencji tutejszej wspomnę stereotypowym określeniem: «świeciła nieobecnością», lubo dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek przypomnieć sobie należało słowa wiejszcza, «jednością silni i t. d.» Ale mimo to obchód udał się bardzo dobrze. Program wypełniony został: odczytem prezesa Towarzystwa, p. Leskiego o życiu i pracy Mickiewicza, oraz deklamacją jednego z członków i jednego z gości; po zamknięciu zaś części urzędowej, zanucono kilka pieśni poważnych, po większej części chórem. Odczyt p. Leskiego, niestrudzonego w pracy dla dobra Towarzystwa Przemysłowców, nie był wielkim, ale celował treściwością, wielostronnością, a jednocześnie był dostępny. Naśladowanie cnót — wedle rady prelegenta — stanowi najświetniejszy wieniec, jaki uczestnicy złożyć mogą wraz ze społeczeństwem na mogile poety. Władza policyjna była obecna nie tylko na tej części obchodu, którą zapowiadał program, ale nie zeszła ze stanowiska aż do chwili, w której wszyscy uczestnicy opuszczali salę. Na pochwałę zasługuje jeszcze strona materyalna urządzenia uroczystości, świadcząca, że zarząd «Przemysłowców» skrupulatnie

unika niepotrzebnych kosztów, które tu na tego rodzaju obchodach niekiedy dochodzą do sum znacznych. Mniej np. kierują się względami oszczędności i strat zbytecznych a kademicy tutejsi, urządzając obchód, który odroczone na dzień 10 grudnia. Perspektywa znacznych wydatków, idących potem na działy, odstrasza — jakkolwiek — uboższych studentów od uczestniczenia, a należałoby przecież mieć ogół na względzie. Zdaje mi się, iż przykład Towarzystwa przemysłowego godziłoby się naśladować. Wzmianka moja o obchodzie rocznicy założenia tutejszej «*Stelli*» snadź bardzo niemiłe sprawiła wrażenie na członkach i na zarządzie Towarzystwa, interesowani zarzucili mi w «*Oreodowniku*» nieznajomość stosunków berlińskich, jak gdyby znajomości stosunków potrzeba było do osądzenia, czy przemówienie miało treść, czy też cierpiało na brak myśli i związku, czy deklamacje były udatne lub nie, jak również do stwierdzenia, czy całość zebrania Towarzystwa, uchodzącego za polskie, miała polski charakter? Faktom podanym przeze mnie nikt z uczestników owego obchodu zaprzeczyć nie może, Towarzystwu zaś życzę, aby w dalszym rozwoju zaprzeczyło mi czynem. Zarzut «nieznajomości stosunków» jest zbyt wytartym wybiegiem, aby kogoś przekonał. *Walter*.

Ziemia słowiańska.

△ *Sofja*. [List «Kraju»]. Założona niedawno biblioteka polska towarzystwa «*Wzajemnej Pomocy*», zaczyna się powiększać. Zarząd postanowił wszystkie nieoprawione książki kazać oprawić, oprócz tego mają być rozpisanie wraz z dołączeniem statutów w języku polskim i bułgarskim próśby do rozmaitych wydawców polskich, ażeby raczyli nadsyłać bezpłatnie po 1 egzemplarz swych wydawnictw. Potrzeba specjalnie polskiej biblioteki w Sofji większa jest, niżeli gdzieindziej. W braku bowiem wszelkich duchowych pożytecznych rozrywek w tem mieście wypożyczona z biblioteki towarzystwa książka będzie dla niejednego prawdziwą przyjemnością, osobliwie zaś w porze zimowej, gdy nieraz podczas odwilży do kostek sięgające błoto, formalnie uniemożliwia przechadzkę po ulicach. Mimo chwilowej porażki wszystkich stronnictw opozycyjnych, niezadowolenie ze stanu rzeczy nie tylko trwa dalej, lecz przybiera owszem coraz szersze rozmiary, w oczekiwaniu na iskrę, podłożoną ręką zreńczą, umiejącą pociągnąć za sobą i rozpalać masy ludu. Dawniej już nieco przestał wychodzić organ karawellistów «*Tyrnowska Konstytucja*»; obecnie (jak się dowiaduję) zawieszony zostanie organ radosławistów «*Prawa ludu*». W tym względzie objaśnił mi p. Radosławow, że zmuszonym będzie zawiesić na czas jakiś wydawnictwo z powodu ciężkich warunków, wśród których znajduje się teraz dziennikarstwo opozycyjne. Każdy odpowiedzialny redaktor pisma antyrządowego skazywany bywa na dłuższe więzienie (nawet na 1 rok), wskutek czego wydawnictwo musi utrzymywać rodziny więzionych redaktorów. Takich na więzienie skazywanych redaktorów odpowiedzialnych może nabrać się pożądana liczba, co za sobą pociągnie kolosalne wydatki. Przytem są jeszcze redaktorowie — według zapewnienia Radosławowa — narażani na klęki i maltretowania bez litości. Podczas jednej sądowej rozprawy odgrażał się prokuratorowi uniesiony oburzeniem p. Radosławow mniej więcej temi słowami: «Wy mnie sądzicie teraz — maluczko, a ja was sądzić będę». Na to odpowiedział prokurator z lekceważeniem: «Nie, ty nas nigdy nie będziesz sądził, zginięsz w więzieniu... Z upadkiem «*Praw ludu*» opozycja zamilknie, lecz nie przestanie istnieć. Stolica kraju będzie posiadała tylko półurzędowy dziennik «*Swoboda*». Wychodzący od tygodnia nowy dziennik «*Rodolubec*» (*Patryota*) trzyma się w polityce kierunku umiarkowanego: karci on w niejednej rzeczy rząd, lecz nie doradza zrzucenia go w teraźniejszej chwili krytycznej. Obecne położenie kraju przedstawia gazeta jako niepocieszne, zmierzające stopniowo do zupełnego upadku. W dniu 8 st. listopada obchodzono *trzecią rocznicę zwycięskiej bitwy pod Sliwnicą*. W katedrze odprawiono żałobne nabożeństwo za poległych w tym dniu; na placu przed katedrą deflowało przed księciem wojsko z muzyką. Po nabożeństwie udał się książę do koszar pułku piechoty, gdzie czekano nań ze śniadaniem. W klasie śniadania podczas toastów wypowiedziano kilka mówek patryotycznych. Rządowe gmachy były ubrane we flagi narodowo-bułgarskie. Niedawno założone towarzystwo «*Święty Kliment*» mające za zadanie szerzenie oświaty między ludem wiejskim i inteligencją, wydało I tomik swego wydawnictwa z treścią naukowo-popularną. Jest w nim

wiele ciekawych rzeczy, najwięcej jednak napotykałyśmy tłumaczeń wcale udatnych. W naukowo-historieskim towarzystwie «*Knikowno drustwo*» zaszły niesnaski (towarzystwo wydaje cenne «*Periodiczesko Spisanie*»). Niektórzy członkowie nie są zadowoleni z kierownictwa prezesa towarzystwa Bazylego Stojanowa i domagali się zwolnienia w. zebrania. Prezes atoli wymawia się od tego różnemi sposobami, z obawy, jak się zdaje, otrzymaniu dysmisji. Jak słyhać, rząd, dający towarzystwu znaczną subwencję (12,000 fr.), chce się wnieść do tej afery. *Petko*.

↓ **Praga** [List «Kraju»]. W Czechach pomiędzy Niemcami przyjmuje się i kwitnie bardzo ucieszenie antysemityzm. Z tego powodu «*jednolita lewica niemiecka*» nie znajduje u Niemców czeskiego należytego uznania, pomimo zaleceń d-ra Schmejkala. W Reichenbergu (Libercu), który jest stolicą tutejszych «*Deutsch Bohmen*» stronnictwo antysemityczne, pod wodzą posła Pradego, wzięło stanowczo górę. Partya ta odmawia żydom prawa poczytywania się za Niemców, pomimo że oni to stanowią w Czechach rzeczywistą filar germanizmu. Plany owej partyi opierają się na żądaniu podziału Czech między obce narodowości. Reichenberg ma stać się stolicą Czech niemieckich i uniwersytet oraz politechnika niemiecka winny być z Pragi przeniesione do tego miasta, jako do prawdziwej siedziby niepodrabianego germanizmu, wolnej od «*zarazy żydowskiej*...» 10 grudnia przypada 70 rocznica urodzin Fr. Wl. Riegla. W Pradze utworzył się komitet, mający urządzić uroczystość uczczenia tego zasłużonego dla Czech męża. W Wiedniu w Leopoldstadzie nauczyciele Niemcy urządzili sobie «*uczczanie pamiętki Komenskigo*». Nie było to okazaniem bezstronności narodowej, ale raczej demonstracją na korzyść praw szkolnych Hasnerowskich, a przeciwko spodziewanym wnioskom księcia Lichtensteina. B. minister oświecenia z czasów Hohenwartha Józef Jireczek zakończył życie. *Nass*.

↓ **Tryest**. [List «Kraju»]. Podobno namiestnik Istrii, baron Depretis, otrzymał od hr. Taaffego wskutek woli cesarskiej rozporządzenie, aby stanowczo opierał się dążeniom irydyntystów włoskich. Być może, że podobna interwencja władzy położy koniec prześladowaniu, którego dopuszcza się mniejszość włoska względem miejscowej ludności w Istrii słoweńskiej i chorwackiej. Stowarzyszenie szkolnicze «*Pro patria*», będące rodzajem włoskiego «*Schulverein*» u, odbyło zjazd swój w Tryeście. Z tego powodu dawano w teatrze «*Ernaniego*», operę Verdiego. Skoro chór zaśpiewał «*Siamo tutti una sola famiglia*» powstała w teatrze taka wrzawa, iż rozsądniejsza publiczność opuszczała salę, a komisarz policyjny wstrzymał dalsze wykonanie opery. *Loricz*.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Tradycja wobec interesów chwili bieżącej. Habsburgi i Hohenzollerny. Wypróbowane przymierze w niebezpieczeństwie. Rozcięcie węzła wschodniego. Rosya i Austria. Francya. Republikanizm w Belgii].

Podobno niedaleka przyszłość zadrwi sobie z paradoksu, przypisywanego ks. Bismarkowi, iż niema przepaści politycznej, którejby dyplomacya zasypać nie była w stanie. Natomiast okaza się ta prawda dziejowa, że interes chwili bieżącej przysłonić może dążenie, wyrobione tradycją wieloletnią, przypuszczyć je jak piasek, który za łada wstrząśnieniem osuwa się i odkrywa grunt prawdziwy. Domy i monarchje Habsburgów i Hohenzollernów od pierwszej chwili zetknięcia się przy wspólnej mierze wystąpiły jako dwa wrogi, którzy sobie wzajemnie na świecie przeszkadzają. Przez lat sto niemal toczy się już między nimi na ścieżkach intryg gabinetowych i na polach bitew walka o pierwszeństwo w rzeszy niemieckiej. Zdawało się, że ostatnim epizodem tej walki była Sadowa, a koronacja w Wersalu usunęła wszelką jej możność w przyszłości. Kość wiekowej niezgody zniknęła i nie już—tak sądzono—przeszkadzać nie będzie serdecznej przyjaźni i trwałemu przymierzowi dwu środkowo-europejskich cesarstw. Przepaść przeszłości zasypała dyplomacya niepamięcią, a przyszłość jednociła wspólnością najżytnotniejszych interesów. Austria wyciągała rękę na wschód, południowa słowiańszczyzna miała jej wynagrodzić klęski, poniesione w Niemczech. Przeciwno potężnemu rywalowi, Rosyi, potrzebowała sprzymierzeńca. Rosyi obawiała się

również Niemcy w tej chwili, kiedy powołani zostali przez Francję do obrachunku za rok 1870—71. To też zaraz po ostatniej wojnie wschodniej, która wzmódz winna była wpływy rosyjskie na półwyspie Bałkańskim i po utrwaleniu republiki we Francyi, co zażęgać miało niesnaski wewnętrzne i do rządu wprowadzić najgłośniejszych przedstawicieli «*odwetu*», w r. 1879 zawarty został związek tajemny austro-pruski, opublikowany dopiero w roku zeszłym. Przymierze przez lat 9 miało czas nabrać trwałości, wypadki je nieustannie wzmacniały, — a tymczasem dziś dzienniki, nawet półurzędowe, zaczynają mu grać podzwonne. Co się stało powodem tak niespodziewanego zwrotu, dotychczas niewiadomo, to jednak pewna, że punkt krytyczny przypada na chwilę, spędzone przez Wilhelma II w Wiedniu. Jeden z dzienników, używanych przez ks. kanclerza do kierowania opinią publiczną i do karcenia nieprzyjaciół niedostępnych dla policyi pruskiej, «*Deutsches Tageblatt*», składa całą winę na arcyksięcia Rudolfa, austriackiego następcę tronu, który wbrew sympatjom ojca żywi wyraźną, gwałtowną niechęć do dawnego swego przyjaciela, a dzisiejszego cesarza Niemiec. Arcyksiążę Rudolf nie zapomnił podobno o dawnej sławie swego domu, nie pożegnał się z nadzieją pomszczenia na Prusach klęsk swojej ojczyzny. Pisma austriackie odpowiadają, iż nie Habsburg, ale Hohenzollern winien. On okazał w Wiedniu lekceważenie dla następcy tronu i zaraz na dworcu nie zauważył jego obecności. Nie ma on uczuć niemieckich dziada i ojca, lecz jest zatwardziałym brandenburczykiem, prusakiem. W zająciach politycznych dzieje się tak samo, jak w niepolitycznych kłótniach. Pierwsze zaraz przymówki między pismami roznamietniły polityków, głos ich podnosił się do ostatecznego *fortissimo*, wyciągnięto i wypowiedziano sobie wszystkie pretensje. Więc austriacy się żalą, iż Niemcy nie wchodzi w położenie swego sprzymierzeńca, nie uwzględniają jego potrzeb, wtrącają się do spraw wewnętrznych, postępują brutalnie, na każdym kroku dają czuć swoją przewagę, posuwają się nawet do przechwałek, że państwo rakuskie istniećby nie mogło bez poparcia Niemiec. W to wszystko łatwo można uwierzyć, znając stanowczość ks. kanclerza i jego rodaków w stosunkach wewnętrznych, a zwykle człowiek jedną tylko ma naturę. Podobno hr. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu, bardzo postponował zarówno hr. Taaffe, jak i Kalnoky'ego i od pewnego czasu nawet o drobnostkach traktował wprost z cesarzem. Wprowadzenie Schönborna, osoby niemiłej Niemcom, do gabinetu, stanowiło odpowiedź na nietakt niemiecki. Dzienniki berlińskie, jak wiadomo, w każdym zajściu odmierzają szczerą miarą, to też jedne z gazet wiedeńskich dowiedziały się, że niewarte są odpowiedzi, inne pomówione zostały o przedajność, cała zaś prasa austriacka o nieznamość obowiązków politycznych i t. d.

Nie należy sądzić, że to sprawa drobna. Zatarł dziennikarski jest niewątpliwie echem rozdźwięku, panującego w stosunkach dyplomatycznych dwu państw. Chwila jest stanowczą i poprzedza wypadki doniosłe dla całej Europy. Niema przecie ludzi tak naiwnych, coby brali na seryo przypuszczenia, że miljardy, rujnujące finanse państw, a przeznaczone na uzbrojenia, mają pokój sprowadzić. Kryzys odwiekać się da czas jakiś, ale naciągnięte i naciągane wciąż stosunki kiedyś pęknać muszą. W takiej chwili sojusznik jest zbyt drogi, aby pozwalało się gazeciarskom rozdrażniać opinie, podważać jej zaufanie do sprzymierzeńca. I Austrii i Niemcom nie zbywa na środkach do nakazania milczenia, a tymczasem nietylko nie uspokojono partyzantów, lecz z obu stron do polemiki przystąpiły organy urzędowe: «*Pesther Lloyd*» i «*Nordd. Allg. Ztg.*».

A że chwila ważna, że wielkim krokiem zbliża się dzień, w którym węzeł wschodni będzie musiał być rozcięty, o tem mówi nam i ogólny bieg wypadków i świadectwo bezpośrednie ludzi kompetentnych, a do takich w tym wypadku należą niewątpliwie korespondenci «*Mosk. Wied.*». Organ ten stwierdza, iż Austria w tej chwili na półwyspie

Bałkańskim tryumfuje, rządzi wszechwładnie niemal i niepodzielnie zarówno w Bułgarii, jak i w Serbji. W pierwszej wiernym i posłusznym jej organem jest ks. Koburg, w drugiej król Milan. Rosya patrzeć na to cierpliwie i czekać może naturalnie tylko do pewnego czasu; pretensje jej do wpływu na wschodzie są zbyt słuszne, nabytki zbyt drogo kupione, aby dała się wyprzeć Austrii i znieść spokojnie rozpanoszenia się przebiegłego sąsiada. Wszystko więc trwa tak do pewnego tylko punktu, dopóki nie padnie ostatnia kropla i nie przepełni czaszy. Taką kroplą będzie bez najmniejszej kwestyi, zachwianie się tronu króla Milana; opiekunka—Austria wprowadzi wtedy swoje wojska i tu kres bezczynności rosyjskiej. Chwila to—zapewniają «*Mosk. Wied.*»—niedaleka, w Serbji panuje zbyt wielkie rozkołysanie się umysłów i namiętności, aby się skończyło bez awantury.

Otóż, gdyby w takim stanie rzeczy Austria, która, licząc na sprzymierzeńca, posunęła się bardzo daleko, została opuszczoną przez Niemcy, los jej nie byłby godnym zazdrości. Charakterystycznym objawem, stwierdzającym powyższe przypuszczenia o psuciu się «*ligi pokoju*», są głosy najpoważniejszych organów rosyjskich, iż Austria miała niegdyś jednego pewnego sprzymierzeńca—Rosję, dziś nie ma żadnego. Naturalnym sojuszem jest tylko austro-rosyjski.

Odezwały się nawet głosy o związku francuzko-rosyjsko-austriackim. Ale to wątpliwe, bo Francya nie ma czasu robić żadnych układów. Rząd musi pilnować, aby nie stała się awantura na obchodzie rocznicy śmierci Baudin'a. Izba wytacza proces Gilli'emu, a opozycja odkrywa spisek ministerium przeciwko... naturalnie—narodowi! Wprawdzie manifestacja na cmentarzu odbyła się bez żadnego wypadku politycznego (do tej kategorii zaliczyć się oczywiście nie da polamanie omnibusu i wybite drzwi i okien sklepowych), i dzień 2 grudnia minął szczęśliwie, ale każdy wie, że historia Francyi obfituje w pamiątkowe daty, których przy dobrej pamięci starczy na każdy tydzień.

Do rozmiarów wypadku międzynarodowego wyrosło bezrobocie górników belgijskich w Charleroi i w innych okęgach. Tym razem nieograniczono się na utarczki z zandarmami. Ruch odrazu nabrał charakteru politycznego i osłonił się sztandarem republikańskim. To nie byłoby jeszcze groźne, ale przywódcy radykalnej opozycji chcą się zwrócić do zagranicy o pomoc, tłumacząc, że w Belgji wytrzymać niemożna. Podobne żądanie w odpowiedniej chwili może być doskonale pretekstem dla dobrych sąsiadów.

L. S.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Richter (wolnomyslny) i Liebknecht (socyalista) wygłosili mowy, ostro krytykujące postępowanie rządu w sprawach wewnętrznych. Dowiedzieli oni, że finanse dążą do ruiny. Socyalisci wydali już odezwę, o rok przeszło wyprzedzając wybory. Mają oni nadzieję zyskać wiele krzeseł. Dziennikowi «*Kieler Ztg.*», za przedrukowanie z pamiątek cesarza Fryderyka wyjątków, opisujących bitwę pod Sadową, wytoczono proces karny. Niemieckie okręty wojenne «*Sophie*» i «*Leipzig*» zbombardowały miejscowość Windi w Afryce wschodniej, poczem miały przystąpić do bombardowania miejscowości Zaandowi, leżących na przeciw Zanzibaru.

Francya. Prezydent Melin zawiadomił izbę, iż otrzymał wniosek, żądający wydania pozwolenia na ściganie sądowe Numa Gilly. Wniosek ten podpisali deputowani: Raynal, Compayre, Gerville, Reache i Salis. Wniosek komisya odesłała do biura, które go przyjęło.

Hiszpanja. Na zgromadzeniu większości deputowanych, na którym obecni byli wszyscy ministrowie, prezydent gabinetu Sagasta zapowiedział, iż wkrótce przedstawi izbie projekt zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Minister gorzko się zalił na lekkomyślność manifestów przeciwko Canovasowi.

Belgja. Wiadomości z okręgu górniczego Morlanwels brzmią bardzo groźnie. Wczoraj odbył się tam meeting robotników, na którym przystąpiło do krwawego starcia z policyą i zandarmeryą. Dano dwa strzały z rewolweru; jeden brygadier zandarmów poniósł ranę. Wysłano posilkę z Louvières. Dziś jeszcze ma wybuchnąć zmowa. Około 1,500 osób zgromadziło się 26 listopada na Place de la Chapelle, celem wystuchania mowy Voldersa, redaktora

dziennika socjalistycznego «Peuple», przemawiającego za rewizją konstytucji i powszechnym głosowaniem. Polleya rozpedziła meeting, aresztując Woldera i innych. Odtąd przeciągają przez ulice miasta grupy z czerwonymi sztandarami.

Anglija. Izba niższa uchwaliła w trzecim czytaniu bil o wykupie czynszów w Irlandyi wraz z poprawkami, przyjętymi przez rząd 202 głosami przeciw 140.

Włochy. Radykalni, w połączeniu ze stowarzyszeniami republikańskimi, postanowili występować jawnie przeciw trójjprzymierz, a natomiast za przymierzem z Francją. Wkrótce ma nawet odbyć się w Rzymie wielki meeting przyjaciół Francji. Na wyspie Madalena ustanowiono okręt wojenny włoski na stałej strażi i stracyi.

Serbja. Garaszani wystosował odezwę do wyborców stronnictwa postępowego, wzywając ich do zachowania porządku i spokoju w dniu wyborów. Proponuje on, aby w Belgradzie wybrano jednego liberala, jednego radykalistę, jednego postępowca i jednego kandydata naturalnego. Dysydenci liberalni, zbiegli z pod sztandaru Risticza, zawarli sojusz z radykalistami. Garaszani i Risticz pojednali się zupełnie. Dla zapewnienia porządku podczas wyborów do skupczyny król wydelegował do każdego okręgu trzech komisarzy królewskich, wybranych po jednym z każdego stronnictwa. Podczas praw wyborów w Dragaczewie przyszło do krwawych zamieszek. Kilku żandarmów i żołnierzy jest rannych i zabitych. Z powodu unieważnienia przez króla rezultatu dotychczasowych praw wyborów, wybory do skupczyny odbędą się dopiero d. 16 grudnia, a skupczyna zwołana została na d. 23 grudnia.

Bułgarya. «Mosk. Wied.» stwierdza, iż wpływy dyplomacji austriackiej zdołały pozyskać Cankowa i Karawelowa do stronnictwa ks. Ferdynanda.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

> W Bernie zmarł prezydent związku szwajcarskiego Hertenstein. Zmarły do 12 roku uczył się w szkole wiejskiej w kantonie zürichskim, potem wstąpił do szkoły rzemieślniczej w Zürichu, skąd przeszedł na uniwersytet. W r. 1847 wstąpił do wojska i zdał egzamin na oficera artylerji. W czasie wojny szwajcarskiej Hertenstein odznaczył się, został pułkownikiem i głównym naczelnikiem sił wojskowych. W r. 1879 obrany został na stanowisko wiceprezidenta, a w r. z. na stanowisko prezydenta. Nie odznaczał się ani wymową, ani też do żadnej nie należał partji. Znany był i lubiany powszechnie za szlachetność charakteru i wielką praktyczność. Zmarły, jak donoszą dzienniki, sam poniekąd przyczynił się do swego zgonu. Wycinając odcisk skaleczył się w nogę, lecz nie zważał na to i odbył wycieczkę do S-go Gotarda. Powróciwszy do domu musiał położyć się do łóżka — na dużym palcu prawej nogi utworzyła się rana. Po kilku dniach prezydent, mimo zakazu lekarzy, podniósł się i chodził, co tak pogorszyło cierpienie, że musiano przystąpić do przecięcia palca. Nastąpiła silna gorączka i w końcu lekarze, nie widząc innego środka ratunku, dokonali amputacji nogi powyżej kolana. Operacja zrobiona została dnia 24 b. m., 27 zaś Hertenstein umarł. Liczył on lat 63.

> Pisma zagraniczne podają nowe szczegóły o cesarzowej Wiktorji. Wdowa po Fryderyku III udała się do Anglii, gdzie ma spędzić około trzech miesięcy w Oxfordzie i Osbornie. Cesarzowej towarzyszą trzy jej córki; ślub jednej z nich z ks. Aleksandrem Battenberskim ma się odbyć w czasie świąt Bożego Narodzenia. Na ślub ten obecnie zgadza się Bismarck. Cesarzowa Wiktorja z Anglii przeniesie się do Florencji, gdzie nabyła śliczną willę. Czy cesarzowa-matka nie wróci już nigdy do Berlina? ha, to dziś trudno odpowiedzieć, zwłaszcza że w ostatnich czasach stosunki jej z synem były o wiele przyjaźniejsze. Przy wyjeździe matki cesarz niemiecki był na dworcu kolei, a poseł niemiecki w Londynie hr. Hatzfeld przedownie przyjmował udział w jej przyjęciu w Anglii. Prasa angielska z wielkim uznaniem odzywa się o córce królowej angielskiej. «Daily News» szczególnie ubolewa nad porzuceniem przez cesarzową Wiktorję tej sfery, w której rozum jej i wykształcenie mogłyby zrobić bardzo wiele dobrego.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 24 listopada.

Jakkolwiek list cesarza Wilhelma II, wystosowany z powodu jubileuszu do Franciszka-Józefa, położył kres zatargowi prasy berlińskiej z wiedeńską i pieszteńską, godzi się wejrzeć nieco bliżej — a niezależnie od omówienia tego przedmiotu w «Przeglądzie politycznym» — w genezę i niektóre szczegóły papierowej tej wojny. Wszczęła się ona z powodu nowego pisma wiedeńskiego «Schwarz-Gelb», wydawanego — jak utrzymywano, z jednej

strony pod protekcją austriackiego następcy tronu, a jak znowu zapewniono że strony drugiej, «za pieniądze zagraniczne» (francuzkie oczywiście), kierunek pisma od początku był otwarcie nieprzychylny dla Niemiec, na co też natychmiast zwróciła uwagę półurzędowa prasa niemiecka. Zawiazała się polemika, w której półurzędowy wiedeński «Fremdenblatt» zniewolonym był w kształcie zażośćuczynienia drażliwości berlińskiej — oznajmić, że jeden numer «Schwarz-Gelb'a» uległ sekwestrowi. Gdy zaś w Berlinie nie chciano poprzestać na drobnej tej satysfakcji, wystąpił węgierski ministerjalny «Pesther-Lloyd» z otwartą napaścią na Niemcy, utrzymując, że te zbyt gorliwie troszczą się o polityczne sprawy austriackie i że «żaden zasadniczy antagonizm nie tkwi w stosunkach monarchji habsburskiej do Francji». Na to odezwała się «Nordd. Allg. Ztg.» z dotkliwymi zarzutami, skierowanymi zarówno przeciwko «Schwarz-Gelb'owi» jak i przeciw «Pesther Lloydowi». Samo przez się zajście to nie miało by wielkiej doniosłości, gdyby nie szereg rozmaitych pogłosek, czy też poprostu plotek dziennikarskich, świadczących, że w stosunkach pomiędzy obecnym cesarzem Niemiec a następcą tronu austriackiego arcyksięciem Rudolfem panuje oddawna pewien antagonizm, czy też uraza, która, między innemi rzeczami, znalazła swój wyraz w następujących zdarzeniach: Kiedy arcyksiążę Rudolf, uprawiający jak wiadomo nauki ścisłe, dedykował Wilhelmowi II (wtedy jeszcze tylko księciu pruskiemu) jedno ze swoich dzieł zoologicznych, ten uczynił mu uwagę, «iż następcom tronu niewypada zajmować się zoologją»... Nawzajem w sferach berlińskich jaknajgorzej wytłómaczono sobie szczegóły, że arcyksiążę Rudolf na pogrzebie cesarza Wilhelma I miał na sobie mundur austriacki, nie zaś pruski, jak tego wymagała etykieta ścisła. Dalej, zarzucono w Berlinie austriackiemu następcy tronu, że się zbyt zbliżył do księcia Walji, brata cesarzowej niemieckiej Wiktorji, nie ciesząc się (jak powiadają) względami wszechpotężnego księcia kanclerza niemieckiego. Nadto, wskutek długiego pobytu arcyksięcia w Pradze czeskiej i ciągłych jego odwiedzin Galicji, nabrano w Berlinie przeświadczenia, że sprzyja on zanadto Czechom i Polakom, i z tego powodu popiera gabinet Taaffego. Owemi to predylekcjami arcyksięcia wytłómaczono również sobie ostatnie zmiany gabinetowe w Wiedniu na rzecz autonomistów. Wreszcie według pogłoski, podjętej przez wiedeńskiego korespondenta «Standarda», zobopólne antypatje pomiędzy cesarzem Wilhelmem II i arcyksięciem Rudolfem zamieniły się w prawdziwą nieprzyjaźń od chwili, jak w czasie odwiedzin cesarza niemieckiego w Wiedniu, hr. Taaffe, ulubieniec austriackiego następcy tronu, nie otrzymał żadnej dekoracji pruskiej, co przy tylu innych nagrodach było manifestacją aż nadto wyraźnie nieprzychylną dla obecnego prezesa gabinetu przedlitawskiego. Zaznaczmy jeszcze i ten drobiazg, że kiedy obecnie wywiązała się w prasie «sprzymierzeńców» polemika o «Schwarz-Gelb'a», ambasador niemiecki w Wiedniu książę Reuss, wbrew zwyczajom przyjętym, udał się ze skargą wprost do cesarza Franciszka-Józefa, pomijając Taaffego, a nawet hr. Kalnoky'ego. Wszystkie te pogłoski przyjmujemy oczywiście *cum grano salis*; trudno wszakże nie zaznaczyć, że od czasu śmierci Wilhelma I stosunki osobiste i familijne monarchów sprzymie-

rzonych w «ligę pokoju» wywierają wpływ niepośledni na ich państwową politykę. *A priori* też wnosić można, że dwa tak różne charaktery, jak cesarza Wilhelma II (wojskowego-pietysty) i arcyksięcia Rudolfa (liberalnego uczonego), z trudnością do siebie dopasować się mogą.

Przeciwko Domaratowi i jego korespondencyom wystąpił w ostatnich dniach Kurjer Poznański. Dziennik rzeczony czyni jakieś domysły i aluzje osobiste, posądza Domarata o prywatę, o niechęć do posłów i redaktorów, która ma być istotną pobudką «okłamywania» «Kraju» i jego czytelników. Z tego rodzaju taktyką spotykamy się nie po raz pierwszy. Znane to zjawisko psychiczne: ile razy ktoś nam mówi niemiłą prawdę, której zaprzeczyć niepodobna, wpadamy w gniew i zwracamy go przeciwko osobie, wygłaszającej tę prawdę; wołamy wtedy: na zasadę zgoda, ale śmiałka, co ją wygłosił, ukamienujcie! W tym razie gniew jest szczególnie łatwy do zrozumienia i może nawet współczucie zjednać, gdyż wystąpienie Domarata dotyczyło przekonań bardzo głęboko zakorzenionych w umyśle kierowników opinji poznańskiej. Dla tego też sądzimy, iż nawet Domarat, zważywszy na naturalność gniewu, nie powinien czuć się obrażonym; każdy człowiek polityczny musi być na podobne nieprzyjemności przygotowany. Rozważmy jednak spokojnie, czy takie wystąpienie jest na miejscu. Czy wpłynie cokolwiek na postać rzeczy doświadczenie, że piórem Domarata kierowały te lub inne pobudki? Bynajmniej! Pisma poznańskie rzuciły i rzucają się na jeden jakiś frazes i powtarzają ze zgrozą: uchybił posłom! Tymczasem frazes ten poboczny przedstawiał tylko obrazowo konieczne skutki bezczynności posłów naszych w Berlinie, bez względu na to, czy są nimi pp. A, B, C, czy Z, W, U. Nie było więc obrazy żadnej, tembardziej że korespondent nasz wnet się zastrzegł, iż nikomu osobiście uchybiać nie miał zamiaru. Powierzchowne, akademickie traktowanie rzeczy, przysłonięte koronkami wyszukanej delikatności, byłoby przeminęło bez wrażenia, jak tyle innych utyskiwań, przesyłanych z Poznańskiego. Wdzięczni więc jesteśmy Domaratowi, że dotarł aż do jądra stosunków politycznych w Poznańskim i oświecił je, nie osłaniając nic, poruszył sprawy, które dotąd pomijano dla różnych względów milczeniem, zmusił niejako do dyskusji. Oto jak charakteryzuje wystąpienie jego warszawska «Prawda»: «Nareszcie odezwał się z Poznańskiego głos krytyczny, nie tchnący bizantyzmem, nie powtarzający bezmyślnie hymnów pochwalnych na cześć Koła polskiego w sejmach niemieckich, które nieraz staje się tak małym kółkiem, jak zero». Na co tu wiedzieć, z jakich pobudek zostało to zrobione, pod dyskusję podpada tylko pytanie, czy i o ile napisano prawdę? Żadnych domysłów, żadnych aluzji osobistych poważnemu piśmu wysnuwać nie przystoi.

Powtarzające się w pismach petersburskich pogłoski o projekcie wprowadzenia ustawy emerytalnej dla urzędników cywilnych, wywołały pewne zaniepokojenie wśród urzędników Królestwa polskiego, gdzie stowarzyszenie emerytalne istnieje już od lat wielu. Obawiano się mianowicie, czy nowa ustawa nie uszczupli praw, nabytych już dzisiaj przez stowarzyszonych i zapytywano nas niejednokrotnie, czy nie byłoby korzystniej dziś już prawa te zrealizować. W sprawie tej, po zasięgnięciu autentycznych informacji, możemy obecnie zakomunikować co następuje: Rewizja ustawy emerytalnej w Kró-

lestwie została zamierzona wprawdzie jeszcze, zanim powstał projekt wprowadzenia emerytury w Cesarstwie. Mianowicie celem ulepszenia kasy emerytalnej Królestwa i zarządzenia brakowi funduszy emerytalnych w przyszłości, była wyznaczona komisja rządowa pod przewodnictwem członka rady państwa rz. r. t. Markusa, lecz projekt zmian w ustawie obowiązującej, wypracowany przez ową komisję, nie uzyskał aprobaty ministra skarbu, a to z powodu, iż wymagał on zbyt znacznych ofiar od uczestników kasy. Obecnie, o ile nam wiadomo, zamiarem miarodajnych sfer ministerstwa skarbu jest ulżyć ciężarom uczestników kasy i podciągnąć ich pod ogólne prawa, przysługujące mające urzędnikom, pozostającym w służbie państwowej w granicach Cesarstwa. Dla wypracowania projektu odpowiedniej ustawy ogólnej była wyznaczona komisja pod przewodnictwem r. t. Kobeko, a następnie pod przewodnictwem r. t. Chitrowo, lecz projekt ustawy nie został dotąd ostatecznie zrehabilitowany i napewno twierdzić nie można, w jakim czasie przedstawienie do rady państwa odesłaniem zostanie.

WIADOMOŚCI PETERSBURSKIE.

× **Wiadomości dworskie.** Jego Cesarska Wysokość W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, wraz z małżonką W. Ks. Marią Pawłówną, raczyli powrócić z zagranicy do Carskiego Sioła dnia 20 b. m. pociągami drogi żelaznej warszawskiej.

× **Jubileusz 50-letniej służby p. ministra oświaty, sekretarza stanu, rzecz. rad. taj. Iwana Deljanowa,** upłynął dnia 23 b. m. Po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie moskiewskim, Iw. Deljanow wstąpił na służbę do II wydziału własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii. W r. 1858 został kuratorem okręgu moskiewskiego, w 1861 dyrektorem departamentu oświaty, w r. 1862 kuratorem okręgu petersburskiego, w 1866 towarzysząc ministrowi za urzędowania hr. Tolstoja, w 1874 członkiem rady państwa i w roku 1882 ministrem oświaty. W czasie urzędowania rzecz. rad. taj. Deljanowa przeprowadzone zostały ważne reformy w dziedzinie oświaty; dość wspomnieć o nowej ustawie uniwersyteckiej, szkół realnych, szkół profesjonalnych, o reformie wykształcenia kobiet, o zasadniczych zmianach w organizacji oświaty w kraju nadbałtyckim i t. p. Z wyższych zakładów otwarto uniwersytet w Tomsku i instytut technologiczny w Charkowie, z średnich, między innymi szkołę realną w Mohylowie (podolskim). P. minister w kierownictwie sprawami oświaty trzymał się ściśle i stale zasad wyraźnie sformułowanych, które konsekwentnie przeprowadzał. Osoby zbliżone do niego zapewniają, iż w stosunkach prywatnych i publicznych odznacza się on wielką uczynnością i jest nadzwyczaj skromny. Unikając tedy zasłużonych owacji, pan minister uznał za stosowne w dzień jubileuszu opuścić Petersburg. W dniu jubileuszu zaszczycony został p. minister reskryptem Najwyższym, w którym między innymi wyrażono podziękowanie za «kierunek niezachwiany, nadany sprawom oświaty, przestrzegający zasad jednakości w całej Rosyi, co i w przyszłości zapewni panowanie języka rosyjskiego na wszystkich kresach państwa». Nadto jubilat zaszczycony został tytułem hrabiego Cesarstwa rosyjskiego.

× **Admirał Szestakow,** zarządzający ministerstwem marynarki, zmarł d. 21 b. m. w Sewastopolu. W czasie urzędowania zmarłego admirała od r. 1882, flota rosyjska znakomicie wzrosła w potęgę (z 764 liczby statków do 1,110) wogóle, a na Czarnym morzu wzmocniono eskadrę, zniszczoną przed 34 laty.

× **Komisja żydowska** została zwinęta. «Praw. Wiest.» ogłasza, iż Najjaśniejszy Pan z tego powodu oznajmia Najwyższą swą wdzięczność prezesowi takowej, członkowi rady państwa, sekretarzowi hr. Pahlenowi.

× **Nowy departament.** Ministerstwo skarbu, jak donoszą dzienniki, postanowiło utworzyć nowy departament «kolejowy». W departamencie tym koncentrować się będą wszystkie interesy, dotyczące taryf i nomenklatur kolejowych. Wydział taryfowy, istniejący obecnie przy ministerstwie komunikacji, zostanie zniesiony, a wszelkie interesy w toku oddane będą do nowego departamentu. Dyrektorem departamentu ma zostać zarządzający kolejami południowo-zachodnimi, p. Witte. Skład

osobisty wydział taryfowy ma być w części przeniesiony do nowego departamentu, a reszta spadnie z etatu. Zakres działalności nowego departamentu obejmie nie tylko taryfy, ale i niektóre inne sprawy administracyjne, zarówno kolei państwowych, jak i akcyjnych.

× **Sprawy kolejowe.** Dla uregulowania ruchu kolejowego na południowych drogach żelaznych, gdzie formalne zasy złozone na stacjach i brak wagonów tamują komunikację towarową, wydelegowany będzie przez ministra komunikacji specjalny urzędnik z obszernym pełnomocnictwem, według własnych wskazówek Jego Cesarskiej Mości. Odnosny rozkaz Najwyższy w «Praw. Wiest.» świeżo ogłoszonym został.

× **Wstrzymanie debitu.** «Riż. Wiest.» dowiadyuje się ze źródła wiarodajnego, że główny zarząd prasy już wydał rozporządzenie, wzbraniające pismu «Deutsche Post» wstępu do Rosyi. Wydawcą i redaktorem tego pisma jest baron Grothus, kurlandczyk, który obecnie przebywa w Berlinie. Główny zarząd prasy rozkaz swój motywuje tem, że «Deutsche Post» systematycznie agituje przeciwko polityce rządu w prowincjach nadbałtyckich.

× **Bal na korzyść kasy stowarzyszenia drukarzy petersburskich** (do którego należy także i drukarnia «Kraju», a kierownikiem jej p. Wład. Wójcicki jest jednym z członków zarządu), odbył się d. 21 b. m. w lokalu teatru «Fantazyja» z wielkim powodzeniem. Dwie sztuczki, zwłaszcza «Nasza adwokat» (przeróbka farsy «Durand-Durand» z dodatkiem polskiej arystokratki, przedstawionej w karykaturze), a następnie ochotce tańce wypełniły program wieczoru. Drukarz petersburski zachowuje się daleko pewniej i swobodniej od swego warszawskiego kolegi, to też na balu, pomimo rozmaitości zgromadzenia, panowała zupełna harmonia i swoboda towarzyska. Podobno dochód czysty na korzyść kasy dosięgnął 700 rs. Kasa zapomóg pomimo stosunkowo nielicznego udziału (na 3,000 drukarzy w Petersburgu kasa liczy zaledwie 350 członków), jest instytucją, uorganizowaną wzorowo. Fundusze jej w ciągu 23 lat wzrosły do 38 tys. rs., stałych zapomóg wdowom, sierotom, kalekom kasa wypłaca rocznie przeszło 2,000 rs., nadto ponosi koszty pogrzebów, udziela wsparcia na wypadek choroby, utrzymuje swoich stypendyatów i t. p. Są to więc rezultaty daleko donioślejsze od czynności kasy drukarzy w Warszawie, a świadczą zarazem one o dobrej woli i umiejętności zarządu; z pośród drukarzy wybieranego.

× **Odczyt.** Dowiadujemy się, że odczyt prof. Kariejewa «O zbadaniu przyczyn upadku Polski» odbędzie się w dniu 28 b. m. w gmachu «Solonego Gorodka» w sali muzeum zakładów wojenno-naukowych. Dochód z odczytu przeznaczony został na rzecz komitetu Towarzystwa pomocy dla niezamożnych studentów uniwersytetu petersburskiego.

× **Z Towarzystwa dobroczynności.** Zapomogi dla uczącej się młodzieży będą przyznawane przez Towarzystwo dobroczynności w dniu 7 grudnia roku bieżącego. Prośby należy składać przed dniem 1 grudnia.

× **Jubileusz S. W. Maksimowa.** Dnia 20 b. m. odbył się uroczysty obchód 35-letniej działalności literackiej i naukowej etnografa rosyjskiego S. W. Maksimowa. Jubilat odbywał przez lat wiele wędrowki po całej Rosyi, zbierając podania, przysłowia i inne materiały etnograficzne. Z dzieł jego wymienimy prace p. t. «Sibir i katorga» oraz «God na Siewierie», w których autor między innymi odzywa się sympatycznie o polakach. Na obiedzie, urządzonym na cześć jubilata, zebrało się paru uczonego i literatów bez różnicy stronictw.

× **Sprzedaż obrazów.** Komitet Cesarskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych prosi nas o zamieszczenie wiadomości, że w pierwszych dniach grudnia będzie dokonana przez publiczną licytację sprzedaż obrazów, umieszczonych na stałej wystawie Towarzystwa przed r. 1888 i nie odebranych dotychczas przez właścicieli.

KRONIKA WARSZAWSKA.

+ **Najwyższe podziękowania.** «Warszawski Dniownik» ogłosił co następuje: «Na najpoddanejsze życzenia z powodu uroczystego dnia urodzin Jej Cesarskiej Mości, małżonka pana głównego naczelnika kraju miała szczęście otrzymać dnia 15 (27) b. m. od Najjaśniejszej Pani depeszę następującą: «Z całej duszy dziękuję Pani, hrabinie Potockiej, hrabinie Musin-Puszkinej i wszystkim biorącym udział w ufundowaniu obrazu na pamiątkę Naszego ocalenia cudownego. **MARYA.**» Życzenia Jej Cesarskiej Mości złożono drogą telegraficzną w wyrazach następujących: «Wasza Cesarska Mość! Żony i córki mieszkańców

Warszawy, przejęte bezgranicznym szczęściem z powodu cudownego ocalenia życia cennego Monarchy i Monarchini od groźnego niebezpieczeństwa, postanowiły ufundować obraz Przenajświętszej Bogarodzicy, — by chroniła Wasze Cesarskie Moście i Najdostojniejszą Rodzinę dla pomyślności i szczęścia całej wielkiej ziemi naszej. Gorąco się modlą o długie dni dla Monarchini, ośmielamy się w dniu radosnym urodzin Waszej Cesarskiej Mości złożyć u stóp Waszych uczucia najgłębszego wiernopoddanego przywiązania i poważamy się żywić nadzieję, że skromną ofiarą naszą przyjmie Wasza Cesarska Mość laskawie. **Marya Hurko. Hrabina Aleksandra Potocka. Hrabina Olga Musin-Puszkina.** «Najjaśniejszy Pan — na najpoddanejszym raporcie ministra spraw wewnętrznych o adresie mieszkańców Łodzi z wynurzeniem uczuć ich wiernopoddanych z powodu cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Ich Najdostojniejszych Dzieci od niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego w dniu 17 (29) października — najmiłościej własnoręcznie nakreślił raczył: «Serdecznie dziękujemy wszystkim». «Najjaśniejszy Pan — na najpoddanejszym raporcie ministra spraw wewnętrznych o telegramie z wyrażeniem wiernopoddanych uczuć urzędników i wszystkich stanów miasta Suwałk z powodu cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najdostojniejszych Ich Dzieci od niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego w dniu 17 (29) października — najmiłościej rozkazał raczył: podziękować za wyrażone uczucia».

+ **Kronika tygodniowa.** [List «Kraju»]. W towarzystwie popierania przemysłu i handlu dwa ostatnie posiedzenia sekcji IV-ej były poświęcone sprawozdaniom o położeniu rzemiosł, a mianowicie szewstwa i ślusarstwa. Ze sprawozdania p. Hiszpańskiego dowiedzieliśmy się szczegółów pomyślnych o rozwoju szewstwa, a mianowicie, że nieufność, jaką partackie wyroby eksportowe, przeważnie żydowskie, na rynkach rosyjskich do towaru warszawskiego wywołały, została pokonana i w latach ostatnich wywóz obuwi warszawskiego stale wzrasta. Całkiem inaczej przedstawia się u nas stan kunsztu ślusarskiego, jak to przedstawił p. Szewczykowski. Wskutek monopolu, ciążącego na handlu żelazem i wielu innych przyczyn, w niezadłości pp. ślusarzy źródło biorących, nie mogąc ani podjąć konkurencji zagranicy z jednej, a Cesarstwa z drugiej strony... Głośna sprawa Mincesów, oskarżonych o usiłowanie oderwania od prawosławia na judaizm Maryi Lysakowej, zakończyła się po powrocie z kasacji uniewinnieniem wszystkich podsądnych, z powodu niebytu czynu, przez kodeks karny przewidzianego. Uniewinnieni, którzy przeszło dwa lata przesiadzieli w więzieniu, po ogłoszeniu wyroku plakali głośno z radości... Zamordowanie w mieszkaniu nieobecnych państwa Lembke ich służącej Maryanny Rożaniskiej przez indywidua, które zawarły z Rożaniską znajomość pod pozorem celów sercowych, zaniepokoiło wielu mieszkańców Warszawy swą zuchwałością i okrucieństwem. Zbrodniarze wykryci i ujęci... W suterrenach posesyi Rybińskiego, na rogu Hożej i placu Aleksandra, wyniki pożaru, przy ratowaniu którego wskutek eksplozji balonów z benzyną, brandmajster straży ogniowej i strażacy zostali w okropny sposób poparzeni... Znowu na ulicy Senatorskiej wybuch, powstały z zapalenia się gazu ulatniającego się, z niedokręconego kranu, był przyczyną ciężkiego poparzenia subiekta Zamińskiego ze sklepu Thomasa... Cieszyliśmy się już, że p. Lichtweiss wyjedzie za p. Höhmanem, inżynierem kanalizacji, tymczasem radość jest podobno przedwczesna. Kiedy mówimy o kanalizacji, zanotujmy niezwykle czyn p. prezydenta generała Starynkiewicza. Pp. Lindley i Höhman doradzili mu sprowadzenie maszyny do wydobywania żwiru i piasku z dna Wisły. Okazało się, że maszyna źle funkcjonowała, p. prezydent przeto złożył ostatni swój fundusz 10 tysięcy rubli (słyszeliśmy, że ma to być podobno posag jego córki) i zadeklarował, że resztę niedoboru (maszyna kosztuje 20 tysięcy), pokryje ratami z pensyi. Że p. jen. Starynkiewicz ofiarę podobną złożyć chce temu się dziwić nie będzie nikt, kto zna bliżej p. prezydenta. Każdy postępek jego cechuje prawość. Czy to jednak p. Starynkiewicz powinien zwrócić stratę miasta? Wina nie na nim ciąży, lecz na pp. Lindleyu i Höhmanie. Jeżeli ci się nie poczuwają do obowiązku zwrotu, i zmusić ich nie można, to dla czegoż p. prezydent ma pokutować za grzechy cudze? Rozumiemy przypowieść ewangeliczną o mężu, który ostatni płaszcz oddaje ubogim. Ale miasto nie jest żebrakiem, może więc tylko odbierać długi od dłużników, ale ofiar podobnych przyjmować nie może. **Nepawa.**

+ **Statystyka czasopism.** [List «Kraju»]. Spotykamy często w korespondencyach z miast prowincjonalnych wykazy pism, prenumerowanych w danej okolicy. Sądę, że nie mniej cieka-

wym będzie podobny wykaz egzemplarzy, wysyłanych na prowincję przez pocztę warszawską. Zastrzegam wszakże z góry, że cyfry, które podaje, mieć mogą względne tylko znaczenie, gdyż nie obejmują wszystkich egzemplarzy przez dane pismo ekspedowanych¹⁾. Otóż na początku czwartego kwartału r. b. wysyłano przez pocztę tutajszą pism codziennych: «Kuryera Warszawskiego» egz. 3,578, «Kuryera Codziennego» 3,388, «Wieku» 2,836, «Słowa» 2,618, «Dziennika dla Wszystkich» 2,363, «Gazety Warszawskiej» 1,700, «Gazety Polskiej» 1,102, «Gazety Handlowej» 636. Z pism tygodniowych: «Biesiada Literacka» wysyłała 2,530 egzemplarzy, «Tygodnik Ilustrowany» 2,063, «Przegląd Tygodniowy» 966, «Kłosy» 950, «Prawda» 574, «Głos» 252, «Kronika Rodzinna» 249, «Życie» 200. Wykazu pozostałych pism dostać nie mogłem. R. W.

+ P. Stan. Wydzga, sędzia śledczy m. Warszawy, jak się dowiadujemy, obejmuje posadę notaryusza przy wydziałach hipotecznych sądu okręgowego warszawskiego. P. Wydzga znamy od dawna, jako bardzo zdolnego i wykształconego prawnika, który od czasu do czasu zasiada między innemi i «Kraju» artykułami w kwestjach prawnych i społecznych, rzadko zresztą podpisując swe prace. «Kraj» drukował jego rzecz o pojedynku. W tece redakcyjnej posiadamy artykuł p. W. «Historia wydziału prawnego szkoły głównej warszawskiej». Niedawno znów widzieliśmy u p. W. notaty do studium o notaryacie w okręgu warszawskim, w której to pracy p. W. zamierza przedstawić obraz funkcjonowania notaryatu warszawskiego w porównaniu z notaryatami w Cesarstwie i we Francji, a to z uwagi, że notaryat warszawski utworzył się na gruncie prawnictwa francuskiego z jednej i rosyjskiego z drugiej strony. Ze względu na stosunki z Cesarstwem, natwierzeniem dla nowej działalności p. Wydzgi będzie ta okoliczność, że p. W. jest szczegółowo obeznany z prawodawstwem Cesarstwa, z przepisami dla kraju zachodniego i prawodawstwami zagranicznymi.

LISTY Z PROWINCYI.

Wilno, 18 listopada.

□ [List «Kraju»]. Oprócz odprawionego w swoim czasie we wszystkich tutejszych katolickich kościołach dziękczynnego nabożeństwa za ocalenie Najjaśniejszego Pana i Najdostojniejszej Jego Rodziny, odbyło się dnia 13 listopada w kościele św. Jana, na żądanie tutejszych rzemieślników, powtórne nabożeństwo, któremu, staraniem proboszcza ks. Pacynki, nadane było niezwykle uroczyste otoczenie, z wystawieniem w prezbiterium biustu Najjaśniejszego Pana, wśród mnóstwa palm i innych roślin.... Niedawno zmarł tu pomocnik kuratora okręgu naukowego Kun, znany jako wielce gorliwy urzędnik.... W zeszłą sobotę, dnia 12 listopada, od godziny 8 popołudniu do północy szalała tu, przy zachodnim wietrze, tak gwałtowna burza, że najstarsi ludzie podobnej nie pamiętają. Wiele drzew powrywało z korzeniami, w kilku świątyniach uszkodzone zostały krzyże, dachy i okna. Szyldy, dachówki i szyby tak rzesisto z domów się sypały, że policya zmuszoną była wstrzymać ruch na kilku ulicach. Wracając do domu około godz. 9 wieczorem i z nadzwyczajną trudnością mogłem prądowi wiatru się opierać.... Na drugim koncercie panny Tua, d. 12 listopada, sala klubu oficerskiego świeciła pustkami. Dochód brutto wyniósł zaledwie 140 rubli. Według pogłosek, panna Tua, wśród swych podróży artystycznych, stanęła już na gościńcu, prowadzącym do świątyni Hymenu, i ma zamiar zaniechania nadal koncertowych występów. Smyczek tedy stał się strzałą Kupidyna. Ign. Ludgowski.

Białystok, gub. grodzieńskiej.

□ [List «Kraju»]. W ostatnich czasach ożywił się ogromnie w Białymstoku ruch budowlany. Są to po największej czę-

¹⁾ Dla uzupełnienia dodajemy od siebie, iż «Kraj» wysyła przez pocztę petersburską 4,739 egzemplarzy. Dla dokładnej statystyki naszego piśmiennictwa periodycznego należałoby najpierw do cyfr powyższych dodać liczbę egzemplarzy rozsyłanych w Warszawie, która u niektórych pism o wiele przenosi prenumeratę prowincjonalną. Nadto dodać należy, że tygodniki znaczną liczbę egzemplarzy ekspedują na prowincjach przez agentury i księgarnie. Stosuje się to tak do pism warszawskich jak i do «Kraju». (Przyp. Red.)

ści gmachy rządowe, które się wznoszą ku ozdobie i pożytkowi miasta. Np. drugie już z kolei koszary wojskowe dla całego pułku piechoty, już są niemal gotowe; wykończono również ogromną, o dwudziestu dwóch piecach, mogących wypiekać na dobę chleba 3,520 pudów mąki — piekarnię. Budowniczym tych gmachów jest rodak nasz p. H. Apenceller. Czynnione też są przygotowania ku rozpoczęciu z wiosną jeszcze jednych koszar murowanych, przeznaczonych dla pułku kawalerii. Miejscowe cegielnie, po większej części w ręku krajowców zostające, robią, dzięki podobnym przedsiębiorstwom rządowym, bardzo dobre interesy, pomimo tego, że cena 15 rs. za tysiąc cegieł jest nader umiarkowaną. Do wielkiej liczby agentur funkcjonujących w Białymstoku, a przez izraelitów z bardzo a bardzo małym wyjątkiem reprezentowanych, przybyła w ostatnich czasach agentura petersbursko-tulskiego banku ziemskiego. Przedstawiciele tej instytucji u nas izraelici — pp. Zuckermann i Brando zabrali się energicznie do operacji pożyczkowych, dla których Białystok jest wyborynym gruntem. Działalność banku petersbursko-tulskiego nie obawia się konkurencji banku wileńskiego, ponieważ ta ostatnia instytucja posiada na dość znaczną polać kraju jedynego przedstawiciela w osobie p. P., któremu, o ile wiemy, zajęcia lokalne nie pozwalają na rozwinięcie należytej energii. Brak agenta banku wileńskiego w Białymstoku daje się też odczuwać. Pomimo stereotypowych wyrzekan na biedę mamy teraz prawdziwy «embarras de richesses» rozmaitych rozrywek, a zwłaszcza z a b a w na korzyść dobroczynności. Dnia 6 b. m. w sali klubu odbyła się tu na rzecz «Czerwonego Krzyża» tańcząca zabawa, jedną z charakterystycznych cech której było to mianowicie, iż wbrew dotychczasowej praktyce, żadna z pań «z towarzystwa», nie obraziła niczem ani tańczącej obok lub *vis a vis* siebie izraelitki ani też szwaczki... Jutro mamy tu koncert Teresiny Tua, na który biletów, pomimo niepraktykowanie słownych cen — zabrakło było nazajutrz już po ukazaniu się na mieście afiszów, radośną nowinę tę melomanom naszym zwiastujących... Dnia 13 b. m. odbędzie się teatr amatorski na rzecz Towarzystwa pomocy dla uczniów, w tydzień potem ma się odbyć drugie przedstawienie teatralne przez inne znowu kółko amatorów urządzone także z celem dobroczynnym; na koniec zaś w d. 27 b. m. będzie miała miejsce doroczna zabawa fantowa na korzyść Towarzystwa dobroczynności, przez grono opiekunów i opiekunek tegoż zapowiedziana. P. Q. R.

Mińska gub., 18 listopada.

□ [List «Kraju»]. W nocy z 12-go na 13-ty listopada strony nasze nawiedził znowu straszny huragan. Nieobliczona ilość drzew w lasach wyrwanych z korzeniami, sporo zrujnowanych dachów i budynków po wsiach były ofiarą groźnego fenomenu natury. Już to po raz drugi w r. b. nawiedziła nas trąba powietrzna. W Dudziaczach, w pow. ihumeńskim, huragan gwałtowny zwałił dwie wieże cerkiewne. Cerkiew w Dudziaczach jest fundacji Józefa Prozora, wojewody witebskiego, ojca historycznego Karola Prozora, ostatniego oboźnego litewskiego. Zbudowana w roku 1780, przetrwała w stanie wyborynym do roku 1885... Niedawno «Kraj» we wstępnym artykule polecał między innemi, aby wykwalifikowani adwokaci, tłoczący się po miastach, zajmowali skromne ale zaszczytne stanowiska na wsi, zajmowane obecnie przez pokątnych doradców. Myśl trafna, ale może być stosowaną opacznie. Słyszymy nieraz, że niejeden z «wykwalifikowanych» jurystów, zamiast sumiennego oświecania zgłaszających się do nich klientów w ciemnych sprawach, takowe bierze w obronę dla miłego grosza... Sprawy czynszowe są właśnie teraz taką kopalnią dla osób wykwalifikowanych. Najciekawszą sprawą agrarną u nas niezawodnie jest piaseczńska, której ostateczne rozstrzygnięcie, pomimo dwukrotnej rezolucji Najwyższej ciągle się odwleka. Organy miejscowe nadały sprawie charakter czynszowy i w tym sen-

sie uczyniły przedstawienia do wyższych instancji; tymczasem włościanie, oparłszy się wykonaniu wyroków, wystosowali przeciwko dziedzicom Jodkom 150 skarg i pretensyj. W Rawaniczach w pow. Ihumeńskim włościanie, nie mając zgola serwitutu pastwiskowego, wbrew aktowi komisji weryfikacyjnej, po wielu latach spokojnego zachowywania się, podżęgnięci przez pokątnych doradców, zaczęli pasać bydło samowolnie w lasach dziedziców pp. Slotwińskich; poszkodowani, zaniósłszy skargę, wygrali sprawę we wszystkich instancjach... W tych dniach byłem świadkiem takiej sprawy: żyd, awanturnik znany w okolicy ze sprawy kryminalnej o napad tłumny na dwór obywatelski, zjawia się do obywatela w charakterze kramarza. Ten poleca żyda ze dworu wyprowadzić, a żyd hardo się stawia i zapewnia, że nikt mu nie może wzbronąć wstępu do dworu, «bo dziś on wszystkim równy i taki sam pan jak i on, skarg zaś nie lęka się, śmieje się z nich, a jeżeli go kto palcem potrafi, to będzie miał sprawę» i t. d. O upadku moralności pisałem nieraz, teraz muszę zanotować nowy fakt w tym rodzaju. Pani P., mieszkanka Mińska, wyjechawszy na czas dłuższy, powierzyła swe sprzęty kosztowne dozorowi eleganckiego panicza U; młodzian tak się sprawił, że z depozytu nie zostało nic, a teraz na słuszne pretensje odpowiada grubiaństwami. Zepsucie przeniknęło klasy najniższe. Porządek w gminach widocznie popsuł się, skoro prawie jednocześnie dwóch wójtów gminy oddano pod sąd za nadużycia. O wójcie z Mohilnej w Ihumeńskim już donosiłem, poszedł on do rot areztanckich, teraz znowu wójt gminy Wołosewickiej (w Borysowskiem) Pszonko, oddany pod sąd za różne malwersacje, a podżęgacz do buntów, niejaki Trubek, włościanin tejże gminy, skazany przez sąd przysięgłych na więź. Al. Jelski.

Mińsk, 15 listopada.

□ [List «Kraju»]. Jubileusz czterdziestodwuletniej pracy artystycznej w dniu 10 b. m. obchodził w naszym mieście skrzypek p. Michał Jelski z Dudziez. Pan Jelski w sali klubu miejscowego dał koncert na rzecz Towarzystwa dobroczynności, wypełniając polowę numerów utworami własnej kompozycji. Artysta po raz pierwszy wystąpił publicznie we Frankfurcie, gdzie znalazł uznanie publiczności; od tego czasu koncertował wielokrotnie bądź w kraju, bądź zagranicą z rozmaitem powodzeniem, zawsze pełen werwy i zapалу. Nasze Towarzystwo dobroczynności od lat kilku daje tyle dowodów zabiegliwości i energii, iż i tym razem można było oczekiwać zapełnienia sali przez publiczność. W rzeczy samej towarzystwo nasze stawilo się niemal w komplecie, a po koncercie zabawa przeciągnęła się do późna, i biedni w rezultacie zyskali paręset rubli. Bazar przed dwoma laty urządzony na rzecz Towarzystwa dobroczynności w r. b. ma się odbyć powtórnie. Został zorganizowany komitet pod przewodnictwem pani Ignacowej Witkiewiczowej, a niezwłocznie rozszło się zaproszenia wielu osobom ze wsi i miasta o przyjęcie udziału w bazarze. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że w rzędzie sklepowych zasiądzie sporo nadobnych a hoźnych twarzątek naszych panien wiejskich, a więc powodzenie bazaru ma być zapewnione. Bazar będzie się odbywał przez dni cztery, mianowicie dnia 9, 10, 11 i 12 grudnia. Świeżo koncertowała u nas Teresina Tua, zaś obiegają wieści, iż niedługo usłyszymy Mierzwińskiego i Kochańską. Servus.

Kamieniec podolski, 10 listopada.

□ [List «Kraju»]. Po pięknej jesieni, prawie bez deszczów, nastąpiła u nas równie piękna zima, to też sezon błotnisty, zwykle przerywany prawie komunikacye z koleją żelazną, ominął nas w tym roku zupełnie. Zwykle bowiem już o tej porze owe nieszczęsne sto wiorst do kolei, odbywają się w sposób bardzo pierwotny. Od tak wielu lat projektowana droga szosowa doprowadzona już do Jarmoliniec, ale dla podróży nie jest jeszcze otwartą, i kiedy będzie — niewiadomo; zresztą jest to tylko trzecia część drogi do Kamieńca, na pozostałe zaś dwie trzecie zapewne będziemy długo czekać. Tymczasem w ciągu ostatniego 25-lecia miasto utrzymuje się i niemal swe istnienie zawdzięcza instytucjom gubernialnym i sądowym. Przemysł i handel znajdują się naturalnie wyłącznie w ręku żydów i stoją bardzo nisko, kwitnie tylko li-

chwa i wyzysk obywateli z prowincji... Sezon zimowy, zwykle obfitujący w rozmaite «uweselenia» publiczne, i u nas rozpoczął się paru koncertami, otwarciem teatru, a nawet wyścigami, urządzonymi przez oficerów konsystującego tu wojska. Pierwszy koncert, dany w sali gimnazjum żeńskiego przez miejscowych artystów i amatorów na korzyść niezamożnych uczennic i uczniów, udał się najzupełniej: sala była przepełniona, zatem i kasa nie próżna. Drugi koncert dał niejaki p. Brodowski, artysta - śpiewak rodem z Kamieńca, który swe wykształcenie wokalne ukończył w Medyolanie; niestety jednak, sprawdziło się na nim przysłowie, iż nikt w swoim kraju nie jest prorokiem. Koncerty w Kamieńcu należą do tych wyjątkowych tu rozrywek, na których towarzystwo miejscowe najchętniej bywało, szkoda tylko, że Kamieniec wskutek odległości od kolei, rzadko bywa odwiedzany nawet przez drugorzędnych artystów. Wogóle zaś towarzystwo tutejsze wskutek swej niejednolitości, zbiera się tylko przy stolikach karcianych w jednym z klubów. Inne zaś miejsca, gdzieby się mogło towarzystwo łączyć, wskutek rozmaitych przyczyn nie używają wielkiej popularności. Teatr, chociaż subsydiowany, jest brudny, odarty, zimny, ciemny i z przeciagami, gra artystów więcej niż słaba, a przytem jako *divertissement* zdarzają się dość często protokoły policyjne... Jest także biblioteka razem z czytelnia, też subsydiowana, nawet stosunkowo niezła, ale nie mająca dostatecznych środków, otrzymują więc tylko pisma peryodyczne i trochę beletrystyki. Pism warszawskich dla szerszego użytku zupełnie niema, było parę prób w tym kierunku, ale z rozmaitych przyczyn na próbach się skończyło... Istniejące tu od lat kilkunastu towarzystwo lekarskie zajęte jest obecnie walką przedwyborczą, 30 bowiem listopada ma się odbyć zebranie doroczne lekarzy i wybór nowego prezesa. Obecnie prezesem jest doktor N. W Kamieńcu, pomimo znacznej ilości lekarzy, brak dobrych specjalistów daje się bardzo odczuwać. Przed paru dniami nawet miał miejsce smutny bardzo wypadek z tego powodu. Syn p. B. obywatela z okolicy, dwunastoletni chłopiec, uczeń miejscowego gimnazjum dostał grypy i zwiężenia gardła oddechowego. Zaproszeni lekarze w liczbie czterech orzekli, iż konieczną jest operacja (tracheotomia). Konsylium zapewniło rodzinę, iż niebezpieczeństwa niema i chory niewątpliwie będzie zdrow. Operację robił jeden z miejscowych lekarzy (przy asystencji trzech innych) jako specjalista - chirurg. Operacja jednak tak smutnie się powiodła, że malec przed ukończeniem jej życie skończył. Trudno opisać żal i smutek rodziny przekonanej, iż dobrze zrobiona operacja ocaliłaby życie dziecku. Naturalnie, wszędzie się zdarzają nieszczęśliwe operacje, ale my ten wypadek zaznaczamy jako, niestety, nierzadki tu w Kamieńcu. *M. z Białej.*

Zytomierz, 10 listopada.

□ [List «Kraju»]. Dnia 18 października w zytomierskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę niejakiego Dowgonosa, oskarżonego przez członka miejscowej rady miejskiej Kuliszera na mocy art. 1535 kodeksu karnego o potwarz. Sprawa Dowgonosa wzbudziła w mieście naszym ogromne zainteresowanie, rzuciła zarazem na nasz samorząd miejski nader niekorzystne i niesympatyczne światło. Początek całej tej sprawie dał Dowgonos podaniem wołyńskiemu gubernatorowi skargi na Kuliszera, w której to skardze zarzucał temuż nadużycia podczas wypełniania obowiązków rabina zytomierskiego frymarczenie tak zwanymi «*rekrutskimi kwitancjami*», nadużycia w reżni miejskiej i nieprawne pobieranie pod cudzym imieniem opłat za przewożenie z reżni do miasta. Po otrzymaniu tej skargi p. gubernator zaproponował radzie miejskiej dla skontrolowania działalności Kuliszera wyznaczyć specjalną komisję. Komisja została wyznaczoną i rozpoczęła swoje czynności. Kulischer jednak, nie czekając na rezultaty jej dochodzenia, wytoczył Dowgonosowi proces. Liczni świadkowie, wezwani przez obydwie strony, stwier-

dził na sądowym dochodzeniu słuszność oskarżeń Dowgonosa, a sąd go uniewinnił. Wyrok ten sąd został powitany w naszym mieście jako początek końca pewnej kliki, oddawna już wyzyskującej nasz nadzwyczaj apatyczny i niezaradny ogół... W połowie zeszłego miesiąca odbyło się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego gub. wołyńskiej. Na posiedzeniu tem prezes stowarzyszenia dr. Bruns odczytał referat o operacjach chirurgicznych, dokonanych przez niego w Żytomierzu. Po krótkich debatach przystąpiono do wyboru nowych członków stowarzyszenia, przyczem wybrano niedawno zamieszkałego w naszym mieście d-ra Juliusza Szantyrę... Ostatniemi czasami bawił u nas kilka dni kurator kijowskiego naukowego okręgu p. Weljaminow-Ziernow. Po zwiedzeniu zytomierskich naukowych zakładów p. kurator wyjechał do powiatu ostrożkiego dla wizytacji znajdujących się tam w znacznej liczbie czeskich i niemieckich szkół ludowych. Jednocześnie z przyjazdem p. Weljaminowa-Ziernowa przybył do Żytomierza w sprawie wołyńskich Czechów paroch prawosławnej cerkwi w Pradze—Apraksin. Po jednodniowym tylko pobycie w naszym mieście i ten gość pożegnał nas, udając się podobno do Łucka... Donoszą nam ze Zdobunowa (powiat ostrożski), że tam w d. 30 października przyjęło prawosławie 169 Czechów płci obojga... Komisje czynszowe wciąż kontynuują swoje czynności. Dotychczas najwięcej zrobiono w pow. zasławskim, najmniej w powiecie starokonstantynowskim. W powiecie zasławskim zawarto znaczną ilość ugód dobrowolnych o wykupie gruntów oczynszowanych i wszystkie te umowy zostały zatwierdzone przez miejscową komisję. W innych powiatach o dobrowolnych umowach słychać mało... Piszą do nas z pow. kowelskiego, iż stosunki, panujące między dworem a wsią, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Jak w wielu razach tak i w danym wypadku poszło o szkody, poczynione przez włościańskie bydło na dworskich polach. Sprawa oparła się o sędziego pokoju, u którego obywatel wygrał. W parę dni potem spalił się tok dworski, zabito stróża lasu, należącego do dworu, i na dobitkę podpalono mieszkanie sędziego pokoju, który ferował wyrok na niekorzyść buzackich włościan. Dochodzenie, wszczęte przez sędziego śledczego, dotychczas nie wykryło winowajców. *B. Markor.*

Kijów, 20 listopada.

□ [List «Kraju»]. Za przykładem wielu miast Francji, Belgji i Anglii, —miasto nasze zamierza zorganizować u siebie towarzystwo chowu gołębi, przeważnie pocztowych. Sztab kijowskiego okręgu wojennego oddawna już posiada w Kijowie gołębią stację pocztową. W październiku r. b. urządzono nawet gonitwy gołębie pomiędzy miastem a fortami — z wyznaczeniem trzech nagród pieniężnych w sumie: 1-sza 80 rs., 2-ga 40 i 3-cia 20 rs. Stacja mieści się w obrębie kijowskiej fortecy i liczy obecnie przeszło dwadzieścia par gołębi pocztowych własnego chowu, a pochodzących od gołębi belgijskich. Zawiadowcą stacji jest kapitan saperów Tretiakow, z inicjatywy którego wkrótce ma powstać w Kijowie towarzystwo chowu gołębi. Około 20 miejscowych hodowców gołębi przystąpiło już do związku, opracowawszy odpowiednią ustawę. Głównem zadaniem przyszłego towarzystwa będzie staranie się o zachowanie czystości rasy rozmaitych rodzajów gołębi. W tym celu w Kijowie będą urządzone wystawy gołębi z rozdawaniem nagród pieniężnych i medali, a także gonitwy gołębi pocztowych, na co ministerstwo wojny przeznaczyło już 500 rs. Doświadczenia mają się odbywać w kierunku Warszawy i Równego. Ze względu na trudność nabycia gołębi pocztowych, ministerstwo wojny obiecało swe pośrednictwo... W tych dniach do rady miejskiej wniesiono projekt założenia w Kijowie szkoły handlowej. Projekt ten przyjęty bardzo przychylnie ze względu na wielką doniosłość sprawy. Brak odpowiedniego kontyngensu wykształconych fachowców w handlu dotkliwie się daje odczuwać, a ani cudzoziemcy, ani zwykli kramarze zastąpić

ich nie mogą. Lokal dla nowej szkoły projektuje się «na Padole», najwięcej handlowej części Kijowa. Jednocześnie obiegają pogłoski o wyższej szkole wojskowej z programami petersburskiej szkoły konstantynowskiej. Gdy więc te wszystkie nowe projekty wraz z dawniejszym—założenia szkoły rolniczej, o którą kijowskie Towarzystwo rolnicze dawno się stara, przyjdą nareszcie do skutku, to miastu naszemu brakować będzie już tylko wyższych zakładów technicznych... Po dość długiej przerwie do gubernialnego komitetu do spraw włościańskich, zaczęły przybywać nowe prośby od gmin miejskich o otwarcie banków miejskich; w ostatnich czasach prób takich nadesłano do nazwanego komitetu przez komisarzy włościańskich jedenaście, mianowicie: z powiatu humańskiego 8, i z powiatu zwinogrodzkiego 3. Przewodniczką kijowskiego Towarzystwa dobroczynności, na miejsce jenerałowej Drenteln, która się przeniosła do Petersburga na mieszkanie, obrano żonę głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu panią Serafinę Piotrownę Radecką... Kijowski metropolita Platon opuścił Kijów na całą zimę, udając się do Petersburga dla udziału w obradach najświętszego synodu, a ex-metropolita serbski Michaił wyjechał w tych dniach na czas dłuższy do Moskwy... W odnośnych komitetach miejscowych odbywają się obecnie energiczne zajęcia wojskowego poboru i losowań. Na miejscu zgonu byłego jenerał-gubernatora Drentelną postanowiono wzniesć pomnik składkowy; zbieraniem składek zajęły się władze administracyjne przez pośrednictwo rewirowych i ich pomocników. Projektowany pomnik będzie stanowił niewielką kaplicę prawosławną, w której mają być umieszczone obrazy św. Włodzimierza i patrona zmarłego dygnitarza—św. Aleksandra. Pomnik rzeźbiony stanie na placu w pobliżu miejscowego parafialnego kościoła katolickiego. *M. Trzaska.*

ROZMATOŚCI.

= Komitet, ustanowiony w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa, ogłosił odezwę gorącą z prośbą o poparcie usilnych jego starań i rychłejsze nowe składki, gdyż koszt ekshumacji, przewozu i urządzenia krypty, sarkofagu wraz z uroczystością złożenia zwłok oraz inne wydatki wymagają jeszcze znacznych nakładów. Jeżeli fundusze pozwolą, zwłoki zostaną sprowadzone w lecie roku przyszłego. Kapituła krakowska odstępuje na grób jedną z krypt pod lewą nawą kościoła, plan zaś na sarkofag i urządzenie krypty przygotowuje prof. Sław. Odrzywolski.

= W r. z. 127 cudzoziemców, mieszkających w gub. kieleckiej, jak donoszą gazety warszawskie, przyjęło poddaństwo rosyjskie.

= Dr. Julian Ochrowicz przedstawił Towarzystwu psychologów w Paryżu projekt zwołania kongresu międzynarodowego psychologii doświadczalnej. Wniosek został przyjęty i kongres rzeźbiony będzie zwołany w sierpniu r. 1889.

= Z Charkowa przybył niedawno do Petersburga p. Iljaszewicz, zarządzający oddziałem państwowego banku szlacheckiego i oświadczył dyrektorowi banku, że w swoim oddziale roztrwonil przeszło 80,000 rs. Iljaszewicz został aresztowany i pod konwojem odesłany do Charkowa, gdzie toczy się śledztwo.

EKONOMISTA.

Z CHWILI OBECNEJ.

[Nowa pożyczka. Sprawozdanie kontroli. Dwa zjazdy. Projekt wykupu propinacji. Notowania cen zbożowych].

Najważniejszym faktem w ciągu tygodnia jest nowa 4% pożyczka rządowa, o której szczegóły zamieściliśmy w zeszłym numerze. Nie ulega wątpliwości, że operacja ze stanowiska finansowego przedstawia się bardzo pomyślnie, ponieważ zapewnia poważną oszczędność w budżecie państwowym. Roczna opłata od nowej pożyczki, licząc wraz z amortyzacją, wyniesie 16,8 mil. marek w złocie, podczas gdy roczna opłata od 5% pożyczki,

wschodniej wraz z amortyzacją dosięga 18,5 mil. marek. Oprócz konwersji skarb zyskuje poważną ilość gotówki, dla uregulowania swych rachunków z bankiem państwa; gotówka rzeczona wypada ze stanowiska opłat procentowych zupełnie zadarmo. Sumę tę można obliczać przypuszczalnie sposobem następującym. Kurs emisyjny nowej pożyczki oznaczono na 83¹/₂; odtrącając od tego kosztu realizacji można wnosić, że skarb otrzyma po 82,75 za 100, czyli na opłacenie 263,314,090 dawnej pożyczki wypadnie obrócić 263,314,090 $\times \frac{100}{82,75}$ nowej pożyczki, t. j. około 318,8 mil. marek... Pozostaje zatem na uregulowanie rachunków z bankiem państwowym 85,2 mil. marek nominalnych, czyli około 70 mil. marek w złocie, albo mniej więcej 36 do 37 mil. rubli papierowych. Taka suma zasili kasy banku państwa i pozwoli mu przyjść z odpowiednią pomocą rolnictwu i przemysłowi. Życzyłoby tylko należało, żeby kredyt banku państwa (którego szersze zastosowanie zapowiadają nowe projekty o zaliczkach zbożowych i zaliczkach na zastaw wędlin), mniej był najeżony formalnościami.

Zagranicą nowa pożyczka przyjęta była bardzo przyjaźnie i można oczekiwać kolosalnych zapisów, zwłaszcza w Paryżu. Udział rynków angielskich, francuzkich i holenderskich, oprócz niemieckich, stanowił bardzo szczerliwy krok ku zniesieniu monopolu berlińskiego. Jednocześnie zaś cała operacja nie jest pozbawioną niejakiego znaczenia politycznego, ponieważ wymowny dowód niezależności finansów rosyjskich od rynku berlińskiego wytrąca z rąk dyplomacji niemieckiej oręż często używany i nadużywany. Z wpływowych dzienników jedna tylko «Post» zamieściła tendencyjny komentarz przeciwko nowej operacji i wogóle finansowości rosyjskiej. Jako odpowiedź ze strony zarządu skarbowego należy uważać ogłoszenie wyjątków ze sprawozdania kontroli państwa, przedstawionego Najjaśniejszemu Panu dnia 18 b. m. Streszczenie rzeczzonego sprawozdania, zawierającego właściwie szczegóły poprzednio znane poniżej podajemy.

W tych dniach odbędą się dwa zjazdy: w Petersburgu przedstawicieli towarzystw ubezpieczeń od ognia, w Charkowie właścicieli kopalń węgla w okręgu donieckim. Celem zjazdu towarzystw asekuracyjnych ma być organizacja reasekuracji krajowej, reasekuracja albowiem zagraniczna pochłania około 70% zysków, ściąganych przez 14 towarzystw rosyjskich. Wrazie pomyślnego rozwiązania kwestyi rzeczonej, zarządy towarzystw ogniowych obiecują obniżyć nieco rozmiar pobieranych premij, czemu jednak niekoniecznie wierzyć należy. Kwestya uorganizowania reasekuracji w kraju była poruszona jeszcze przed 15 laty w r. 1873 przez specjalną komisję rządową, która jednocześnie projektowała wzbronić towarzystwom ubezpieczeń reasekuracji zagranicznej. Jak się ona rozstrzygnie obecnie i czy towarzystwa ubezpieczeń rzeczywiście obniżą rozmiar premij asekuracyjnych, przesądzać nie chcemy, zwłaszcza, że wkrótce kompetentne pióro czytelników «Kraju» ze stanem kwestyi zapozna.

Zjazd górników w Charkowie ma na celu uporządkowanie produkcji węglowej, która znajduje się obecnie w stanie chaotycznym. Zapasy węgla w kopalniach okazały się tak nieznaczne, że nawet nie wystarczają na użytek dróg żelaznych, we wszystkich większych miastach w Rosyi południowej zakupuja węgiel zagraniczny lub polski. Pomimo cła i znacznych kosztów przewozu z Dąbrowy, wypada to jeszcze taniej od węgla donieckiego. W tych dniach ministerstwo dóbr państwa delegowało specjalnego urzędnika z obszerną plenipotencją używania wszelkich środków dla zaradzenia złemu narażeniu, tymczasem zjazd, na który zaproszono przedstawicieli ziemstw, rolnictwa oraz dróg żelaznych, ma obmyśleć skuteczne środki dla uregulowania «palące» kwestyi.

Do rady państwa wniesiony został projekt wykupu prawa propinacyjnego w miastach i miasteczkach prowincyj zachodnich. Miast stanowiących własność prywatną znajduje się w prowincjach północno-zachodnich 347, z których dochód ogólny wynosi 357,748,

dochód zaś propinacyjny 185,407 (około 52%); w prowincjach południowo-zachodnich 315, z ogólnym dochodem 1,434,766 rs. (w tej liczbie dochód propinacyjny wynosi 435,510, czyli około 30%). Kwestya zatem przedstawia się bardzo poważnie tak dla dalszego rozwoju miast, jakoteż dla właścicieli, którzy, zwłaszcza na Litwie, większą połowę dochodów z propinacji czerpią. Podobno istnieje projekt urządzenia wykupu propinacji wedle zasad, opracowanych przez byłą komisję likwidacyjną, t. j. przez kapitalizację $\frac{1}{4}$ dochodu propinacyjnego po 6%, uiszczenie sumy należnej w 4% listach likwidacyjnych, umarzanych w ciągu 42 lat. Koszta operacji naturalnie poniosą miasta, rząd zaś ze swej strony ma uwolnić takowe od opłaty patentów w ciągu 42 lat. Wiadomość to niepewna.

Ministerstwo skarbu w celu upowszechnienia wiadomości o cenach zbożowych, nakazało, w porozumieniu z odpowiednimi władzami, wywieszać buletyny telegraficzne z ważniejszych rynków krajowych i zagranicznych na wszystkich główniejszych (przeszło 310) stacjach dróg żelaznych. Notowania ułożone są w tablicę, z przeliczaniem wag i pieniędzy zagranicznych na krajowe i ze specjalnem uwzględnieniem notowań terminowych na miesiąc najbliższy jako najpotrzebniejszych przy kombinacjach spekulacyjnych. Sprawozdania te będą się ukazywać co sobotę, będziemy więc korzystać z nich przy układaniu naszych sprawozdań «z rynków towarowych», uwzględniając przytem wtorkowe i środowe depeche z Libawy, Berlina i Odesy, od agencji dróg żelaznych południowo-zachodnich.

W. Ż.

LISTY EKONOMICZNE.

♦ Z Białegostoku. Przemysł i handel guberni grodzieńskiej koncentruje się, jak wiadomo, przeważnie w powiecie białostockim i metropolii jego—Białymstoku. Cyfry statystyczne potwierdzają to ogólne przekonanie, świadcząc zarazem o centralizacji obrotów handlowych w jednym punkcie. Kupców w Białymstoku i okolicy jest zaledwie trzecia część (341) ogólnej ilości kupców w guberni (1051), suma jednakich obrotów rocznych (8¹/₄ mil. rs.) przewyższa o wiele obroty handlowe w pozostałych powiatach i w samym Grodnie (6,7 mil.). Przeciętny kupiec białostocki targował rocznie dwadzieścia tysięcy rubli, obrót kupca w innych miejscowościach wynosił zaledwie dziesięć i pół tysięcy rubli, czyli aż dwa i pół razy mniej niż poprzedniego. Główny przedmiot handlu stanowią produkty surowe, mające styczność z przemysłem sukienniczym, z tych zaś największą część przypada na wełnę, sprowadzaną tu nie tylko na miejscowe, lecz i na pozakrajowe potrzeby. Wełna z Litwy, jako niezbyt zwykły wyborowego gatunku, używana jest tylko na wyrób pośledniejszych sukien i kortów, lepszą już jest wełna ukraińska a najlepsza z Królestwa. Z zagranicy sprowadzają tu wiele chemikaliów i przeróżnych farb. Dla całorocznego podtrzymania ruchu blisko pięćdziesięciu parowych motorów i dla domowego użytku mieszkańców, drzewo z przetrzebionych już doszczętnie niemal lasów okolicznych nie wystarcza, węgiel kamienny przeto w handlu tutejszym zajmuje miejsce poczesne. Węgiel sprowadzany w większości wypadków z zagranicy. Główny przedmiot wywozu stanowią: zboże, len, leśne materiały, lniane siemię, szczecina i t. d. skupowane w ogromnych ilościach, za pośrednictwem rozrzuconych po kraju agentów, przez tutejszych kupców hurtowych i eksportowane zagranicę. Zbożowy handel na wysoką skalę prowadzi tu jedna firma, obracająca krociami tysięcy i leśny—prowadzi pięć firm większych, handel szczecina *en gros*—trzy firmy i t. d. Z małemi wyjątkami są tu firmy żydowskie. Żydów także rekrutuje się cała falanga innych kupców hurtowych i detalicznych, oni też stanowią główny kontyngens drobnych fabrykantów i rzemieślników, oraz jedną czwartą część ogólnej ilości posiadaczy znaczniejszych zakładów przemysłowych w całej guberni, gdyż pozostałe trzy czwarte dzierżą w swych rękach Niemcy. W cyfrach stonki tak się przedstawiają: Na 74 kupców chrześcian w Białymstoku i powiecie—żydów przypada 267, czyli stanowią oni 78% zgórą ogólnej ilości handlujących; w Grodnie zaś i w innych powiatach guberni na 95 kupców chrześcian liczone żydów 615, to jest, iż stanowili oni aż 86% przeszło. O tem zaś, która z dwóch współubiegających się stron umiejętniej handluje; a *respectively* i większe otrzymuje zyski, pouczają nas następujące zestawienie: Ogólny obrót w roku 1886

wszystkich kupców w gub. wynosił 14,995,000. Z tego: na Białystok i powiat wypada na chrześcian 3,706,000, na żydów 4,548,000; na pozostałe powiaty guberni na chrześcian 1,401, na żydów 5,340,000. Czysty zysk wogóle zaś wynosił: w Białymstoku i powiecie dla kupców chrześcian 189 tysięcy, dla żydów 283 tysięcy; w pozostałych pow. gub. dla kupców chrześcian 110 tysięcy, dla żydów 451 tys., czyli, że wówczas, gdy kupiec białostocki moższewego wyznania zebrał średnio 10% zgórą, a dajmy na to kobryński—8%, tamże operujący chrześcijanie zarobili w tymże czasie w pierwszym wypadku 5% tylko, a wdruhim 7%.

K. P. R.

♦ Z Żytomierza. W końcu października miał miejsce w Żytomierzu t. z. jarmark «dmitrijewski». Jarmark nie udał się, bo chociaż sprzedających było dużo, ale za to kupujących można było porachować na palcach. Z powodu tego i ceny były bardzo niskie. Tak np. za wcale niezłego konia płacono od 5 do 7 rs., za krowę od 13 do 16 rs. i t. d. Za pud pszenicy płacono od 75 do 80 kop., za pud żyta od 45 do 50 kop., za pud hreczki od 55 do 60 kop., za pud jęczmienia po 45 kop., za korzec owsa od 1 rs. 20 kop. do 1 rs. 25 kop. i wreszcie za korzec kartofli od 60 do 75 kop.

B. M.

♦ Z Kowla gub. wołyń. Towarzystwo pod firmą «Mokrzycki, Nowicki i Sagatowski», nabywszy do 7,000 dziesięcin lasu na wyrab w majątku obywatela Głębockiego w celu dostawy drzewa, postanowiło urządzić specjalną odnogę. W tym celu zawarto umowę z magistratem m. Kowla o wydzierżawienie kilku dziesięcin ziemi miejskiej pod zamierzoną linję. Ugodzono się za dziesięcinę po 500 rs. na 15 lat dzierżawy. Budująca się kolej towarzystwa stanowić będzie odnogę dróg południowo-zach. o torze tejże szerokości; toru będzie liczyć 25 wiorst od Kowla aż do samych lasów i przedewszystkiem ma na celu przewiezienie 100,000 sześcienn. sażeń drzewa, kupionych przez zarząd drogi południowo-zach. u pomienionego towarzystwa po 10,40 rs. z dostawą do Kowla. Roboty ziemne ukończone są na całej prawie linji, budynki pobudowane, podkłady rozwieszone po linji, szyny przygotowane. Wkrótce więc, jeżeli tylko śnieżyce nie przeszkodzą, kolej będzie gotową. Ponieważ zarząd dróg połud.-zach. obowiązany jest dostarczyć towarzystwu na tę odnogę całego ruchomego taboru, więc nie nie stanie na przeszkodzie, aby z nowym 1889 rokiem ruch prawidłowy się rozpoczął.

Kreska.

POŚREDNICTWO W PRACY.

Żądanie pracy.

± *Młody człowiek* (189) z patentem gimnazjalnym poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. *Gospodarz* (190), ogłoszenie w Nrze 48. *Młody człowiek* (191), specjalnie znający język niemiecki, poszukuje lekcji lub przekładów. *Nauczyciel* (192) z patentem i kilkunastoletnią praktyką, przygotowuje do szkół średnich, wynagrodzenia żąda rs. 700. *Młody człowiek* (193) szuka skromnej posady przy kolei lub w zarządzie dóbr ziemskich.

Zaofiarowanie posad.

± Potrzebny jest *nauczyciel* (34) matematyk. *Nauczyciel* (27) do 10-letniego chłopca na prowincye.

Tydzień ekonomiczny.

— Wedle obliczeń *syndykatu cukrowniczego*, ilość cukru wyprodukowanego w kampanji roku 1888—89 wyniesie 26,541,766 pudów. Z tej liczby na Królestwo przypada 3,5 milj., na prowincje południowo-zachodnie 14,8 milj. Ilość buraków przerabianych przewyższy ogółem 281 milj. pud., w Królestwie 33,1 milj., w prow. połudn.-zach. 152 milj. Cukrodajność buraków w porównaniu z r. zeszłym tak się przedstawia: w prow. połud.-zach. przeciętnie 14,75%, w r. 1887—13,22%, w Królestwie 14,1% wobec 13,8%.

— Wedle *sprawozdania kontroli państwa*, w r. 1887 wydatki zwyczajne wyniosły 835,8, dochody 829,6, czyli zamiast oczekiwanych 30 milj. deficyt wyniósł 6,2 milj. Wszystkich wydatków wogóle było 13,4 milj., wpływów 974,9, a zatem wpływy przewyższały wydatki o 61,5 milj. rs. Stan kasy państwa wykazuje nieco odmienne cyfry: d. 1 stycznia r. 1887 ogół gotówki w kasach skarbowych wynosił 257,3 milj. rub. kred., d. 1 stycznia roku 1888—313,9 milj., czyli o 56,6 milj. rub. więcej.

— *Zapisy na 4% pożyczkę* rozpoczyna się d. 28 b. m. w banku państwa, tudzież w kantorach tegoż w Moskwie, Warszawie, Charkowie, Kijowie, Rydze i Odesie, wedle kursu 86,45 za 100 dla nowozapisujących się i wedle kursu 85,8 dla wymieniających pożyczkę 5%. Premjum konwersyi wynosi w ten sposób 0,65%.

! P Ł O T N O !

Wskutek sprzyjających warunków udało nam się zakupić **BARDZO ZNACZNĄ** partycję

PŁOCIEN ANGIELSKICH

w kuponach i resztkach, nadających się szczególnie na **Bieliznę Damską i Dziecięcą** oraz **Pościelową**, które polecamy po cenach **nadzwyczaj niskich**. Równocześnie zwracamy uwagę na świeżo otrzymany transport **Chustek płóciennych i batystowych**.

F. Bobrowski & Urbański

w Warszawie, ulica Wierzbowa Nr. 2.

Próby i Cenniki rozsyłają się na żądanie.

(2600-3)

GOŚCINNY DWÓR
Wielka Surowska linja
№ 133, i 134.

AU BON MARCHÉ

PETERSBURG.

GOŚCINNY DWÓR
Wielka Surowska linja
№ 133, i 134.

Codziennie otrzymujemy specjalnie dla nas przygotowywane ostatnie **nowości**
Paryzkie, Ljońskie i Londyńskie

Materie Jedwabne i Wełniane

NA BALE, WESELA, WIZYTY I POKRYCIA WIERZCHNICH RZECZY.

WSPANIAŁE KOSTIUMY BOGATO UBIERANE.

CENY STAŁE.

PRIX-FIXE.

(938-10)



FABRYKA SZCZOTEK I PEDZLI
ALEKSANDRA FEIST

w Warszawie

SENATORSKA № 24.

FABRYKA wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres jej działalności, a mianowicie: do użytku Toaletowego, domowego, stajennego i ekwipaży, Fabrycznego i Technicznego. Obstalunki wykonywują się z możliwym pośpiechem.

(2626-6)

NOWOŚĆ!

dla PP. Właścicieli Domów, Fabryk, Magazynów, Powozów, Statków parowych, Narzędzi rolniczych, Mebli i t. p.

Farby Olejne i Lakowe

gotowe zupełnie

tak że każdy może nimi sam malować.

Sprzedają się w blaszankach, zawierających 2 1/2, 5 lub 10 funtów. Farby te są tanie, schną bardzo szybko, bez zapachu, a trwałością i pięknoscią nie ich przewyższyc nie może.

Lakiery szybko schnące

do malowania powozów, podłóg, mebli i t. p., odznaczają się trwałością i silnym blaskiem.

Farby patentowane dla Lakierników

specjalnie przygotowane do malowania wagonów, powozów, znaków, wyrobów szklanych, metalowych i t. p. Farby te są nadzwyczaj delikatnie tarte i schną w przeciągu 15 minut. (668-52)

Farby tarte w Oleju

nabywać można we wszystkich znaczniejszych Składach Farb i Lakierów w Królestwie i Cesarstwie.

S. KING

FABRYKA LAKIERÓW I FARB
W PETERSBURGU

Kołomińska ulica № 7.

Cenniki franco gratis.

MAGAZYN MEBLI
NOWYCH I UŻYWANYCH
ZALEŚKIEGO I S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137.

1) Posiada wielki wybór mebli wykwiutnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odnosi wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane, Ceny b. umiarkowane ale stałe.

УПРАВЛЕНИЕ

Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.

объявляеть о выходѣ: а) 2-го Приложения къ Сборнику тарифовъ дорогъ Общества изданія 1888 г., въ каковомъ Приложеніи помѣщены какъ новыя, введенныя въ послѣднее время въ дѣйствіе тарифы, такъ равно и дополненія и измѣненія тарифовъ, отпечатанныхъ въ Сборникѣ и въ Приложеніи къ нему за № 1, и б) 2-го дополненія къ тарифу Внутренняго Сообщенія отъ 15 Января сего года. (935-3)

„KURIER CODZIENNY”

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
najtańsze codzienne pismo polskie większych
rozmiarów,

drukujące się w ilości 11,500 egzemplarzy, wychodzi w War-
szawie w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta ra-
no; nadto wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych,
bezpłatne dodatki poranne.

WARUNKI PRENUMERATY „Kuriera Codziennego” wraz z dodatkiem
porannym:

w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Na Prowincyi i w Cesarstwie kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Adres: Administracja „Kuriera Codziennego”, Warszawa, ulica
Trębacka № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia.

(702)

Wydawcy: Gebethner i Wolff.

Ubezpieczenie na życie

W TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ

„ROSYA”

NAJWYŻEJ zatwierdzonem w roku 1881.

UBEZPIECZENIA:

Kapitałów na wypadek śmierci.

Pensyj dla wdów.

Kapitałów na starość.

Pensyj na starość.

Posagów dla panien.

Stypendyj dla chłopców.

Dożywocia (rent).

Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach Towarzystwa.

Do 1 Stycznia 1888 r. w Towarzystwie „Rosya” ubezpieczyło
się 16,681 osób na kapitał 49,061,640 rubli.

Dywidenda ubezpieczonych w r. 1888 wynosi 12%.

Blizsze szczegóły znajdują się w broszurach Towarzystwa
Ubezpieczeń „Rosya” wydawanych i wysyłanych na żądanie bez-
płatnie przez Zarząd w Petersburgu (Wielka Morska № 13),
Jeneralną Reprezentację w Warszawie (Marszałkowska № 144,
i przez agentów Towarzystwa w miastach Państwa. (930-4)

SKŁAD NASION

POD FIRMA

HEBANOWSKI I LILPOP

W WARSZAWIE,

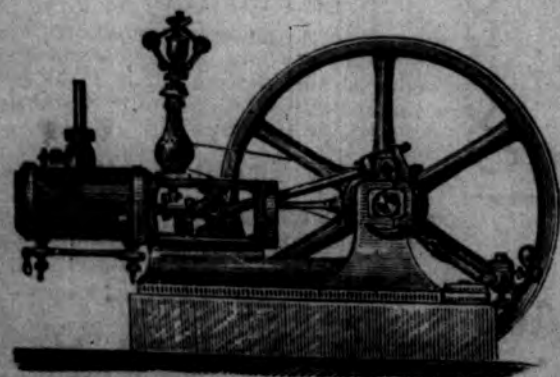
Ś. to JERSKA № 10.

nabywa nasiona koniczyzny wszelkich gatunków, tymo-
teuszu i t. p. i uprasza o oferty na gotowe partye.
(2589-10)

FELZER & C^o

Odlewnia Żelaza, Fabryka Maszyn i Kotłów

Karlsstrasse № 7, dawniej F. W. Grahmann. | Wielka Łubianka, Worsanowjewskij pier., 15.



SPECYALNOŚĆ:

Maszyny

PAROWE

do 450 sił parowych.

Kotły

PAROWE

r. rozmaitych systemów.

Urządza Gorzelnie, Browary, Olejarnie, Młyny, Tartaki, Turbiny
i t. d., i t. d. (726-30)

Skład Maszyn i narzędzi roln. wszelk. rodzaju.

NAKŁADEM GEBETHNERA I WOLFFA WYSZŁA Z DRUKU

„PLACÓWKA”

POWIEŚĆ

Bolesława Prusa

(Aleksandra Głowackiego).

Wydanie 3, przejrzane i ozdobione winietą tytułową Stanisława Witkiewicza.

Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 1 kop. 75. (947-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi. W Pe-
tersburgu w Księgarni Polskiej B. Rymowicz, Kazańska ulica № 26.

MYDŁA GLICERYNOWE

Ryszarda Wildt

w Warszawie

są najlepsze i najbogatsze pod względem zawartości z mydeł tego rodzaju:
żaden podobny fabrykat im nie dorównywa. Żądać zatem należy wyraźnie my-
deł glicerynowych Ryszarda Wildt. Zalecane i bardzo ulubione są także inne
wyborowe mydła toaletowe, jak również mydła lekarskie i „Migräne-Stifte” Ry-
szarda Wildt.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach per-
fumeryjnych i materiałów aptecznych w Rosyi. (2574-26)

A. RIEDEL

w Warszawie: Krakowskie-Przedm. 15. Ś. to Krzyżka 9.

ISTNIEJE OD 1830 ROKU.

Poleca Szan. Publiczności w wielkim wyborze po cenach
najprzystępniejszych:

Pończochy, Pończoszki.

Skarpetki, Kamasze.

Koszulki, Kalesony zdrowia.

Pasy na żołądek.

Rękawiczki trykotowe.

Trykoty teatralne.

Najzgrabniejsze Gorsety francuskie.

Najlepsze garnitury Kutnerowe.

Płótna, Perkale, Batysty.

Bieliznę damską i męską.

Hafty, chustki do nosa.

Koźnierzyki, mankiety.

Ręczniki, szelki, krawaty.

Rękawiczki i koźnierze dla służby.

Kurtki do polowania.

Pończochy do polowania.

SPANIKI JERSEY.

NAJLEPSZE I NAJZGRABNIEJSZE.

WIELKI WYBÓR PŁÓCIEN JAROSŁAWSKICH.

Obstalunki wykończą się prędko i starannie. (2596-4)

ROLNIK I HODOWCA

czasopismo tygodniowe, poświęcone sprawom rolnictwa i rolników.

ENCYKLOPEDIA ROLNICZA.

Rachunkowość Rolnicza.

ADRES REDAKCYI: Warszawa, Hoża 64.

Prospekty i numery okazowe wysyłają się na każde zapotrze-
bowanie bezpłatnie. (2611-3)

Nowe Wysokie Gumowe Kalosze i Buciki

Kurtki szwedzkie i Spodnie na futrze i na flaneli.

PRZYBORY PODRÓŻNE

Bielizna gumowa Amerykańska.

SKŁAD CENTRALNY

„MACINTOSH”

Michajłowska ul. № 4-38.

(933-4)

FABRYKA PORTERU

NETERSOLE I K^o.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż porter jej, wyrabiany we-
dług prawdziwych angielskich przepisów, nabywać można we wszystkich składach
win oraz restauracjach. Obstalunki dostarczane bywają do domów prywatnych
po cenie następującej:

30 butelek rs. 12 } bez naczyńia.
30 pół-buterek 6 }

Rabat tylko handlującym.

Zapotrzebowania adresować proszę: Выборгская стор. по Боль-
шой Невкѣ № 35. (945-2)

NAJSWIEŻSZE NOWOŚCI

otrzymane na skład

W KSIĘGARNI Br. RYMOWICZ

w Petersburgu, Kazańska 26.

- Antologia prowansalska. Wybór poezyj. Trubadurowie, k. 75.
 Chmielewski Piotr. Józef Ignacy Kraszewski, rs. 3.
 Dygasiński A. Wakazowski do ćwiczeń stylistycznych polskich, kop. 60.
 Faraday M. O siłach natury. Dzieje świecy. 12 odczytów dla młodzieży z drzeworytami. Karton. k. 60.
 Federowski Michał. Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, podania etc., kop. 75.
 Gadomski Jan. Larik. Tragedya w 5 aktach z motywów dziejowych, k. 5.
 Gibier P. dr. Spirytizm Studium historyczno-krytyczne i doświadczalne. Objąsnił drzeworytami, rs. 1 k. 50.
 Gajster I. F. Rys dziejów Czech, rs. 1 k. 20.
 Grzegorzewska Sabina. Pamiętniki, rs. 1 k. 20.
 Hoff Bogumił. Lud cieszyński, jego właściwości i siedziby, rs. 1 k. 20.
 Junosza Klemens. Wilki oraz inne szkice i obrazki. Z ilustr. Fr. Kostrzewskiego, rs. 2.
 — Z antropologii wiejskiej. Obrazki i szkice. Z rys. F. Kostrzewskiego, rs. 1 k. 20.
 Kraszewski J. I. Król Piast. 2 tomy rs. 1 kop. 50.
 — Notatki Adama Polanowskiego, 2 tomy, rs. 1 kop. 50.
 — Nad przepaścią, rs. 1 kop. 60.
 — Wizerunki Książąt i Królów polskich. Z 39 ilustr. W ozdobnej oprawie, rs. 8.
 Kraushar Al. Czary na dworze Batorego, rs. 2.
 Leczenie domowe. I. Kaszel i choroby piersiowe, kop. 50.
 — II. Hemoroidy, kop. 50.
 — III. Choroby żołądka, wątroby i śledziony, kop. 70.
 — IV. Masaż, kop. 80.
 — V. Choroby nerek i pęcherza, k. 70.
 — VI. Hysteria, kop. 50.
 — VII. Jaką metodą się leczyć, k. 70.
 — VIII. Choroby nerwowe, kop. 70.
 — IX. Choroba cukrowa, kop. 50.
 — X. Jak strzedz się chorób zaraźliwych, kop. 60.
 — XI. Choroby zębów, k. 70.
 Mohort Julian. Listy do przyszłej narzeczonej, kop. 30.
 Morawska Z. Wilcze gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla młodzieży, opr. rs. 1 k. 60.
 Morzycka F. O ojcowiznę, czyli jak sobie jeden chłop z Niemcami poradził, k. 20.
 Orzeszkowa E. Cham, rs. 1.
 — Kilka słów o kobietach, rs. 1.
 — O kobiecie, rs. 1.
 — Nad Niemnem. 3 tomy, rs. 3.
 — Patriotyzm i kosmopolityzm, rs. 1.
 Perkowski dr. Niemoc płciowa i jej leczenie, kop. 50.
 Prace matematyczno-fizyczne, rs. 2.
 Rodziewiczówna M. Straszny dziadunio. Powieść odznaczona na konkursie «Switu», rs. 1.
 Scholtz Fr. Dr. Sen i senne marzenia, k. 60.
 Seignobos Ch. Historia cywilizacji. Z ilustr., rs. 5 kop. 20.
 Sewer. Świat ludowy. Nowelle, rs. 1 kop. 50.
 Sulima Zygmunt L. Polacy w Hiszpanji (1808—1812), rs. 2.
 Waliszewski K. Pociąg i Czartoryscy. Walka stronnictw i programów przed upadkiem Rzeczypospolitej, rs. 2 k. 50.
 Wizerunki królów polskich (fotografia), rs. 1.
 Wundt W. Teoria poznania, rs. 2 kop. 40.
 Kalendarze na rok 1889.
 • Bak humor., kop. 20.
 • Facet humor., kop. 20.
 • Filut humor., k. 20.
 • Dla wszystkich ilustr., kop. 30.
 • Kieszonkowy, kop. 10.
 • Kolęda dla gospodyń kop. 50.
 • Powszechny kop. 20.
 • Rolniczy. 2 tomy, rs. 1.
 • Ścienny do zdzierania, kop. 40.
 • Ugrza, ilustrow., kop. 50.
 • Warszawianka humor., kop. 25.
 • Wieku, kop. 50.

Za przesyłkę pocztową należy dołączać kop. 20 do każdego rubla ceny książek.

Osoby, sprowadzające książki i czasopisma z księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, mogą nie nadsyłać pieniędzy zgóry przy zamówieniu. Należność pobrana zostanie przy doręczaniu przesyłki przez obciążenie pocztowe (naklejony znaczek).

Z końcem grudnia roku 1888 zaokrągli

„GAZETA WARSZAWSKA“

kolo lat stu pignastu swego żywota, najezonego nieskończonemi trudami, nieraz wieńczonemu powodzeniem, nieraz nie wolnego jak wszystkie ludzkie od zawodów, ale zawsze nie pozbawionemu pociechy, że szło się z myślą ogólną społeczną i ku ogólnemu dobru. Z tej drogi nie zbaczaliśmy, i nie zejdziemy też z niej za żadną uludą.

W roku 1887, wobec ciągle wiszących nad Europą wielkich wypadków politycznych, powiększyliśmy liczbę numerów wydawnictwa z 291 na 343, dodając numery niedzielne, tudzież sam czas wydawania takimi urządzili, ażeby pismo tegoż samego dnia jeszcze mogło być wyprowadzane na prowincję do stacji pocztowych. W tej mierze potrzeby Czytelników będziemy i nadal mieli na względzie.

Przesilenie ekonomiczne, uderzające wszelkie stosunki, odbijające się na domowych nawet sprawach każdego, zmusza do baczenia na wszelkie objawy, do korzystania z wszelkich zdrowych nowości, do zastanawiania się nad wszelkimi pomysłami, napozór nie będącymi nawet w bezpośrednim związku z blizkimi sprawami Czytelnika. Dla tego, nie uszczuplając działu politycznego, postaraliśmy się obecnie rozszerzyć dział wiadomości wewnętrznych, czerpiąc je w znacznej części z pierwszej ręki, od pomnożonego zastępu korespondentów, rozsianych w Królestwie i Cesarstwie.

Bubryka ta, doskonaląc się i wzrastając z biegiem czasu, mamy nadzieję, iż stanie się nietylko zajmującą, ale żywotną i pożyteczną, jako zbiór wskazówek do wytworzenia należytego pojęcia o stosunkach, wśród których żyjemy i do których nagnąć się musimy.

Od lat 46 wychodzi przy Gazecie odrębne pismo tygodniowe pod tytułem:

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy“

Pismo to, mające na pierwszym względzie postępy rolnictwa i handel jego produktami tak w kraju, jak zagranicą, nie zmienia swojego programu, ale starać się będzie rozszerzać go i udoskonalać. Ulepszenia, które już Czytelnicy widzieli w Korespondencie, nietylko nie będą zaniedbane, ale owszem utrzymają nad sobą jaknajwiększą baczność redakcji, wspieranej przez doświadczone siły specjalne. Ufamy, że pod znakiem nieustannego postępu gospodarstwa wiejskiego, społeczeństwo nasze pokona nieprzyjatylny zbieg okoliczności, zastrzygniętych ciemnymi wchodowymi pruskimi, a wiszący nad wszystkimi stosunkami ekonomicznymi. Przyczyniać się do tego zwycięstwa w miarę sił starać się będziemy.

Nie przeceniamy sił własnych, ale ufamy, że we wspólnej pracy około pomysłowości społeczeństwa, każda, a więc i nasza cegiełka coś zaważy, skoro czynić będziemy, jak rozkazuje należyte zrozumienie spraw bytu.

Do składu redakcji naszego pisma należą: Józef Kenig, Wincenty Korotyński, Stanisław Krzemiński, Stanisław Lesznowski, Józef Szyszło i inni.

Warunki prenumeraty na prowincji i w Cesarstwie kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12.

Adres: Warszawa, Długa № 42 (557).

KSIEGARNIA POLSKA BR. RYMOWICZ W PETERSBURGU

(ulica Kazańska № 26)

otrzymała na skład główny dzieło

EDWARDA BOGUSŁAWSKIEGO

pod tytułem

HISTORIA SŁOWIAN

TOM I,

wielki tom w 8-ce dużej str. 532.

Cena rs. 4, z przesyłką rs. 4 kop. 60.

(000-5)

MAGAZYN OBUWIA

H. Weiss w Petersburgu

NEWSKI PROSPEKT № 56

posiada zawsze na składzie wielki wybór obuwia męskiego i damskiego

= **wylaczenie własnego wyrobu** =

Buty myśliwskie ze skóry nieprzemakającej i bez zapachu.

Wielki wybór obuwia balowego i eleganckiego. Obstalunki wypelnia szybko i dokładnie. (952-5)

CENY STAŁE.

ПРАВЛЕНИЕ ОБЩЕСТВА

Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.

имѣть честь увѣдомить Гг. акціонеровъ, что за непредставленіемъ въ назначенный срокъ къ созванію на 30 Ноября сего года очередному Общему Собранію количества акцій, соответствующаго требованіямъ § 59 Устава Общества, Собраніе это не можетъ состояться и что, согласно того-же § Устава, для обсужденія предметовъ, подлежащихъ разсмотрѣнію Общаго Собранія 30 Ноября, назначается Общее Собраніе на 14 Декабра сего года въ часъ пополудни, въ помѣщеніи Правленія (Вольная Конюшенная д. № 27). Собраніе это, на основаніи вышеупомянутаго § Устава Общества, признается законносостоявшимся, не взирая ни на число прибывшихъ въ Собраніе акціонеровъ, ни на размѣръ представляемаго ими капитала.

Акціонеры, желающіе присутствовать въ Общемъ Собраніи, обязаны, согласно § 60 Устава Общества, представить въ Правленіе лично или черезъ свихъ доверенныхъ, снабженныхъ надлежащими доверенностями, не позже 7-ми дней до дня Общаго Собранія, т. е. до 7 Декабра включительно, принадлежащія имъ акціи Общества, или залоговые на нихъ документы, или сохраненія на нихъ расписки, выданныя Правительственными учрежденіями, или же утвержденными Правительствомъ частными банками, съ обозначеніемъ въ этихъ документахъ номеровъ соответствующихъ акцій.

Пріемъ акцій или залоговыхъ на нихъ документовъ и сохраненныхъ расписокъ, а равно и доверенностей, будетъ производиться въ помѣщеніи Правленія ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, съ 11 час. утра до 2 час. пополудни до 7 Декабра сего 1888 года включительно. (949-2)

„Z kulą u nogi“

opowieść przez

Teodora Jeske-Choińskiego

opuszcza prasę w oddzielnej odbitce i jest do sprzedania w cenie

60 kopiejek za egzemplarz
 we wszystkich księgarniach oraz w Redakcyi Echo Muzycznego, Senatorska 26.
 (2608-8)

WYSZŁO Z DRUKU

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło p. t.

„Czary na dworze Batorego“

kartka z dziejów mistycyzmu w XVI wieku, jako przyczynek do charakterystyki

Króla Stefana

przez

Aleksandra Kraushara.

Cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 30.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, (942-3)

DO SPRZEDANIA

Majatek Ziemiński

w gub. Suwalskiej. Wiadom. u właściciela
 Wilkopol, st. poczt. Kalwarya. (944-3)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht



NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY

Miodowo-Zielisty

i KARMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Używa się przeciwko kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce, cierpieniom gardła i piersi.

Sposób użycia:

Dr. Michaelis, lekarz praktykujący zaordynował dla dzieci 3 do 4 razy w dzień po łyżeczce, a dla dorosł. codz. po 4—6 łyż. od kawy ekstraktu.

KARMELKI chronią od kaszlu, chrypki i zaziębień gardła.

Analizy chemiczne i doświadczenia lekarskie wykazały, że w skład tych preparatów nie wchodzi wcale dla zdrowia szkodliwe ingrediencye, a na przywóz ich do Rosji i sprzedaż Departament medyczny dał pozwolenie.

Cena: butel. rs. 1 k. 25 i rs. 2 k. 40.

KARMELKI po 30 i 50 k. za paczkę.

Opak. i przes. liczą się oddzielnie.

Skład główny dla Rosji w Petersburgu u W. Auricha. (881)

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Rosji.

ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET

D-ra J. Rogowicza

w Warszawie, Nowogrodzka, № 26.

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości, jakoteż dotknięte wszelkimi chorobami kobiecymi. oprócz zaraźliwych. (2614-6)

OBIADY POLSKIE.

Codziennie świeże litewskie kielbasy. We wtorki flaki. A. KONCEWICZ, ulica Kazańska № 46. (923-4)

Fortepiany gabinetowe, nowe, do sprzedania tanio. Mieszczańska ulica № 14, m. 3. (903-5)

MAJATEK ZIEMSKI

w glebie pszennej, z wysiewem 160 korcy oziminy, w czem 60 korcy pszenicy. Włók 14, gub. Warszawska, pow. Łowicki, do sprzedania zaraz z powodu interesów familijnych. Wiadomość w Warszawie, w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. (2609-6)

KALENDARZE JÓZEFA UNGRA NA ROK 1889.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1889, liczy 44 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejsze w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów podług nowej numeracji, przepisy pocztowe i telegraficzne. Nowy podział Warszawy na rewiry sądowe. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kopiejek 30.

Kalendarz ścienny

Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadesła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadesła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza kosztu przesyłki.

Adres: JOZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy), wprost Dzikiej. (2601-3)

TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA,

MIODOWA № 4,

POLECAJĄ:

SIECZKARNIE syst. Bentala, ręczne i maneżowe.

SIEKACZE I SZARPACZE do kartofli i buraków.

PAROWNIKI, SORTOWNIKI i Płuczki do kartofli.

ROZDRABIACZE do kuchów, GNIOTOWNIKI, SRÓTOW-

NIKI do zboża, ręczne i maneżowe.

PRZYRZĄDY DO BUKOWANIA KONICZYNY, do młocarni

Cegielskiego i Clayтона Shuttleworth.

MŁOCARNIE specjalne do bukowania koniczyzny, (2605-6)

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze wypróbowanej dobroci.

KURIER WARSZAWSKI

Wychodzi dwa razy dziennie

CENA PRENUMERATY: w Warszawie kop. 75, na prowincji rs. 1 miesięcznie.

CENA OGŁOSZEŃ: Reklamy: za jeden wiersz gar-montowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., kaźdy następny raz 20 kop. Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., kaźdy następny raz 8 kop. Małe ogłoszenia: za jeden wyraz po 2 kop. kaźdy raz. Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. (837)

Przywóz i sprzedaż w Rosji Departament Medyczny pozwolił.

BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA

Artykuł toaletowy dla dam.

Używa się dla nadania białości skórze na twarzy i na rękach. Z powodu wielu fałszyfikatów, proszę zwracać uwagę na przedstawioną tutaj markę fabryczną.

Sposób przygotowania:

Przy przygotowaniu tego balsamu główną uwagę zwrócono na to, ażeby w jego skład wchodziły wyłącznie ingrediencje nie wpływające źle na skórę, a przytem korzystnie i oświeżająco działające na skórę twarzy i rąk. Cena słoika rs. 1 k. 65; Mydło Benzoe 36 i 50 k. za kawalek; Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs. 1. (880)

Opakowanie i przesyłka do Rosji europejsk. 70 kop., do Rosji Azjat. rs. 1. Skład główny w Rosji: u W. Auricha, Petersburg, Kolokolnaja 18—19. Do nabycia we wszystkich perfumeryach, aptekach i składach aptecznych w Rosji.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

FABR. GARB. TEMLER I SZWEDE

W WARSZAWIE.

Wybór skór wszelkiego rodzaju.

Fabryka pasów do machin.

SPECYALNOŚĆ: pasy kaźdej wymaganej szerokości oraz pasy do nadzwyczajnie szybkich obrotów, na żądanie bez szwów i nitów, pod gwarancją trwałości i zupełnie prostego biegu. (2401-22)

Adr. telegr.: «Temler Szwede Warszawa,

Kantor i skład fabryczny: ul. Przedokopowa № 12.

Nb. Cennik z r. 1886 obniżony w r. bieżącym.

Dwie Księgarnie, Składy Nut i Ekspedycje Pism peryodycznych

MAURYCEGO ORGELBRANDA

10 Warszawa, naprzeciw posągu Kopernika, Filja przy ulicy Senatorskiej 32.

Posiadają, a wrznie braku na składzie, dostarczają prędko: Książki i Nuty w zwykłych i tanich wydaniach; udzielają nuty do przejrzenia i wyboru, dostarczają wydawnictwa wszystkich księgarzy, oraz wydawnictwa Towarzystw i Bedakcyj, na warunkach przez nich samych ogłaszanych.

Nowości książek i nut zaraz po wyjściu z druku otrzymują.

Atlasy, Mapy, Globusy, Struny włoskie i papier nutowy są zawsze na składzie.

Urządzają całe Biblioteki, czytelnie i agentury pism, pośredniczą w wyszukiwaniu lub zbywaniu rzadkości bibliograficznych i dostarczają katalogi antykwarskie i licytacyjne wszystkich krajów.

Katalogi nowe bezpłatnie udzielają i wysyłają; stali goście lub korespondenci otrzymują peryodyczne katalogi.

Zamówienia pocztą książek lub nut od rs. 5 poczynawszy, do bliższych miejscowości księgarnia kosztem swoim wysyła, do dalszych w odpowiednim stosunku na siebie przyjmuje. Z pod tej zasady wyłączone są wszelkie wydawnictwa peryodyczne, prenumeraty, kalendarze, książki szkolne, w cenie niższe i drogą antykwarską sprowadzane.

Ekspedycja pism peryodycznych zajmuje się przyjmowaniem prenumerat na wszystkie wydawnictwa pism krajowych i zagranicznych oraz gazet, redakcyom właściwym do wysyłania przekazując lub na żądanie bezpośrednio wysyła. Ceny pism przez Redakcyę ustanowione.

Dwie wypożyczalnie książek polskich i francuskich. Katalogi po 10 kop. Vadium od rs. 3.

Korespondentem stałym załatwiają wszelkie obstalunki po za obrębem księgarskim, na wyroby bądź fabryczne, bądź ręczne.

Firma od 1853 roku egzystująca, jest rękojmią rzetelnej i prędkiej obsługi Publiczności. (R 9262)

MUZEUW W. WINTER

Nowski просп., Passaż, 2-ga galerya.

Otwarcie miało miejsce 11 października 1888 roku.

Muzeum otwarte codziennie od g. 10 rano do g. 10 wiecz.

Muzeum zostało wzbogacone najnowszymi ciekawymi okazami: 1) Debiut brzuchomówcy François Roberta z 10 automatami wzrostu ludzkiego, śpiewającymi i mówiącymi po rusku, po niemiecku i po francusku. Nowość: wirtnoż-skrzypek p. Joseph Rosario Brindis, który grywał w „Akwarium”, codziennie o g. 4 i 7 wieczorem, w święta i w niedziele o g. 4, 7, i 9 wieczorem. Cudo: pierwszy raz w Petersburgu dziewczynka-olbrzym ELZBIETA ŁYSKA, 11 lat mająca, ur. 5 września 1877 r., wysoka 2 arsz. 11 wersh., waga 7 pudów. Dziewczynka-olbrzym krótki jeszcze czas będzie w Muzeum. Wszyscy mogą widzieć jej metrykę. Panorama. Nowość: Kondukt pogrzebowy cesarza niemieckiego Wilhelma I. (932-10)

Cena wejścia do muzeum 50 kop., dzieci i żołnierze płacą połowę. Do oddziału anatomicznego mogą wchodzić tylko dorośli, w piątki wyłącznie damy.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH.

Nagrodzone listem pochwalnym i medalami na Warszawskiej, Krakowskiej i Lwowskiej Wystawach Hygieniczno-Lekarskich.

EKSTRAKT I KARMEŁKI „LELIWA”

przygotowywane podług wskazań Lekarzy i Chemików. pewniejsze i o 50 procent tańsze od zagranicznych; fiaska ekstraktu miodowo-ziółtowo-słodowego kop. 75, tegoż ekstraktu z dodaniem chinu lub żelaza i chinu rs. 1, paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie. Główny Skład w Warszawie w Składzie aptecznym Mrozowskiego i Spiessa, w Odesie u Gajewskiego, w Astrachaniu u Kerna, w Kownie u Mirona Klimowicza, w Moskwie u Mattejsena, w Tyflisie u Wyczalkowskiego i Ajwazowa, w Baku u Czyszkowskiego. (2548-52)

SKŁADY

WIN

M. I. ZURABOWA

Z WŁASNYCH WINNIC

Hurtowe i detaliczne: w Warszawie, Senatorska 25—27 w Wilnie, Wielka ulica.

Hurtowe:—w Charkowie w czasie Jarm. Kreszczeńskiego. w Niżnim w czasie Jarm.—Napit. Linja. (2581-12)

Dom handlowy Leopolda Meyer

26 Warszawa, Zielna 26

otrzymał na skład główny i poleca wyroby Towarzystwa Przemysłowego

Braci Krestownikow w Moskwie

SWIECE STEARYNOWE

Glicerynę czysto chemicz. białą i żółtą, Oleinę, Kastorynę itp.

CENY FABRYCZNE.

(2604-6)

OD REDAKCYI „ECHA MUZYCZNEGO, TEATRALNEGO I ARTYSTYCZNEGO”

PREMJA BEZPŁATNE NA ROK 1889.

Rozpoczynając *szósty* rocznik wydawnictwa *Echa*, nie usiłujemy segregować wszystkich ulepszeń, jakie wprowadziliśmy zarówno w części tekstowej jak i nutowym dodatku jedynemu w kraju czasopiśmie artystycznemu.

Staraniem naszym — w pracy tej nie ustając; poznając bowiem dokładniej wymagania czytelników z jednej, a potrzeby muzykalnej publiczności z drugiej strony, stopniowo lecz wytrwale czynimy im zadość. Powołując do współpracownictwa sily poważne a zasłużone na różnych dziedzinach pracy literackiej, staramy się z tygodnika naszego uczynić czasopismo pożyteczne i pouczające nie tylko w kierunku artystycznym. Dobór powieści, nowel, studyów literackich, estetycznych, rozwijać będzie stronę literacką, — jak wskazówki artystyczne, pedagogiczne oraz krytyki stronę specjalną pisma.

Jezeli *Echo* w dotychczasowych usiłowaniach nie dopięło w zupełności zamierzonego celu, wino to nie naszych dobrych chęci. Sami znamy braki dotychczasowe i dla tego tem usilniej pracować będziemy nad ich uzupełnieniem.

Obok starania o podawanie nietylko najświeższych wiadomości z dziedziny literatury, malarstwa, teatru i muzyki, staramy się w zwięzłych i krótkich artykułach streścić najnowsze prądy, nietylko ujawniające się w dziedzinie sztuki, lecz i charakteryzujące piśmiennictwo w najszerszym jego zakresie.

W pracy tej ustawać nie będziemy ani na chwilę i na rok przyszły przygotowaliśmy cały szereg prac, które zarówno przez przedmiot swój, jak i pióro ich autorów zainteresować powinny czytelników *Echa*.

Niezależnie od wielu prac przyrzeczonych do przyszłego rocznika *Echa*, wymienić możemy następujące już przygotowane:

Z DZIAŁU POEZJI.

Poezye Deotymy, Maryi Konopnickiej, Adama Asnyka, Felicyana Faleńskiego, Wiktora Gomulickiego, Stanisława Rossowskiego i wielu innych.

Z DZIAŁU BELETRYSTYKI.

Ostoję. «Karyerowiec», nowela na tle współczesnem.
Walerya Marrené. «Emanypowane», powieść współczesna.
Hajotę. «Afrykańska idylla».
Gabryela Zapolską. «Znak zapytania», powieść.
Włodzimierz Zagórski. «Wujek», powieść.
Wincenty Rapacki. «Teatr i życie», zbiór opowiadań.
Adolf Dygasiński. «Spirytysta», nowela.
Stanisław Rossowski. «Wizyta» i «Cztery dzwonki», nowela.
Niezależnie od oryginalnych, posiadamy w tece przekłady powieści:
Guy de Maupassant. «Le rosier de madame Husson».
Ludwik Halevy. «Trois coups de foudre» (Trzykroć rażony piorunem).
Grzegorz Duruy. «Victoire d'ame» (Zwycięstwo duszy).
Mrs. Craik. «Krzak laurowy» (przekład Hajoty).
Feljeton, jak dotychczas, przeznaczymy na jednociągowe nowele autorów różnych narodowości; pomiędzy innymi przygotowaliśmy nowele: Ouidy, Verga, Ossipa Schoubin, Mendésa, Iskry i t. p., które obok zajmującej treści, stanowiąc będą żywą ilustrację bieżącego ruchu piśmienniczego po za granicami kraju.

Z LITERATURY DRAMATYCZNEJ.

Felicyan Faleński. «Tam i z powrotem», komedia w 3 aktach.
Kazimierz Zalewski. «Synowie bogów», fragment dramatyczny.
Zofia Mellerowa. «Do wspólki», komedia w 1 akcie.
Michał Wołowski. «Alecjades», dramat w 1 akcie wierszem.
Monologi wierszem i prozą, oryginalne i tłumaczone.
Nadto damy w przekładzie najnowszą komedię Dumasa (syna), napisaną świeżo dla Komedii Francuskiej.

Z ROZPRAW ESTETYCZNYCH I LITERACKICH.

Władysław Bogusławski. «Franciszek Sarcey i jego stanowisko we współczesnej krytyce».
Piotr Chmielowski. «Adam Mickiewicz jako dramaturg».
Kazimierz Kaszowski. «Z estetyki ogólnej».
Józef Kotarbiński. «O stylach w sztuce aktorskiej».
Edward Lubowski. «Twórczość wobec sztuki wykonawczej».
Walerya Marrené. «Powrót cudowności», rozprawa na temat rozwoju spirytyzmu, oraz «Wędrowki Merlina».
Wincenty Rapacki. «Primus Poloniae actor», ustęp z dziejów sceny polskiej.
St. M. Rzętkowski. «Prądy sztuki stosowanej».
Antoni Mieszkowski. «Krewniaczki Doryny», szkice literackie.
Nadto przyswoimy z obcych piśmiennictw następujące prace:
Jerzy Brandes. Studium o Bjornstern-Bjornsterna. — Stanowisko Hipolita Taine'a.

Z DZIAŁU MUZYKI.

Brak dzieł i podręczników do nauki muzyki skłania nas do przedsięwzięcia pracy szerszej, któraby obok ściślejszej fachowości, podawała wskazówki, konieczne dla dyletantów, chcących traktować muzykę jako naukę, możliwą do nabycia w domu. Praca ta zawierać będzie w równej mierze wskazówki dla początkujących jak i zaawansowanych w muzyce, zarówno dla nauczających jak i uczących się, zarówno dla amatorów jak i traktujących muzykę jako sposób zarobkowania. Nadawszy pracy tej podstawy szersze, podzieliłiśmy ją na osobne działy, z których każdy opracuje inny referent. Praca ta nosi tytuł:

MUZYKA W DOMU,

dzielić się zaś będzie na następujące działy:

- 1) Nauka muzyki, przez Edwarda Galimskiego.
- 2) Samouctwo muzyki, przez Aleksandra Poliškiego.
- 3) Wybór nauczyciela, przez Stanisława Ciechomskiego.
- 4) O nauczaniu śpiewów chóralnych w szkołach początkowych, przez Piotra Maszyńskiego.
- 5) Pierwiastek estetyczny w muzyce, przez Stanisława Ornowskiego.
- 6) Muzyka kwartetowa i orkiestry domowe, przez Zygmunta Noskowskiego.
- 7) Przygotowanie do nauki śpiewu, przez Mieczysł. Horbowskiego.

PREMJA BEZPŁATNE NA ROK 1889.

I. CZTERY PARTYTURY FORTEPIANOWE OPER:

- 1) Rossini. *Cyrulik Sewilski*.
- 2) Mozart. *Don Juan*.

w pięknym włoskiem wydaniu, na ozdobnym papierze.

II. DZIESIĘĆ TOMÓW DZIEŁ J. I. KRASZEWSKIEGO:

- 3) Donizetti. *Napój miłosny*.
- 4) Meyerbeer. *Hugonoci*.

«Żywot Pełki» — tomów 3.
«Niebieskie migdały» — tomów 3.

III. ALBUM NAJNOWSZYCH TĄNCÓW,

- 1) Ganne. Marsz francuski.
- 2) Ertl D. «Sen miłosny», walc.
- 3) Lewandowski L. «Śmieszka», polka.
- 4) Delibes L. «Król powiedział», kadryl.
- 5) Czibulka A. «Rycerz szczęścia», walc.
- 6) Rożalski K. «Kapelusz bandyty», polka.
- 7) Ertl D. «Donna Clara», kadryl.
- 8) Lewandowski L. «Rozmarzona», polka-mazurka.
- 9) Lewandowski L. «Strzeżnienny», mazur.
- 10) » «Przedświt», mazur.
- 11) » «Graj-ze grajku!» oberek.
- 12) Wroński A. «Do Krynicy!» galop.

Pp. abonenci z prowincyi raczą do kwoty prenumeracyjnej załączyć na koszt przesyłki i opakowania:

Premjum № I i II rs. 1 k. 50.
Premjum № III k. 75.
lub, w celu uniknięcia tych kosztów, wskazać w Warszawie adres, pod którym wybrane premjum wręczyć należy.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje księgarnia J. Zawadzkiego i major A. Kosmowski (Pirmoncka d. własny); w Petersburgu księgarnia B. Rymowicz; w Kijowie księgarnia Idzikowskiego, Gintera & Maleckiego i Korewy; w Odesie księgarnia Zwierowicza.

8) Kształcenie organistów, przez Jana Kleczyńskiego.

9) Słownictwo muzyczne, przez Aleksandra Poliškiego.

10) O koncertowaniu, przez Zygmunta Noskowskiego.

11) Karyera sceniczna śpiewaków, przez Aleksandra Zahorowskiego.

Oprócz tej pracy, która rozmiarem i wyczerpującym traktowaniem przedmiotu mieć będzie prawo do nazwy «małej encyklopedyi muzycznej», przysposobiliśmy następujące prace, trzymane w granicach specjalnie naukowych:

Zygmunt Noskowski. Berlioz i jego fantazyje muzyczne.

Walery Gostomski. Wagner i Lohengrin.

Jan Gall. O pieśni w literaturze muzycznej polskiej.

Jan Kleczyński. O palcowaniu utworów muzycznych.

Tenże. Nowe wynalazki w dziedzinie instrumentów.

Nadto przyswoimy piśmiennictwu naszemu cenne rozprawy niemieckie: «O stroju instrumentów», «O wykonaniu muzyki religijnej», oraz obszerniejszych rozmiarów artykuł społeczno-artystyczny przez * * p. t. «Nasze instytucje muzyczne jakimi są i jakimi być powinny».

Z DZIAŁU BIOGRAFICZNEGO.

Wielcy ludzie u siebie. Szereg sylwetek współczesnych znakomitości, pozwalających za pomocą charakterystyki człowieka i jego otoczenia wnikać bliżej w dzieła autorów.

Młodsze siły dramatu polskiego. Sylwetki młodszych autorów dramatycznych pióra znanych pisarzy.

Młodsze siły sceny warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej.

(Galerya sylwetek tych z pomiędzy młodszych sił scenicznych, które celują zdolnościami).

Poezya i beletrystyka. Obrazkowy przegląd postaci, reprezentujących ostatnią dobę piśmiennictwa.

Pedagodzy muzyczni.

Każda z wymienionych sylwetek ozdobiona będzie portretem.

W dziale krytyki i sprawozdań zobrazować będziemy się starali jak dotychczas, bieżący ruch literacki (książki), artystyczny (teatr, muzyka, literatura muzyczna, wystawa sztuk pięknych, gmachy, pomniki), nietylko w kraju lecz i zagranicą.

Z DZIAŁU SZTUK PLASTYCZNYCH.

Dział ten, jak dotąd, prowadzić będzie prof. Wojciech Gerson przy pomocy piór specjalnie piszących o sztuce.

Pomiędzy innemi przygotowaliśmy studia następujące:

Wojciech Gerson. «Jan Matejko», studium malarstwo-krytyczne.

Antoni Masanowski. «Granice naturalizmu w sztuce».

Wędrowki po pracowniach malarzkich.

Rzeźba polska w sylwetkach jej przedstawicieli.

Prace powyższe, jak powiedzieliśmy, przeplatane będą lekturą lżejszą, bieżącą, świeżą, obliczoną na sferę, w której *Echo* bywa przeważnie czytany, t. j. na publiczność kobiecą.

Z równą starannością wyposażymy

Dodatek nutowy.

Ponieważ dotychczasowe roczniki nutowe *Echa* obfitowały przeważnie w utwory fortepianowe, przeto, nie zmniejszając liczby tych utworów, w roku przyszłym uwzględniad będziemy literaturę duetową, triową i kwartetową. W tym celu, niezależnie od dawania zagranicznych utworów najbardziej ulubionych i najczęściej grywanych na koncertach, zamieścimy kompozycje oryginalne następujących autorów:

Gustaw Frieman. Kolysanka, duet na skrzycie i fortepian.

Zygmunt Noskowski. Fantazyja na skrzypce i fortepian.

Trio na skrzypce, fortepian i wiolonczelę.

Michał Hertz. Kwartet instrumentalny.

Z kompozycji fortepianowych mamy przyrzczone utwory: Paderewskiego, Zarzyckiego, Pankiewicza, Kowalskiego, niezależnie od zagranicznych autorów, układu łatwiejszego i średniejszego, grywanych przez amatorów w kraju i zagranicą. Posiadamy już w tece utwory Moszkowskiego, Duranda, Mac Dowella, Godarda, Saint-Saënsa, Scharwenki, Silasa, Spindlera, Brucha, Bizeta, Brahmsa, Griega, d'Alberty, Grünfelda i wielu innych.

Dział wokalny wzbogacony również, obok kompozycji zagranicznych: Tostiego, Gordigianiego, Massenet'a, Moszkowskiego, Brucha, Delibes'a i innych głośniejszych kompozytorów, następującymi utworami oryginalnemi:

Stanisław Moniuszko. Ballada o królu Cwiczku.

Zygmunt Noskowski. Pieśni swojskie.

Jan Gall. Piosenki liryczne na głosy męskie i żeńskie.

Mieczysław Horbowski. Romans.

Władysław Miller. Wale do śpiewu, i wiele innych.

Ze śpiewów chóralnych posiadamy chóry Michała Hertza, oraz Zygmunta Noskowskiego.

Niezależnie od tego, dając potpourri z nowych oper na fortepian, umieszczać będziemy również najpopularniejsze z nich *arye* i *duety* do śpiewu.

Nakoniec dział *taneczny*, jak dotąd, pozostawać będzie pod kierunkiem p. Leopolda Lewandowskiego.

Ilość arkuszy nut, stanowiących roczny dodatek do *Echa* dojdzie do 100. przez co wartość katalogowa samego dodatku nutowego uczyni blisko rs. 20.

Uwzględniając sam dodatek, *Echo*, przy cenie *raczej* 8 rubli, słusznie nazywane jest

NAJTAŃSZYM PISMEM POLSKIM.

Taniość ta przedstawi się w barwach dosadniejszych, gdy ocenimy wartość poniżej wymienionych premjów bezpłatnych.

Abonujący *ECHO* rocznie bezpośrednio w Redakcyi, mają prawo do wyboru jednego z pomiędzy trzech niżej wymienionych kompletów, stanowiących

Новая книга русского философа
**Национальный и Религиозный
Вопросъ въ Россіи**
ВЛАД. С. СОЛОВЬЕВА.
Москва 1884 г. Цѣна 1 руб. Въ книж-
ныхъ магазинахъ Петербурга и Москвы.
(950)

KALENDARZ ROLNICZY

NA ROK 1889

Antoniego Strzeleckiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. Skład główny: Nowy-Swiat № 22 w Warszawie. (2572-4)
Cena rs. 1, przesyłka kop. 20.
Część II zawiera monografię Lnu. Oprawa części II kop. 25.

AKUSZERKA

I. DOMBROWICZ

b. starsza Przytulku Położniczego na Pradze, przyjmuje chore Panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Warszawa, Królewska № 31, m. 10. (2627)

Gospodarz polak, kawaler, b. uczeń szkoły niższej rolniczej w Dublinach, około 1. wowa w Galicji, z kilkonastoletnią praktyką zagranicą i w kraju, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku. Wład. w Administracji «Kraju». (955-2)

Rzeczywisty Student

nauk matematycznych, posiadający: upoważnienie władzy naukowej na udzielanie lekcji w domach, jakoteż zakładach naukowych prywatnych i świadectwa kilkoletniej praktyki nauczycielskiej, w zakładach naukowych, poszukuje lekcji w porze od godziny 5-ej popołudniu: Puszkina ul. № 8, m. 19. (921-2)

DO Odstąpienia zaraz

DZIERŻAWA

w gub. Podolskiej, pow. Lityńskim, przestrzeni 1,500 morgów, na bardzo przydatnych warunkach, z inwentarzem żywym i martwym, na spłatę kilkoletnią. Bliższa wiadomość w aptece W-go Celińskiego w Nowym Konstantynowie gub. Podolskiej. (2629)

БАНКИРСКИЙ ДОМЪ

ГЕНРИХЪ БЛОКЪ,

С.-Петербургъ, Невскій 57, соб. д.

Производитъ всѣ банковыя дѣла. Покупаетъ всѣ % бумаги. Ссуды подъ всѣ % бумаги. Страхование выигранныхъ займовъ. Продажа ихъ посредствомъ залога.

Также нужны вѣрныя, съ постояннымъ мѣстомъ жительства

Агенты.

Предложенія адресовать по выше-указанному адресу.

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
dla przychodzących. Róg Newskiego pr. i Małej Koniusznej ul., № 26, m. 20 (gdzie Centralna stacja telefonów).

DOKTORZY I DENTYSTY
przyjmują chorych codziennie od g. 10 rano do 6 popołud.

ZĘBY SZTUCZNE
Operacje chirurgiczne w jamie ustnej, obturatory twardego i miękkiego podniebienia.

Opłata według taksy, zatwierdzonej przez Zarząd Medyczny.
Rwanie zębów przy pomocy narkozu (chloroform) i gazu rozszerzającego (tlenek azotu).

Codziennie od g. 1 do 4 popołud.
Biednych przyjmują bezpłatnie od g. 9 do 10 rano. (828)

ОТКРЫТА ПОДПИСКА на еженедельный иллюстрированный журналъ литературы, политики и современной жизни

XX г. „НИВА“ 1889 г.

издаваемый А. Ф. Марксомъ, подъ редакц. В. П. Ключникова и при постоянномъ участіи извѣстѣйшихъ русскихъ писателей, художниковъ и гравировъ.

Въ теченіи года „НИВА“ даетъ:

1800 СТОЛБЦОВЪ РАЗНООБРАЗНАГО ТЕКСТА, 1500 ПРЕВОСХОДНО ВЫПОЛНЕННЫХЪ ГРАВЮРЪ, ЧЕРТЕЖЕЙ, РИСУНКОВЪ И

БЕЗПЛАТНЫЯ ПРИЛОЖЕНІЯ:

1) „ПАРИЖСКІЯ МОДЫ“, 12 №№ въ годъ, содержащихъ до 500 модныхъ гравюръ, 350 рисунковъ рукодѣльныхъ работъ, 40 чертежей и выкроекъ въ натуральную величину и проч. — словомъ: „полный журналъ модъ и рукодѣлій“.

3) „Стѣнной календарь“ на 1889 годъ, печатанный пятью красками.

4) Нѣсколько небольшихъ премій, печатанныхъ разными красками. Какъ главную премію на 1889 г. гг. годовые подписчики имѣютъ безплатно получить большую олеографическую картину, печатанную масляными красками, съ оригинала проф. Имп. Акад. Худ. В. Д. ОРЛОВСКАГО, подъ названіемъ:

„ЛѢТНИЙ ВЕЧЕРЪ ВЪ МАЛОРОССІИ“

точно такого же формата какъ и премія 1888 года, т. е. 14 1/2 вершковъ вышины и полтора аршина ширины.

Литературный отдѣлъ „НИВЫ“ 1889 года будетъ особенно богатъ и разнообразенъ. Въ портфель Редакціи имѣются, между прочимъ, произведенія нижеслѣдующихъ выдающихся писателей: Н. Д. Ахшарумова, П. И. Вейнберга, князя М. Н. Волконскаго, графа А. А. Голенничева-Кутузова, князя Д. Голицына-Муравлина, В. П. Жезиковской, Н. Н. Каравина, М. Н. Крестовской, А. Н. Майкова, В. И. Немировича-Данченко, П. Н. Полеваго, Я. П. Полонскаго, графа Е. А. Саліаса, Н. Северина, В. А. Стерня, А. Фета, князя Д. Н. Цертелова, и мног. друг. (940)

Подписная цѣна за годовое изданіе „НИВЫ“:

Безъ доставки въ С.-Пет.	5 р. — к.	ковской	6 р. — к.
Съ доставкой въ С.-Пет.	6 » 50 »	Съ перес. во всѣ города	
Безъ доставки въ Москвѣ		и мѣстности Россіи . . .	7 » — »
(въ конт. Н. Н. Печ-		Заграницу	9 » — »

Требованія просить адресовать въ С.-Петербургъ, въ Главную Контору журнала „НИВЫ“ (А. Ф. Марксу) Невскій проспектъ № 6.

„Strzecha Rodzinna“

Kalendarz na r. 1889

(ROCZNIK CZWARTY)

jest już na ukończeniu. Zawiera oba kalendarze: starego i nowego stylu; ozdobiony jest wieloma obrazkami, starannie opracowany i powiększony o dwa arkusze (32 strony) druku.

Cena kop. 15, z przesyłką kop. 20.

Ktoby chciał dla siebie i sąsiadów sprowadzić większą ilość, raczy za-
wiadomić o tem bezzwłocznie Księgarnię Edwarda Kolińskiego w War-
szawie (ulica Marszałkowska № 122), która zaraz po wyjściu wyśle kalendarz
swoim kosztem (do miejscowości odleglejszych za dopłatą) i do każdego tuzina
doda 1 egzemplarz bezpłatnie. (2577)

Handlującym odstępuje się znaczny rabat i przysługują
bardzo dogodne warunki.

SARPINKA.

Przesyłka do wszystkich miast Rosyi i Królestwa

Polskiego.

SEZON 1889 R.

Ręcznie tkana SARPINKA własnego wyrobu

przygotowuje się z lepszych gatunków bawełny, w różnych kolorach i ry-
sunkach. Kolory nie podlegają wypłowieniu.

Ceny od 15 do 22 kop. za arszyn.

OGROMNA KOLEKCYJA PROBEK NAJNOWSZYCH WYROBÓW

wysyła się według życzenia w albumie rekomendowanym za opłatą marka-
mi pocztowymi kop. 42, a w kopercie za kop. 28.

ADRES: Towarzystwo przemysłowe wyrobu Sarpinki. Saratów. (954-5)
Saratów. «Товарищество промышленниковъ сарпинскихъ издѣлій».

SEZON 1889 R.

Sprzedaż na sztuki i arszyny, według życzenia,
w jakiej ilości komu potrzeba.

SARPINKA.

SKŁAD GŁÓWNY

KALOSZY GUMOWYCH

Najwyżej zatwierdzonego

Rosyjsko - Amerykańsk. Towarzystwa

WYROBÓW GUMOWYCH

W PETERSBURGU,

założonego w roku 1860.

Wyłączni Reprezentanci na Królestwo
Polskie

CH. LURIE I SZ. GURJAN

w Warszawie, Nalewki № 9.

Oboczne 3 marki fabryczne znajdują się
na każdym kaloszu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

KSIEGARNIA

T. PAPROCKIEGO I S-ki

w WARSZAWIE,

Nowy-Swiat № 41,

poleca nowe dzieła własnym nakładem wy-
dane:

Antologia prowansalska. Wybór poe-
zyj trubadurów i felibrów, od XI
do XIX wieku, dokonany i przetłoma-
czony przez Edwarda Porębowicza. Część
I. Trubadurów. k. 75.

Barnum P. T. Sztuka zdobywania pie-
niędzy, czyli rady i wskazówki dla chcą-
cych zrobić majątek. Wolny przekład
z angielskiego, k. 30.

Choiński-Jeske Teodor. Nad Wartą, po-
wiesć, rs. 1.

Gadomski Jan. Larik, tragedia w 5-cin
aktach, z motywów dziejowych. Wyda-
nie 2-gie, k. 5.

Galdos Perez B. Donia Perfecta, po-
wiesć, przekład z oryginału hiszpańskiego
przez A. G. k. 75.

Gibier Paul dr. Spirytyzm. Studium
historyczno - krytyczne i doświadczalne
z punktu widzenia psychologicznego,
przełożył J. W. Dawid. Tekst objaśnio-
ny 25 drzeworytami, rs. 1 k. 50.

Goethe. Faust, tragedia, przełożył Lud-
wik Jenike, rs. 1.

Hajota. Co zwycięża! Obrazek drama-
tyczny w 1-ej odsłonie, k. 40.

Junosza Klemens. Wilki i inne szkice i
obrazki. Z rysunkami F. Kostrzewskie-
go, rs. 2.

Loti Piotr. Rybak islandzki, powieść.
Przełożyła Wila Zyndram - Kościel-
kowska, k. 60.

Meyer Maurycy dr. Najnowsza ekono-
mja polityczna w jej głównych kierun-
kach, na podstawie historycznej i kry-
tycznej przedstawiona, przełożył Feliks
Jeziorański i Józef Piasecki, rs. 1 k. 20.

Meyer M. J. W państwie gwiazd. Astro-
nomja w pogadankach popularnych, prze-
łożył z niemieckiego Feliks Wermiński,
z licznymi drzeworytami w tekście, rs. 1
k. 50.

Mohort Julian. Listy do przyszłej na-
rządzonej. Wydanie 3-cie, k. 30.

Natkowski Wacław. Zarys geografji pow-
szecznej (rozumowej), rs. 2 k. 50. W opra-
wie płóciennnej ze złoconiami, rs. 3 k. 20.

Niewypada, podręcznik, prostujący
najczęściej popełniane błędy w życiu to-
warzyskiem i języku. Wolny przekład
z angielskiego «Don't». Wydanie drugie,
k. 30.

Reisky Roman Br. Podręcznik gospodar-
ski dla właścicieli ziemskich, k. 20.

Schroot A. Życie i zdrowie człowieka.
Rys higieny popularnej. Przełożył za
upoważnieniem autora i opracował dr.
med. Aleksander Fabian. W prenume-
racie rs. 2 k. 50, po wyjściu rs. 3 k. 50.

Selgnobos Ch. dr. Historia cywiliza-
cji, przełożył podług najnowszego wy-
dania francuskiego Adolf Dygasiński.
Ze 177 drzeworytami, artystycznie wy-
kończonemi. Cena rs. 5 k. 20, w opra-
wie w płótno angielskie lub w półskó-
rek ze złoconiami, rs. 6.

Sewer. Świat ludowy. Nowele. Dla
świętej ziemi: 1) Kasia. 2) Hanka. Do-
ła, rs. 1 k. 50.

Smoleński Władysław. Stanowisko Wa-
leryana Kalinki w historyografii polskiej.
Studjum, k. 40.

Sochacki A. dr. Apteczka dla dworu
wiejskiego i osób na wsi zamieszkałych.
k. 75.

Szretter Piotr. Nauka pięknego pi-
sania (kaligrafji). Wskazówki dla nauczy-
cieli i uczniów, k. 40. (2628)

ZALICZENIA

na papiery publiczne na najdo-
godniejszych warunkach udziela

Dom Bankierski

MAWRIKJ NELKEN

W PETERSBURGU,

Newski pr. № 52.

Do dzisiejszego numeru
«Kraju» dołączamy dla wszyst-
kich prenumeratorów «Goniec
piernikarsko - czekoladowo-
woskowy» fabryki pierników
J. Wróblewskiego w Warsza-
wie.